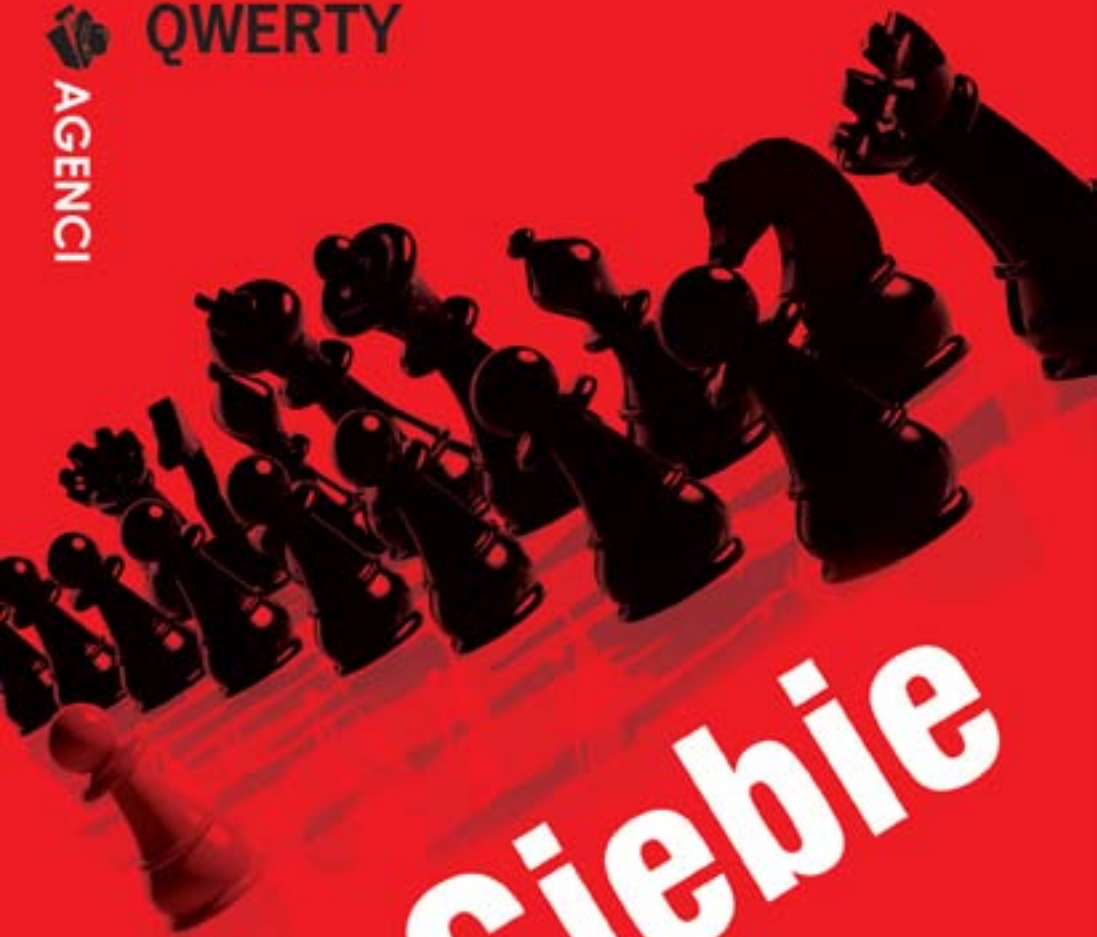



AGENCI

QWERTY



Do Ciebie

Pzdr qwerty



QWERTY

DO CIEBIE

PZDR
QWERTY

SERIA
 AGENCI

 WYDAWNICTWO
POLIGRAF

© Copyright by Wydawnictwo Poligraf, 2014

© Copyright by QWERTY, 2014

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żaden fragment nie może być publikowany ani reprodukowany bez pisemnej zgody wydawcy.

Projekt okładki: Izabela Surdykowska-Jurek, Magdalena Muszyńska

Skład: Wojciech Ławski

Redakcja i korekta: Klaudia Drózdź, Karol Rutski, Bożena Dembińska

BIBLIOTEKA NIEPOKONANI2012



Książka wydana
w Systemie Wydawniczym Fortunet™
www.fortunet.eu

ISBN: 978-83-63506-54-4

Wydawnictwo Poligraf
ul. Młyńska 38
55-093 Brzezia Łąka
tel./fax (71) 344-56-35
www.WydawnictwoPoligraf.pl

WSTĘP

Do Sądu RP przyszła prawda i Sąd RP zatrzasnął przed nią drzwi.

Do Sądu RP przyszło prawo stanowione w postaci norm konstytucyjnych i ustawowych w RP i Sąd RP zatrzasnął przed prawem RP drzwi.

Do Sądu RP przyszły normy etyczne i moralne i Sąd RP zatrzasnął przed nimi drzwi.

(I C 1117/12; Sąd Okręgowy w Krakowie, apelacja powoda, pozwany o odszkodowanie prezes Sądu Okręgowego w Krakowie za sprzeniewierzenie się normom konstytucyjnym i ustawowym w RP).

Stowarzyszenie Niepokonani2012 przystąpiło do projektu realizującego na rzecz m.in. tej organizacji publikacje dotyczące opisu i analizy rzeczywistości w RP. Projekt jest czymś w rodzaju domu mediowego, którego jedną z form działania jest seria wydawnicza Biblioteka Niepokonani2012. Oto pierwsza jej pozycja książkowa.

Biblioteka Niepokonani2012 będzie wspierać działania stowarzyszenia, bezpłatnie kolportując wśród jego członków materiały kongresowe Niepokonani2012.

Na pierwszy ogień poszła publikacja o walorach przekazu skierowanego praktycznie do każdego obywatela RP, a więc także bezpośrednio do Ciebie, Czytelniku. Problemem nas wszystkich jest umiejętność rozeznawania się w otoczeniu społecznym i publicznym oraz zdolność diagnozowania otaczającej nas rzeczywistości. Jednym z aspektów wynikających z analizy rzeczywistości jest umiejętność zarządzania powstającymi sytuacjami, ze szczególnym uwzględnieniem zarządzania kryzysowego.

Doświadczenie pokazuje, że każdy kontakt z administracją państwa winien być traktowany jako sytuacja kryzysowa, wymagająca stosownych działań, a przede wszystkim podjęcia przeciwdziałań dla ochrony wolności i mienia osób lub podmiotów zagrożonych sytuacją kryzysową.

Prezentowany tekst zawiera przydatną dla Ciebie, Czytelniku, dużą porcję wskazań i zaleceń wynikających ze stosowania elementów zarządzania kryzysem w codziennym funkcjonowaniu podczas prowadzenia jakiegokolwiek działalności.

Autor, jak wskazuje w tekście, problematyką taką zajmuje się od wielu lat z dużym powodzeniem, tzn. jeszcze żyje i nie oddał walkowerem pola w konfrontacji z państwem.

Pragniemy, aby członkowie stowarzyszenia Niepokonani2012, opisując w różnorodnych formach własne doświadczenia z relacji z państwem, stawali się właścicielami autorskich praw majątkowych i aby te ich nowe aktywa przyczyniły się do osiągnięcia przychodów na ich rzecz jako beneficjów osobistych i majątkowych.

Zasoby doświadczeń członków stowarzyszenia Niepokonani2012 są znakomitym materiałem do wypełnienia treści szkoleń i wykładów, sprzedaży na żadnym sensacji rynku mediów etc.

Inicjujemy książkową serię Biblioteka Niepokonani2012 we współpracy z wydawnictwem, które zapewnia autorom wsparcie i pomoc w dążeniu do sukcesów rynkowych na rynku wydawniczym.

Jesteśmy przekonani, że inicjatywa, dzięki której członkowie stowarzyszenia nabędą autorskie prawa majątkowe, zapewni im możliwości w zakresie dyskutowania nowo powstałych aktywów, w tym m.in. przez dyskonto tych majątkowych praw w obrocie gospodarczym jako przychodów, zabezpieczeń, poręczeń, cesji etc.

Zapraszam do lektury i do zostania/bycia autorami.

Szczegóły na stronie internetowej wydawnictwa:

www.wydawnictwopoligraf.pl/niepokonani

Kontakt z projektem w celu uzyskania informacji i współpracy:

kongres2@wp.pl

Prezes stowarzyszenia Niepokonani2012
Jerzy Książek

Witam,

1. Ww. osoby wiedzą, gdzie mogę przebywać i jak się ze mną kontaktować.
2. X zostaje wyposażony w paczkę z adresem: „N” z dokumentami dla Pana.
3. Jutro-pojutrze zostaje ponowione zawiadomienie do prokuratury w sprawie składania fałszywych zeznań przez Wiesława B. (tzw. wymóg pojęcia warunku koniecznego do bycia pokrzywdzonym/poszkodowanym).
4. Wszelkie dane dot. Wiesława B. były deponowane w formie proceduralnej w Prokuraturze Apelacyjnej w Krakowie, sygnatura akt: Ap I Dsn 25/06/Kr, dane dotyczące Pańskiej osoby są związane tylko i wyłącznie z prowadzeniem rzetelnego, wiarygodnego, rejestrowanego obrotu gospodarczego (zabezpieczono operacyjnie i dowodowo potwierdzenie od 250 osób; tak!, minimum 250 osób), iż produkty (oprogramowanie Unimed), którymi dokonywano obrotu gospodarczego, istnieją/istniały i są pełnowartościowe dla użytkowników oraz były wprowadzone na rynek. (Wiesław B. zagrał w drużynie – Urząd Kontroli Skarbowej, służby specjalne i inni, która zorganizowała kampanię, że produkty nie istnieją i wszystko jest fikcją).
5. Jutro zadzwonię do Pana.
6. W sytuacji, w której się znalazłem, odegramy się dość szybko, i to w pięknym stylu.
7. Dyspozycje dla X w zakresie walk procesowych o pieniądze (Deutsche Bank PBC SA i inni) zostaną wydane jutro.
8. Dziękuję. Chcąc nie chcąc, bierze Pan udział w wojnie, jakiej nie byliśmy w stanie wyobrazić sobie nawet w najczarniejszych snach, i to jest także Pańska wojna.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Dokumenty dla Pana są zapakowane i oznaczone: „n” (pod oznaczeniem „rewers” są podane telefony do Pana; paczka jest w dyspozycji X).
2. Wszystkie dokumenty są w oryginałach (lub kopiach zgodnych z dokumentami pochodzącymi z urzędów).
3. Wśród dokumentów jest oryginał oświadczenia Wiesława B. w sprawie jego zgody (jako prezesa i po uzyskaniu zgody pozostałych współników Olbart sp. z o.o.; współnik jest i był tylko jeden) na sprzedaż przeze mnie udziałów. Zgoda ma adnotację „bezterminowo ważna” (czyli ważna nawet dziś). Żartobliwie mówiąc, może Pan zostać współnikiem w Olbart sp. z o.o. wręcz natychmiast na dowolnym poziomie udziałów (nawet za 1 zł).
4. Paczka zawiera oryginał zgłoszenia do Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie (kopię Pan otrzymał).
5. W obecnej sytuacji jest to rozgrywka, która potrwa od 5 do 7 tygodni lub kilka (do 6) miesięcy.
6. Podawane w dokumentach sygnatury akt spraw zawierają m.in. zeznania Wiesława B. oraz dokumenty dot. Olbart sp. z o.o. (XIV K 38/06/S Sąd Rejonowy dla Krakowa Śródmieścia). Zakładam, że wobec Pana jest realizowany taki sam scenariusz, jak względem mnie przez ostatnie 10 lat (fałszywe zeznania Wiesława B. i jego pomocników oraz fałszowane dokumenty). Odnośnie do fałszowanych dokumentów, to zabezpieczono wystarczająco dużo danych dot. np. fundacji Nika, fundacji Wika i osób współpracujących z Wiesławem B. Odnośnie do fałszywych zeznań: po złożeniu zawiadomienia o przestępstwie następuje odmowa ścigania (bardzo selektywna wobec tzw. dyspozycyjnych świadków). Jako uzasadnienie judykatura, że pokrzywdzonym jest wymiar sprawiedliwości, a osoba składająca staje się pokrzywdzona dopiero po prawomocnym wyroku karnym (może, ale nie musi; szkoła prof. A. Zolla). Takie rozwiązanie pozwala łatwo manipulować w fingowanych procesach sądowych. Żartując, powiem tak: zostałem specjalistą od tego rodzaju zagadnień – mam za sobą kilkadziesiąt postępowań w różnych konfiguracjach.
A zaczęło się tak: Wiesław B. zeznał do protokołu, że nigdy nie widział oprogramowania, które było własnością fundacji Pro Civili, zatem ono nie istnieje, czyli decyzje skarbowe wobec wszystkich podmiotów (wielomilionowe sankcje) są nieważne.

Wiesław B. przekazał oprogramowanie (tj. licencje) do własnej fundacji Wika i zostały rozpowszechnione w bardzo dużej skali (koszty audytu poniosłem osobiście jako leasingobiorca P.-S. sp. z o.o.) w celu zabezpieczenia dowodów (kopie są w Prokuraturze Apelacyjnej w Krakowie: I Dsn 25/06).

Potem szło już wg scenariuszy współpracy Wiesława B. z aparatem skarbowym i ustawianymi świadkami.

7. Stan na dzisiaj: sprawa nie jest zakończona, została uruchomiona duża operacja z udziałem Prokuratury Krajowej (ponieważ Wiesław B. posłużył się licencjami obciążonymi zastawem bankowym; każdemu wolno zastawiać to, na co ma ochotę, lecz nie każdemu wolno się takimi dobrami posługiwać).
8. Jestem przemęczony, wyplukany z zasobów (może powództwa cywilne pozwolą odrobić straty) i funkcjonuję od lat całkowicie w pojedynkę.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Proszę ocenić dochodzenie do skuteczności w sprawie Deutsche Bank PBC SA. W załączeniu 5 plików .pdf. Jest to tylko fragment całej operacji prowadzonej od kilku lat. Wynik tego przedsięwzięcia stanowi o dostępie do nowych kapitałów, warto – wg mojej opinii – mu sekundować. Jeszcze nie uderzono mediami, ale jest to w trakcie uzgodnień.
2. Część materiałów dot. Wiesława B. także zostanie zeskanowana i je Pan otrzyma (oprócz tego, co zapakowano dla Pana).
3. Obecnie jest ciężko, ale spokojnie dojdziemy tam, gdzie trzeba.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Od ok. 2 miesięcy ABW (?) w Krakowie zajmuje się Wiesławem B. od strony weryfikacji:
 - wyprawdzania środków m.in. z Olbart sp. z o.o. do Szwajcarii,
 - podejrzenia udziału w handlu bronią itp.

[...] W związku z tym może Pan być dotknięty tzw. weryfikacją operacyjną [ja już byłem; dotyczyło fundacji Aga (założyciele: Wiesław B. i ja); fundacja Aga nigdy nie podjęła żadnej działalności, ponieważ po to zostałem jej współzałożycielem, aby można było obserwować wyczyny fundacji Wika i fundacji Nika, założonych jednoosobowo przez Wiesława B., byłego oficera WSI, byłego...].

Nazwy Nika, Wika, Aga Wiesław B. zaczerpnął od imion własnych córek.

Co do fundacji Nika: zabezpieczono dowody, iż jednym z jej celów było wystawianie faktur dla kontrahentów (oraz niewykonywanie usług i dostaw towarów), następnie dokonywanie (fikcyjnych) oskarżeń przed prokuraturą i potencjalne kierowanie spraw na drogę cywilną w celu zdobywania kapitałów.

Fundacja Wika jest związana m.in. z operacją w Centralnym Szpitalu Klinicznym MSWiA („Medyczne haki WSI”) (żartobliwie powiem tak: dwukrotne odwracanie agentów).

Można powiedzieć, że Wiesław B. wygenerował nowy przemysł i miał wsparcie w organach administracji państwa.

Pytanie do Pana: czy W. Z. dysponował kompletem dokumentacji Olbart sp. z o.o. za Pańskim przyzwoleniem, czy ktoś inny go wyposażył w te dokumenty? (m.in. umowy k-s udziałów od ... przez Wiesława B.).

Proszę samemu sobie odpowiedzieć.

2. Jeśli Pan oglądał wczoraj w TVP program pani Jaworowicz (przypadek Lecha Jeziornego z Krakowa; to mój znajomy z uczelni), być może przypomni Pan sobie naszą rozmowę z 1997 r. (dot. diagnozy sytuacji w RP). Niestety, diagnoza była zgodna z rzeczywistością.

pzdr
qwerty

Witam,

1. 4.02.2009 r. zostało dokonane zgłoszenie w zakresie składania fałszywych zeznań przez Wiesława B. zaprotokołował je młodszy aspirant P. S., Komisariat Policji II, ul. Lubicz 22, 31-503 Kraków: *Dotyczy sprawy: 2 Ds 1467/08 wywołanej zawiadomieniem z dnia 21.11.2008 r., złożonego w formie pisemnej w Prokuraturze Okręgowej w Krakowie*

oraz w Biurze ds. Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej – Kraków, prowadzący: prokurator M. X., Prokuratura Rejonowa Kraków Śródmieście Wschód.

2. Zagadnienia dot. Wiesława B. wiążą się m.in. z Olbart sp. z o.o., Centralnym Szpitalem Klinicznym MSWiA, fundacją Pro Civili...
3. W przyszłym tygodniu powinienem mieć kopię protokołu (oficjalnie z prokuratury).
4. Zdziwi się Pan, jakie teorie Wiesław B. przedstawiał w ostatnich latach po pouczeniu o odpowiedzialności karnej i w którym towarzystwie występował. Przedstawiono dowody materialne, iż mija się z prawdą, celowo i świadomie składa fałszywe zeznania np. o wyłudzeniach VAT-u przez firmy, które nigdy tego nie dokonywały, bo nie były stronami nieistniejących transakcji, wg Wiesława B. transakcje były, mimo że akty notarialne świadczą inaczej (dot. m.in. Olbart sp. z o.o.).
5. Kilka lat temu inspektor Urzędu Kontroli Skarbowej też próbował w Warszawie fałszywie oskarżać mnie o wyłudzenia VAT-u w Krakowie. Było to żałosne widowisko.

pzdr
qwerty

Witam,

Rozmawiałem z prokuratorem, jutro będą kopie zawiadomienia dot. składania fałszywych zeznań przez Wiesława B. (zawiadomienie złożone do protokołu).

pzdr
qwerty

Witam,

1. Z pytania o stan właścicielski Olbart sp. z o.o. wynikało, iż są zabezpieczone dokumenty dot. starań Wiesława B. o pozyskanie mojej zgody na sprzedaż przez niego udziałów za fikcyjne ceny.
2. Jeśliby doszło do sprzedaży udziałów przez Wiesława B., powstaje prawdopodobieństwo fałszerstw.

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

2. Deutsche Bank PBC SA jest na etapie weryfikacji akt sprowadzonych z Warszawy, z Sądu Najwyższego, ponieważ sędzia orzekająca chce mieć stuprocentową pewność, że nie pomyli się w orzekaniu oraz że nikt nie zarzuci jej tego, co zarzucono poprzednim składom sędziowskim (a zarzucono celowe i świadome wyrokowanie na podstawie fałszowanych dokumentów na korzyść strony wprowadzającej te dokumenty do przestrzeni prawnej).
3. Chcąc nie chcąc, stałem się osobą dość dobrze znaną w krakowskim wymiarze „sprawiedliwości” [i nie tylko w krakowskim]; także przez sprawy dot. Wiesława B. i wyprowadzenia majątku fundacji Pro Civili przez niego do fundacji Wika; działanie na szkodę.
4. Żartobliwie powiem, iż zebrano duży materiał dowodowy, jak wyglądała „struktura” Wiesława B. i jak działała. Przykłady Pan otrzymał.

pzdr

qwerty

Witam,

1. Mam wrażenie, że wieloletnia praca zaczyna przynosić efekty, tzw. opracowywanie Wiesława B. było dość niewdzięcznym zajęciem, przejęto całe moje otoczenie (wraz z „podłożonymi/założonymi” muletami) i skierowano wysiłek na tworzenie fałszywek (dotyczy także Pana osobiście jako tzw. celu operacyjnego. Według mnie jest to próba rewanżu za ochronę kontrwywiadowczą WAT (nawet Służba Kontrwywiadu Wojskowego płacze z powodu braku danych) i za odmowę...
2. Obieg danych/informacji, tworzenie dowodów bardzo precyzyjnie udokumentowałem. Zrobiłem to rękami policji i prokuratur oraz sądów (około 100 – stu! – postępowań). Nie ma nic bardziej satysfakcjonującego niż np. przesłuchiwanie Wiesława B. z przygotowanymi pułapkami. Mam to już za sobą. Część akt Pan widział. Nie udało mi się zaprotokołować nazwy banku (Coutts Bank w Zurychu), ponieważ sędzina ochroniła Wiesława B. przed tzw. wysysaniem danych do protokołu, dobrze, że protokolant mnie lubił.
3. Jutro, tj. 1.04.2009 r., jest „łamany”/przerywany wieloletni proceder egzekucji majątku mojej żony bez podstaw prawnych przez Urząd Skarbowy w Krakowie.

Żartobliwie mówiąc, pani Z. z ofiary przeistacza się w łowcę/hodowcę odsetek od skarbu państwa. Pani Z., osoba nigdy nieprowadząca działalności gospodarczej, miała siedmioletnią (!) kontrolę Urzędu Kontroli Skarbowej w sposób ciągły, z dokładnością do obrączki ślubnej i prokuratorskim nakazem przeszukania domu. Wiele osób/institucji dobrze wie, co pani Z. może mieć w szafie pancерnej (jeden z tzw. operacyjnych weryfikatorów bardzo chciał zobaczyć zawartość, więc mu pokazałem, iż szafa jest pusta. Po kilku latach jako Robert K. z artykułu „Medyczne haki WSI” był zdziwiony i jest coraz bardziej zadziwiany, a jako współpracownik Wiesława B. będzie jeszcze bardziej zadziwiany procesowo. Tego akurat nikomu nigdy nie udało się przeprowadzić – błąd proceduralny jako pretekst do wyrzucenia ekipy UKS-u z granic nieruchomości. Z. straty poniosła wręcz monstrualne jak na jej zasoby.

Ponieważ ani ja, ani Pan nie mogliśmy zaspokoić apetytów wielu instytucji, w rewanżu ataki poszły na członków rodziny.

pzdr

qwerty

Witam,

1. Scenariusze zaczynają się sprawdzać: egzekucję wycofano (realizowana bez podstawy prawnej przez dwa lata wobec mojej żony).
2. Wróć do hasła/tytułu „Medyczne haki WSI”: nigdzie nie były publikowane/używane dokumenty pochodzące z fundacji Wika (założyciel Wiesław B., prezes Janusz K.), będące kontynuacją operacji pozyskiwania danych medycznych z wszystkich szpitali (w tym MSWiA) w ramach umów: fundacja Wika–szpital–przekazywanie danych medycznych pacjentów (oczywiście bez zgody zainteresowanych).
3. Jeśli ma Pan ochotę kiedykolwiek zastosować przeciwdziałanie jako kontynuację Pańskich projektów z 1997 r., zostało to wykonane na strukturach generowanych przez Wiesława B. (CSC Int, fundacje itp.). Praktycznie ostatnie potyczki są finalizowane i obejmują m.in. rolę Wiesława B. w tzw. fingowanych procesach sądowych (część materiałów, które Pan otrzymał, pochodzi właśnie z takiej operacji; dotyczą one m.in. tzw. głębokości oddziaływań na instytucje państwowe i tworzenie nieformalnego obiegu dokumentów między in-

stytucjami, także fałszowania dokumentów itd., itd.). Wszystkie dowody zebrałem rękami prokuratur, sądów i policji (mają mnie dość aż po dziurki w nosie).

4. Z racji procesu przeciwko Deutsche Bank PBC uruchomiono na bieżąco drobne działania dot. image'u sądownictwa, tj. „Niemcy, Niemcy ponad wszystko” jako wykładnia funkcjonowania RP. Zobaczmy jak skutecznie. Ciekawe, dlaczego środowisko tzw. ortodoksyjnych patriotów („Gazeta Polska”) nie chce wesprzeć akcji? Strach?

pzdr
qwerty

Witam,

Rusza akcja skanowania dokumentów dot. Wiesława B. i jego roli jako dostawcy fałszywych zeznań na użytek administracji (sądowej, skarbowej itp.) oraz jego działań na szkodę osób trzecich, np. wyprowadzenie majątku z fundacji Pro Civili do fundacji Wika (najprawdopodobniej objętego zastawem bankowym) i wprowadzenie owego majątku do obrotu gospodarczego. Cel, który zlecono Wiesławowi B. w tamtych latach, obejmował zapewnienie dowodów (i zeznań), że przedmioty transakcji nigdy nie istniały i wszystkie działania gospodarcze są fikcją oraz są pozorowane. Stanowiło to m.in. podstawę do wydawania decyzji skarbowych wobec podmiotów i uruchamiało oczywiście Centralne Biuro Śledcze/Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, policję itp. To była piękna „spółka”! Mechanizm taki wg mnie był powielany wobec wszelkich podmiotów, które nie miały ochoty np. wprowadzać do rad nadzorczych rodzin członków aparatu skarbowego (1992–1995).

Ok. 1700 byłych funkcjonariuszy SB bez weryfikacji zasililo aparat Ministerstwa Finansów w celu przekształcenia tej instytucji, jak powiedział publicznie pan Lech Wałęsa (zarejestrowane), aby Polaków trzymać za twarz, bo zawsze kombinują, i tylko ten aparat gwarantuje skuteczność.

Leszek Balcerowicz także publicznie był za tym procederem (dlatego tak łatwo było monitorować Wiesława B., bowiem reprezentuje dość czytelną szkołę działania). Chyba się już nadmiernie rozpisałem, jednak ostatni wykład na temat zarządzania kryzysowego miałem w 2006 r. (bardzo rzadko występuję publicznie).

pzdr
qwerty

Witam,

1. W Krakowie toczą się procesy cywilne dot. UKS-u i US-ów (o odszkodowania) w zakresie celowego i świadomego wystawiania decyzji skarbowych na podstawie fałszowanych dokumentów oraz dokonywania fałszerstw dokumentów i posługiwania się takowymi, a przez to działania na szkodę określonych podmiotów. Podmioty te to m.in. dostawca oprogramowania Unimed P.-S. sp. z o.o. Do fałszowania dokumentów pracownicy US-u przyznali się podczas przesłuchania (osobą zadającą pytania byłem ja). Fałszywki wykorzystywane przez UKS były wykonywane najprawdopodobniej w strukturach Wiesława B. i służyły pośrednio w operacjach skarbowych wobec typowanych osób (szczególnie tych, które nie chciały płacić łapówek). Są też procesy cywilne przeciw prokuraturze o fałszywe oskarżanie, bez podstaw prawnych (dowodów w takich akcjach dostarczał prokuratorom Wiesław B. wraz ze swoimi współpracownikami) – jest to w tej chwili jedna z największych afer sądownictwa w Krakowie (w pionie i w poziomie). Oczywiście w grę wchodzi duże kapitały.
2. Pana dotyczy to w sposób pośredni, ponieważ to UKS-y i aparat skarbowy były dostawcami informacji dla min. A. Macierewicza w zakresie istnienia lub nieistnienia przedmiotów transakcji.
3. Wszystkie mechanizmy oraz dowody są udokumentowane w sposób niepodważalny. Zajęło mi to ok. 9 lat. Dowody pochodzą tylko i wyłącznie z działań (a w zasadzie kontrdziałań) o charakterze instytucjonalnym, tj. dochodzenia i śledztwa (czy też kontrdochodzenia i kontrśledztwa) i procesy sądowe.
4. Jak już nie można było zaprzeczyć istnieniu przedmiotów transakcji z fundacją Pro Civili, stosowano argumentację, iż jestem kiepsko wykształcony, a spółki, którymi zarządzam, nie mają zdolności produkcyjnych/przerobowych (a np. nośnik danych, tj. dyskietka, jest bezwartościowy, ponieważ dane przechowuje krótkotrwale). Żartobliwie mówiąc, nawet procedury zaskarżeń w formie skarg do ministra finansów lub dyrektora UKS-u spotykały się z ripostami typu: inspektor poświadczal nieprawdę nie w faktach, lecz w sformułowaniach i jest to dopuszczalne prawnie (cymes demokratycznej RP).
5. Jeśli ma Pan ochotę znaleźć sponsora/wydawcę moich wspomnień na temat: „Układ krakowsko-warszawski – rozpracowanie-rozprawa”, to jestem do dyspozycji. Ww. temat dotyka także Pana jako ofiary niedozwolonych działań (często o charakterze przestępczym) aparatu „państwa”.

6. Jestem w ww. zakresie chyba jedyną osobą, którą o druk wspomnień prosiły przedziwne agendy (od policji poczynając, bo policja też bywa ofiarą).
7. Zaczyna się powoli poprawiać, tzn. powoli wygrywamy małe i dochodzimy do dużych (co nie znaczy, że nie przegrywaliśmy małych i dużych), teoria gier i teoria chaosu to moje ulubione narzędzia.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Proponuję termin spotkania: od 8.06.2009 r. do końca tygodnia, tj. do 12.06.2009 r., miejsce: Warszawa; szczegóły do ustalenia w poniedziałek 8.06.2009 r. Kraków jest dla mnie kłopotliwy, bowiem jestem bez samochodu.
2. Proszę przejrzeć załączone dwa pliki. Jest to część wykładów, które prowadziłem dla dyrekcji Poczty Polskiej kilka lat temu. Pokazuje to skalę zjawisk, z którymi musimy się potykać; wykłady nie obejmowały przykładów tzw. wojen/potyczek ze strukturami państwa.
3. Natomiast tzw. zagadnienia praktyczne (dot. treści wykładów) obejmują przykłady: działań, kontradział (niech Pan posmakuje różnic semantycznych/etymologicznych w słowach „uprzędzanie” i „wyprzedzanie”).
4. W Pańskim przypadku (jednym z wielu) dyspozycje były następujące:
 - zlecenie dla aparatu skarbowego zapewnienia dowodów o: nieistnieniu podmiotów gospodarczych lub ich fikcyjności ich działania, nieistnieniu przedmiotów transakcji, fikcyjności podmiotów oraz wielu innych zarzutów mających skutkować skutecznymi zarzutami karnymi,
 - wydrenowanie ze środków finansowych w każdej formie, w tym mogącej stanowić podstawę do zarzutów karnych (w takich sytuacjach jest efekt zniknięcia kasy, lecz zarzuty pozostają; najchętniej takie operacje prowadzili ludzie nakłaniani przez aparat skarbowy: podział zysków),
 - inne (nie mniej ciekawe).

Treść tego punktu jest udokumentowana, łącznie z dowodami nielegalnego wyprowadzania dokumentów z urzędów skarbowych, w celu wykorzystywania w ww. celach.

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

3. Proszę uważnie przeczytać tę korespondencję i wyciągnąć wnioski. Prezentowany problem dotyczy bowiem także Wiesława B. oraz procedowania spraw karnych tzw. z wyrokiem na żądanie. Zagadnienie dotyczy pomijania majątku Olbart sp. z o.o. z tezą, że nie istniał żaden majątek i dane faktyczne (dowody materialne) sądu nie interesują. Skarga kasacyjna została przyjęta i Izba Karna Sądu Najwyższego wydała natychmiast postanowienie o wstrzymaniu wykonania kary (takie rozstrzygnięcia zdarzają się w ok. 1% składanych skarg, bowiem skargi ewokują pozytywne ich rozpatrzenie). Główny problem taktyczno-logistyczny dotyczył okresu między prawomocnością wyroku a postanowieniem Sądu Najwyższego. Został on rozegrany zgodnie z prawem (był przygotowywany w 1998 r. i później), i to powoduje, że funkcjonuję w t e j części sfery publicznej.

pzdr

qwerty

Witam,

1. Proszę zwrócić uwagę, czy ktokolwiek z Pańskiego otoczenia będzie zainteresowany informacjami od Pana co do przebiegu procesu, obojętne w jakiej formie (i czy problem świadka dotrze do Pana z zewnątrz jako wyraz troski). Zresztą, co ja będę Pana uczyć, rzeczywistość Pan zna nie gorzej ode mnie.
2. Brak transferów danych od maja do dziś, proszę zwrócić uwagę, czy jest to przypadek, czy próba... np. nowego scenariusza poza Panem lub wobec Pana.
3. Proponuję tytuł: „Antypaństwo. Rzeczpospolita obojga wymiarów”.

pzdr

qwerty

Witam,

1. Cywilne procesy sądowe dot. aparatu państwa w zakresie fałszowania dokumentów i tworzenia np. fałszywych opinii biegłych kończą się w instancjach podstawowych (dwóch) orzeczeniami, iż czynny takie

nie wykazują cech bezprawności. Bezprawność jest traktowana nie jako ocena dowodów materialnych (w tym np. przyznanie się sprawców), lecz jako działanie w imieniu aparatu państwowego, co wg sądów wyklucza czyny niedozwolone. Zatem wnioski są następujące: dysponowanie pieczętą urzędniczą pozwala fałszować dokumenty, składać fałszywe zeznania oraz popełniać dowolne czyny niedozwolone (czyn niedozwolony to nie jest to samo co czyn przestępczy, ale bywa tym samym).

2. Jest wielomiesięczny zator transferowy i jeżeli idzie przez osoby trzecie, to proszę zważyć próby wywołania konfliktu (zasady stare jak ten padół).
3. W sprawie DB PBC SA 24.06.2009 r. opublikowano znaczenie wyroku Sądu Najwyższego (z 2008 r.) w sprawie wręcz identycznej: orzeczenie to jest zgodne z przedmiotem pozwu i nie pozwala na jakiegokolwiek interpretacje wychodzące poza zgodność reprezentacji z zapisami dokumentów. Tj. każda niewłaściwa reprezentacja skutkuje bezwzględną nieważnością czynności. Dotychczas skorumpowane składy sędziowskie przerzucały takie zagadnienia na kodyfikację cywilną z zakresu oceny umów, tj. podpisujący miał intencje dobre, ale się mógł pomylić, zatem pomyłka nie może stanowić o konsekwencjach prawnych (zgodnie z zasadą: Niemcy, Niemcy ponad wszystko). Przykład: prawidłowe podpisanie protokołu zebrania zarządu spółki z treścią m.in. uchwały, lecz sama uchwała podpisana nieprawidłowo i w tej formie wprowadzona do przestrzeni prawnej. Zagranie prawne to niedopuszczanie do rozpatrywania skarg kasacyjnych wg zasady tzw. przedsądu – teraz już niemożliwe. Macki dyspozycyjności w takiej materii obejmują też SN (przykłady mam na biurku). Wspomniane orzeczenie SN unieemożliwia takie zagrania i pozwala dowolnie skarżyć każdą instancję. Mecenas B.G. już także ma to na biurku.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Problematyka dotyka także składania fałszywych zeznań przez pracowników banków w procesach karnych. Mianowicie:

- złożenie zawiadomienia o składaniu fałszywych zeznań zostanie na etapie procesowym i przygotowawczym potraktowane jako tzw. sposób obrony i oddalone,
 - taki sam efekt występuje po procesie karnym (dowody nikogo nie interesują),
 - pozew cywilny o zadośćuczynienie, złożony w dowolnym momencie, zostanie oddalony ze względu na tzw. brak bezprawności, jednakże:
 - wygranie (tj. uniewinnienie; bez znaczenia kiedy) sprawy karnej wywołuje skuteczność pozwu cywilnego wobec składających fałszywe zeznania (w przypadku instytucji, tj. banku, sądy nie chcą prowadzić spraw przeciwko nim, lecz przeciwko jego pracownikom),
 - za fałszywe oskarżenie także należy się odszkodowanie i zadośćuczynienie. Decydują dowody i kontrzeznania; proszę popatrzeć na schematy: dwóch świadków i zdarzenie/dokument.
2. Potrzebne są protokoły przesłuchań (wszelkich), ponieważ są nośnikami danych osobowych (adresy, zatrudnienie, majątek itd.).
 3. Zatem rozpatrując scenariusz pozytywny, tj. oddalenie zarzutów, należy już teraz podnieść poprzeczkę i przygotowywać pozwy cywilne (zabezpieczenie dowodów z akt jest niezbędne na tym właśnie etapie, potem będą problemy). Witam w klubie łowców sądowych fałszerzy. Wszystkie opisywane elementy (i wiele więcej) takich „wojen prawnych” zostały przetrenowane i są obudowane orzeczeniami (od sądów rejonowych po SN; na moim biurku).

pzdr
qwerty

Witam,

1. W ub. tygodniu formalnie poproszono dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej, aby spowodował wycofanie się pełnomocnika, tj. kancelarii k-k, ze sprawy jako reprezentującego Deutsche Bank. Powody: sprzeniewierzenie się kodeksowi etyki adwokackiej (wielokrotnie); dowody załączono. (Z informacji spoza dokumentów wynika, że mecenas N, reprezentujący kancelarię k-k, jest od lat studenckich bliskim znajomym sędzi orzekającej. No to zabieramy mecenasa z ringu).

2. Dziś rozmawiałem z przewodniczącą Wydziału I Cywilnego w sprawie sędzi prowadzącej, bowiem została ofiarą procedury fałszywek. Dla smaku: jest to ta sama sędzia, która prowadziła postępowanie pierwotne (IC 1460/05). Pani przewodnicząca (skądinąd miałem przyjemność poznać ją osobiście) znakomicie знаła nawet termin rozprawy i wszelkie niuanse, przedstawiła zasady i technikę doboru sędziego w tej sprawie, gwarantując, że była to decyzja podjęta z pełną odpowiedzialnością przez władze wydziału (ryzyko zarzutu niekonstytucyjności w problemie niezawisłości i bezstronności pani przewodnicząca wyrecytowała lepiej niż ja).
3. Gramy dalej, ale na razie korespondencja w wiadomej sprawie nie nadeszła.
4. Za kilka dni będą gotowe konspekt i komplet skanów w sprawie 3.
pzdr
qwerty

Witam,

1. W załączeniu dwa pisma procesowe w sprawie DB PBC SA (będzie jeszcze trzecie) i czekamy na 11.09.2009 r.
2. Nadal brakuje instytucjonalnej korespondencji w tej sprawie. Za kilka dni dostanie Pan e-mailem pisma i skany przywoływanych na stosowne okoliczności dokumentów. Proszę nie lekceważyć żadnego z elementów rozgrywek sądowych, przeciw Panu pracowało naprawdę bardzo dużo osób i jak się czyta protokoły z kontroli skarbowych, opisujące tzw. znamiona nieistnienia podmiotów gospodarczych, to można dziś się śmiać, lecz ówczesne konsekwencje były mało śmieszne. Np. „...do siedziby spółki X przybyliśmy po godz. 18. Budynek wyglądał na opuszczony i nikt w nim nie przebywał. Wszystkie okna były nieoświetlone. Miejsce to nie wyglądało, aby ktokolwiek prowadził w nim działalność gospodarczą...”. 3.06.1998 r.: fragment protokołu Urzędu Skarbowego Stare Miasto. Inspektorzy opisywali w nim siedzibę banku z całodobową ochroną personalną o takim samym adresie jak spółka, której byłem prezesem; dwa budynki na tej samej nieruchomości. Zlecenie dla US-u przyszło z Warszawy. 4.06.1998 r. podczas kontroli, w US Stare Miasto zatrzymano mój paszport i nie mam go do dziś. Żądanie odszkodowania jest w sądzie na etapie

skargi kasacyjnej, jest to jeden z powodów fałszowania dokumentów przez personel US Stare Miasto. „Portier poinformował nas w rozmowie telefonicznej, że taka spółka nie jest mu znana pod tym adresem”. Sierpień 1998 r. Urząd Kontroli Skarbowej Kraków w sprawie Urzędu Skarbowego Kraków Krowodrza (w lipcu 1998 r. US Kraków Krowodrza skończył kilkutygodniową kontrolę w tej spółce, zakończoną wielostronicowym protokołem, w którym stwierdzono: wszystko OK. Potem do akcji wszedł UKS i zmieniły się reguły gry: wytyczne jak dla US Stare Miasto).

Faktycznie, powinienem napisać kilka książek z serii „Antypaństwo – sprawowanie władzy”: cz. I „Skarbówka”, cz. II „Sądownictwo”, cz. III „Administracja” itd., itd. Ponieważ gremia elit decyzyjnych w Krakowie zorientowały się, że zostały wciągnięte w gry operacyjne o bliżej nieznanym im celach, teraz zaczyna być interesujące. Miałem dziś spotkanie z adwokatem z urzędu w jednej ze spraw i pierwsze pytanie było o intencje, o drugie dno sprawy. Prezes Sądu Okręgowego w Krakowie został pozwany za fałszowanie dat na dokumentach w sądzie (nie przerabia się ręcznie odbić mechanicznych datowników).

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

2. Jest to istotne z punktu operowania dowodami, że materiały ze śledztwa przeciwko W. B. są obarczone od pewnego momentu tzw. tajemnicą śledztwa/dochożenia. Oprócz ogólnie dostępnych dowodów, tj. zestawienia aktywów Olbart sp. z o.o. z sierpnia 1998 r., podpisanego i potwierdzonego przez księgową Olbart sp. z o.o., Wiesław B. nie przedstawił żadnego sprawozdania rocznego typu CIT w Urzędzie Skarbowym we wszystkich następujących latach. Jest to forma ochrony wyprowadzenia aktywów z pokrzywdzeniem współnika. Jeden z europejskich nakazów aresztowania (ENA), który osobiście doprowadziłem do wdrożenia (jak to wykonano, to też piękna historia), dotyczy najprawdopodobniej osoby związanej ze współpracownikami W. B. na terenie Krakowa. Tych elementów nie mogę okazywać Panu.

Stwierdzono blokowanie śledztw w tej sprawie: fundacja Nika i jej opiekunowie (wysoko). Np. w trakcie zaplanowanego zatrzymania w Warszawie osoba ta wywinęła się, okazując dowód osobisty z innym nazwiskiem, mimo że to drugie nazwisko było wytyczną dla policji. Cud mniemany?

3. Jeżeli W. B. jest w funkcji oskarżyciela, nie jest to przypadek odosobniony. Jeden ze współpracowników W. B. występował już w takiej roli. Zarzut wobec mnie: pożyczanie 13.10.1995 r. 5000 zł na kupno nieruchomości, do którego doszło 28.07.1995 r. Tak, tak, daty i liczba są dobrze napisane, a wskazywaną nieruchomość nie ja nabywałem aktem notarialnym. Sprzedający zeznał, zgodnie z prawdą, że nigdy mnie nie widział po 28.07.1995 r. i że sprzedał za jednorazową płatność, nie na raty. Sprzedawał mi udział w zupełnie innej nieruchomości niż wskazywana w zarzutach. Dostałem wyrok grzywny (za zaprzeczanie prawdziwości oświadczeń) i płacę to dziś. Jak kilkakrotnie pisałem, wyroki wobec określonych osób są wydawane na zamówienie i jest bez znaczenia stan dowodów/zeznań. Jako przeciwdziałanie są wymagane inne techniki.
4. W trakcie jednego z przesłuchań na policji W. B. popisowywał się wiedzą na mój temat właśnie z lat 1995/1996 (kopia do dyspozycji).
 - 4a. Metodyka w wykonywanym opracowaniu składa się z dwóch podstawowych części:
 - a) fundacje Nika, Wika i Pro Civili – prezentacja W. B. jako osoby popełniającej czyny niedozwolone, celowo i świadomie, – funkcja celu: odebranie wiarygodności procesowej,
 - b) Olbart sp. z o.o. – wyprowadzenie majątku, poświadczanie nieprawdy mimo pouczenia o odpowiedzialności karnej, czerpanie korzyści majątkowych kosztem współnika (właśnie „Medyczne haki WSI”) itp. Cel: wskazanie (zgodnie ze stanem dokumentów i zeznań) sprawcy wyprowadzenia majątku oraz zaniechania dbania o interes spółki (działanie na szkodę).
5. Pozwolę sobie zadzwonić do Pana w najbliższym czasie i żartobliwie przypomnę: to była i jest wojna, i będzie wojną zawsze.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Rozwiązania są dwa:

- złożenie dokumentacji (dowód na okoliczność, wniosek dowodowy) kilka dni przed terminem rozprawy,
- w trakcie rozprawy (po przesłuchaniu świadka).

Składanie dokumentacji w terminie późniejszym wymaga umiejętności procesowego zmuszenia sądu do ustosunkowania się do przedłożonych dowodów i/lub kolejnego przesłuchania świadka w celu potwierdzenia autentyczności zdarzeń/dokumentów.

2. W przypadku gdy W. B. jest oskarżycielem (wyprowadzenie ok. 2 mln z Olbart sp. z o.o. do Zurychu), należy zastosować wariant pierwszy, tj. sąd podczas rozprawy dysponuje dokumentacją z dochodzeń przeciwko W.B, natomiast oskarżyciel jeszcze jej nie ma (czas złożenia kilka dni przed terminem rozprawy wyklucza skuteczność doręczenia i sąd wręczy dokumenty na rozprawie, gdy zostaną złożone w dwóch egzemplarzach, lub wezwie do uzupełnienia braku procesowego przez dostarczenie drugiego egzemplarza, tj. gdy dokumenty zostaną złożone w jednym egzemplarzu).

3. Ww. zagadnienia są istotne, bowiem dają efekty:

- zaskoczenia,
- operowania czasem,
- stanowią podstawę do skutecznej apelacji lub kasacji (nie ma takich, których nie da się zaskoczyć na sali sądowej: W. B. zeznał, że jako Olbart sp. z o.o. sprzedawał oprogramowanie medyczne HDM '99 Centralnemu Szpitalowi Klinicznemu MSWiA; gdzie są pieniądze z tej transakcji? – odpowiedź brzmi: w Zurychu).

5. Proszę mieć wszelką osobistą dokumentację medyczną zgromadzoną w prywatnych aktach (nawet grypa sprzed 10 lat jest istotna procesowo).

6. Jak powiedziałem, ja specjalizuję się w czarnych scenariuszach.

7. Wg stanu na dziś: brak korespondencji w sprawie.

8. Chętnie sprzedałbym prawa autorskie (lub ich część) do beletrystyki na tematy, których Pan także dotknął (czy też był Pan podmiotem/celem owych operacji).

pzdr
qwerty

Witam,

1. Od informacji, czy W. B., jest tylko świadkiem w sprawie, zależy język używany w opisie tzw. na okoliczność, bowiem jeśli W. B. jest świadkiem, to materiałów nie dostanie do ręki (dotyczy to zawiadomień do Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie w zakresie wyprowadzenia ok. 2 mln zł z Olbart sp. z o.o.; info od policji Pan otrzymał). Żartując, postawię zagadnienie, czy ABW zajmuje się udziałem W. B. w obrocie materiałami, czy też zapewnia mu ochronę?
2. Zadzwoń w tej sprawie.
3. Przed rozprawą w sprawie DB PBC SA trwają ostatnie weryfikacje z mecenasem B. G.; wszyscy mają tremę, ponieważ rozstrzyga ta sama sędzina, która dała plamę w poprzednim postępowaniu. Rokowania: 50:50. Potencjalny zarzut kasacyjny: brak niezawisłości sądu w postępowaniu.

pzdr
qwerty

Witam,

1. 11.09.2009 r. postanowienia sądu:
 - oddalenie żądania pozwanego, tj. DB PBC, w zakresie żądania odrzucenia pozwu,
 - uzasadnienie: w świetle przywołanych dowodów wg sądu należy złożyć skargę o wznowienie postępowania IC 1460/05. (We wszystkich sprawach występuje ta sama sędzia i w tym przypadku przyznają jej rację, że lepiej nie wypuszczać sprawy poza Kraków).

Zatem: w najbliższych dniach zostanie złożona skarga o wznowienie postępowania (wg dyspozycji sądu: dot. orzeczeń Sądu Najwyższego niezdyktowanych przez sąd z urzędu w poprzednim postępowaniu, tj. IC 1460/05; to postępowanie będzie wznowiane), a apelacja i tak będzie złożona. Jak kiedyś wspomniałem, wojny są zawsze wielotorowe, liczy się tylko i wyłącznie cel.

2. Czy coś się nie zaczyna?
3. Pańskie materiały są przygotowane (w 95%) i czekają na wydruk.

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

2. Odpowiedź nie zmienia ustaleń dot. akt przygotowanych dla Pana.
3. Nawiązanie kontaktu telefonicznego jest zawsze weryfikacją, czy stro-
na funkcjonuje w realnej rzeczywistości (głos to nie słowo pisane).
4. Na zakończenie coś wesołego: dwa tygodnie temu dyrektor Izby
Skarbowej w Krakowie wystąpił z wnioskiem o wszczęcie egzekucji
wobec mojej żony na podstawie wezwań do zapłaty z 2006 r., które to
zobowiązania zostały uregulowane w całości w 2006 r. Tak jak mówi-
łem, jest to wojna bez końca i każdy pretekst jest dobry. W załączeniu
tekst, proszę przeczytać, warto!

pzdr

qwerty

Witam,

1. Ponieważ zmieniają się warunki, w celu poprawienia sobie samopo-
czucia proszę rozważyć następujące zagadnienie: czy operacja „Me-
dyczne haki WSI” oraz działania operacyjne dot. zbierania dowodów
materialnych, zeznań, wywoływane procedury prawne (zawiadomie-
nia o przestępstwach, pozwy, procesy), prowokacyjnie wystawione
tzw. dezinformujące mulety (dot. Wiesława B., Roberta K., Janusza
K., fundacji Nika, Wika, Aga, CSC Int itp. i ich „opiekunów”) – czy
wszystko to wyczerpuje znamiona ochrony zgodnie z treścią moich
wykładów sprzed lat (slajdy Pan ma), czy też stanowi nową jakość?
2. Należy się maksymalnie skoncentrować, aby przedmiotowe postę-
powanie (związane z W. B.) nie przekroczyło pierwszego poziomu,
ponieważ drugi poziom wymaga już opracowania strategii „czarnego
scenariusza”. Uwaga: weryfikacja dat na dokumentach dot. zawiado-
mień o wyprowadzeniu środków z Olbart sp. z o.o. przez W. B. jest
następująca: zawiadomienia obejmowały zarzuty dot. lat 1998 i 1999
(tak stanowią dowody materialne – dokumenty), natomiast oficjalne
dokumenty prezentowane przez policję i prokuraturę dot. roku 1999 r.,
a zatem wymóg przesłuchania świadka (tj. ...) jest niezbędny procesowo.
Żartując, zapytam: spiskowa teoria ma się dobrze i w tym
przypadku? Tak jak wspominałem, nie jest Pan jedynym przypad-
kiem, któremu w RP funduje się procesy karne (najczęściej fingowa-

ne) w sposób zorganizowany metodycznie i taktycznie. W przypadku gdyby prawnicy zapewniali Pana, że brak zakończenia postępowań w sprawie W. B. jest koronnym argumentem, iż nic złego nie może Pana spotkać – to proszę nie wierzyć w ani jedno słowo.

Pańskim celem jest:

- zapewnienie bezwzględnych argumentów dla potencjalnej apelacji,
- zapewnienie argumentów dla potencjalnej skargi kasacyjnej (naruszenie orzecznictwa i zasad wynikających z istoty kodyfikowanego prawa, w tym związanych z konwencjami, które RP jako państwo podpisała oraz oczywiście z Konstytucją).

Proszę pamiętać, że procesów nie wygrywa się, mając rację i dowody, które jak się wydaje, są niezbite. Dla sądu w RP dowody nic nie znaczą, natomiast powiązanie toku dowodowego z prawem procesowym (tzw. istotne uchyby itp.) już tak. Mianowicie: do czasu zakończenia postępowań (wszelkich: karnych, cywilnych) przeciwko W. B. o wyprowadzenie środków z Olbart sp. z o.o. za lata 1998–1999 (i może nawet 2000) obowiązuje zasada, którą należy wyartykułować na pierwszym etapie, tj. każda wątpliwość na korzyść oskarżonego. Ta zasada ma być pisemnie (i ustnie do protokołu, z dopilnowaniem treści zapisanego protokołu) podniesiona w formie jednoznacznej i w sposób bezwzględny. To właśnie stanowi przykład gry o skuteczną kasację. I proszę pamiętać: nie można być oskarżanym dwa razy o te same czyny w procesie sądowym.

3. Otrzymał Pan kopie zawiadomień złożonych onegdaj do Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie (dot. W. B.), zatem proszę sprawdzić [...] daty – kiedy ruszono przeciw Panu (operacyjnie – przygotowywanie postępowania, np. daty pierwszych przesłuchań świadków – policja, prokuratura, złożenie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, oraz procesowo – przesłuchania, przedstawienie zarzutów, akt oskarżenia) [...] przed, po czy w trakcie moich zgłoszeń.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Pytanie, dlaczego Wiesław B. powołał do życia aż trzy fundacje, jest banalne: był zainteresowany, jak Pan funkcjonuje oraz jakie mechani-

zmy stanowią podstawy działań gospodarczych. Zatem złożyłem mu propozycję, iż jak będzie dysponował fundacjami, zorganizuje mu to i okaże realność gospodarczą. [...] Oczywiście każda osoba, z którą zetknął się W. B., była „odwracana” przez niego i przez jego dysponentów, ale okres przejściowy należał do „złotych” dla dwóch stron. To pozwoliło rozpoznać dokładnie wszystkie elementy wraz z oddaniem pola osobowego.

Przykłady:

1. Okazanie Robertowi K. pustej szafy pancерnej, bez dokumentów, wraz z legendą, iż wszystko poszło na przemiał. Przeżył jeden szok, gdy w sali sądowej zobaczył protokoły z UKS-u, które sam podpisywał i współtworzył, i drugi, gdy okazano mu wyłudzone faktury, mające stanowić dowód w postępowaniach karnoskarbowych (nadział się na doskonałą prowokację, realizowaną przez aparat skarbowy, a „odwracaną” przeze mnie). Prośbę R. K. o wszelkie dokumenty, które będzie przechowywał, także spełniłem, dając bezwartościowe ochłapy.
 2. Janusz K., grający na trzy fronty: dla W. B., dla policji i tworzący pozory normalności (współ z Robertem K.). Lecz to jego zeznania stanowią o wyprowadzaniu majątku z fundacji Pro Civili do fundacji Wika i wprowadzenia tych instytucji do obrotu gospodarczego. Sam dopilnowywałem protokolowania; to była piękna nagroda. Itd., itd.
- Puenta: Wiesław B., zeznający (wielokrotnie), iż komputery i oprogramowanie w obrocie fundacji Pro Civili i P.-S. sp. z o.o. (lub P. sp. z o.o) nie istnieje w realnym obrocie gospodarczym, stanął do konfrontacji z zeznaniami Janusza K., dokumentami oraz faktami dotyczącymi transakcji leasingowych, które zawierała fundacja Wika. To chyba był szok dla wybitnego kierownika ochrony Cootts Bank w Zurychu.
2. Fundacje W. B. zostały utworzone w ciągu 24 godz. i zarejestrowane z antydatowaniem, ten sam kanał rejestracyjny wykorzystywał pan prezydent Aleksander K. (który, nawiasem mówiąc, ma niewiele do ukrycia, bowiem wszyscy wiedzą o nim już chyba wszystko, nawet tam, gdzie nikt się nie spodziewa takiej wiedzy).
 3. Dlatego namawiam Pana na działalność wydawniczą, bowiem wykonane operacje i ich skutki są intrygujące poznawczo. W Pańskim wy-

padku jest to atut (pozytywny) – rozpracowanie i zebranie dowodów. Nie mam aspiracji do bycia jedynym ojcem sukcesu.

4. W raporcie dot. likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych A. Macierewicz korzystał z „dorobku” aparatu skarbowego, który toczył wojnę z wykorzystywaniem wszelkich środków [fałszowanie dokumentów, poświadczanie nieprawdy w dokumentach, wyłudzenie fikcyjnych zeznań, fikcyjne oskarżenia (nawet mnie próbowano oskarżyć o wyłudzenie zwrotu VAT-u – akta wpadły mi w ręce przez przypadek w innym postępowaniu), współpraca z częścią prokuratury i sądownictwa (wyroki na życzenie itd.)]. [...] Dowody zebrano i następne reperkusje będą po 2.11.2009 r. (wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego).
5. Mam za sobą dziesiątki postępowań, ponieważ jest to jedyna możliwość pozyskiwania dokumentów i zeznań. Każdy ma wtedy swoje puzzle.

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

8. Hipoteki: przymusowa kaucyjna – toczy się spór z urzędem skarbowym o 12 tys. złotych, za trzy tygodnie skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego na kolejne rozstrzygnięcie. Druga hipoteka wpisana na podstawie wyłudzonego wyroku sądowego – toczy się wojna prokuratorsko-sądowa ze sprawcami, wartość ok. 180 tys. zł; do tej pory skutecznie uniemożliwia się prawnie wszelkie egzekucje, lecz już mam trochę dość (zagadnienie odpowiedzialności skarbu państwa za wyłudzenie wyroku sądowego na etapie pozwu w Warszawie od 3 lat, wojna sądowa). Innych obciążeń nie ma i nie ma ryzyka, bowiem sprzedająca nigdy nie prowadziła działalności gospodarczej.
9. O ten dom toczyła się wojna od 1998 r. z UKS-em, wojna wygrana. Dom w stanie surowym kupiła moja żona za własne pieniądze (80 tys. zł w 1995 r.), natomiast wykończony został „ostentacyjnie” za pieniądze pochodzące z P. sp. z o.o. z lat 1997–1998 (600 tys. zł + ...). Aparat policyjno-skarbowy w Krakowie dostał szału i przez 7 lat Z. miała kontrolę z UKS-u. Skończyło się odmowami uznania ulg po-

datkowych, budowlanych na ok. 100 tys. zł (jeden z sędziów w NSA wyłączył się z orzekania, bo nie chciał brać udziału w farsie sądowej; tzw. zdanie odrębne) i nieudanymi próbami sankcji na poziomie 500 tys. Wojna jest totalna: w tym roku urząd skarbowy został złapany, że przez ponad dwa lata kradł pieniądze z konta Z. i został zmuszony do oddania z odsetkami. Gdyby mogli, toby nas udusili własnymi rękami. Dotykało to fundacji Pro Civili i nawet ekipa z Warszawy nie przeskoczyła moich operacji finansowych, po prostu dysponowałem wierzytelnościami P. sp. z o.o. i sprzedałem je Z., a ta spokojnie, zgodnie z prawem, zabrała pieniądze spółce. I cześć. Nie pomogły prokuratury, nawet mimo że bardzo się starały, ponieważ nie do zakwestionowania było, że w 1995 r. zapłaciłem gotówką długi P. sp. z o.o., które wynosiły 400 tys. zł (poprzednikowi prawnemu Deutsche Bank, stąd obecna wojna sądowa) i zostałem posiadaczem wierzytelności (z odsetkami karnymi, zwyczajowymi itp.).

10. W moim przypadku wszelka korespondencja, wszelkie rozmowy telefoniczne są jawne i nie niosą żadnego ryzyka od strony prawdziwości faktów, dowodów, oświadczeń. Ja już mam za sobą wieloletnie podsłuchy, inwigilacje i prowokacje wszelkiego autoramentu. Dlatego jestem sam i cenę za taki stan już zapłaciłem, warto było zastosować dezinformacje wszelkiego rodzaju (po 1997–1998 r.). Obecnie także Pan korzysta z wyników takich operacji. Żartobliwie wspomnę np., że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, rozpracowując związki fundacji Pro Civili z P. i P.-S., weryfikowała wręcz godzina po godzinie losy osób występujących w dokumentach, bowiem jeden z etatowych pracowników P. sp. z o.o. podpisywał dokumenty (w ramach obowiązków służbowych), jak opuszczał zakład karny na czas prac użytecznych w budynku sądu (kilka godzin w miesiącu; był osadzony za niepłacenie alimentów). Za rzetelność w działaniu zostałem skomplementowany przez pewnego komisarza ABW w 2001 r. Było miło (wszedłem i wyszedłem, co jest rzadkością) i jego pracę (komisarza oczywiście) udało mi się zdyskontować, nawet nie miał pojęcia jak.

pzdr
qwerty

Witam,

1. W załączeniu kopie, które są dla Pana swoistym pokłosiem moich operacji.
2. Otrzymał Pan onegdaj notatkę policji nt. „Jak trudno namierzyć W. B.”.
3. Załączone dokumenty stanowią dla Pana podstawę wniosku/żądania o oddalenie wszelkich podejrzeń i zarzutów do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia spraw, jak w załącznikach. Proszę pamiętać o żądaniu respektowania Konstytucji RP i konwencji międzynarodowych. Wątpliwości na korzyść oskarżonego w sposób bezwzględny!!!
4. W. B. dokonuje czynów zabronionych, a podejrzania o sprawstwo kieruje na inne osoby, dowody z innych spraw potwierdzają tę tezę.
5. Te wydruki dla Pana to całkiem niezły film sensacyjnyjny.

pzdr

qwerty

Witam,

[...]

4. Wyjaśnię Panu, dlaczego operację wobec Deutsche Bank PBC uruchomiono w 2005 r. Za lata 1997 i 1998 zostałem obciążony podatkami (3 do 6 mln, nie wiem dokładnie ile, ponieważ nie będąc właścicielem spółek oraz oddając pole działania, nie byłem zainteresowany wchodzeniem w spory, potrzebny mi był czas na inne ruchy). Nałożył je Urząd Kontroli Skarbowej w Krakowie z tytułu sankcji wobec P i P-S. sp. z o.o., uzasadniając to „nieistnieniem przedmiotu transakcji”. Jednak użycie prokuratury przez UKS nie wypaliło, bo wiedziano tam dobrze, że taki numer od strony prawa karnego nie przejdzie w świetle zebranych dokumentów. Były to elementy rozgrywki skierowanej przeciwko Panu. Szykowano Panu tzw. szybkie rozwiązanie, tj. nieistnienie przedmiotów transakcji, poświadczanie nieprawdy w dokumentach itd., itd. – w sumie wygenerowanie strat skarbu państwa. Manewr realizowano w Krakowie (niektóre szczegóły opisałem w mailach). W roku 2008 moje zobowiązania podatkowe uległy przedawnieniu, a w 2006 r. mogło dojść do przedawnienia roszczeń wobec DB PBC SA. Dlatego 2005 r. to był stosowny moment do zainicjowania operacji.

5. Praktycznie wszystkie osoby, które wykorzystywały służby skarbowe, oraz policja/ABW/prokuratura (Wiesław B., Janusz K., Robert K., cała ekipa fundacji Nika i inne), były nakłaniane do działań niezgodnych z prawem (składanie fałszywych zeznań, zawiadomień o przestępstwach, fałszowanie dokumentów itd.). Oczywiście zastosowałem prosty mechanizm, iż najlepsza informacja dla mojego otoczenia to jest całkowita dezinformacja. Stąd z łatwością w trybach procesowych jako pokrzywdzony (mimo że postępowania umarzano za każdą cenę) wszedłem w posiadanie dokumentów o charakterze zeznań wszystkich stron (także inspektorów Urzędu Kontroli Skarbowej – cóż za piękna lektura, np. z przesłuchań konfrontacyjnych).
6. Z tego powodu toczy się cały czas wojna, rozprawa w Sądzie Najwyższym została przeniesiona z 2.11.2009 r. na 27.11.2009 (kasację Pan widział, fałszowanie dokumentów także w sądzie wykryto na etapie kasacji, oczywiście wykrył to mój adwokat; ja się na tym nie znam, absolutnie).
7. Po Pańskim powrocie proponuję herbatę w celach towarzyskich.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Tak jak zapowiedziałem, prawie ukończono obróbkę danych dot. W. B.
2. Przykłady w załączeniu.
3. Gdy Wiesławowi B. okazuje się dokumenty w ramach konfrontacji, o wszelkich wyraża się, iż są sfalszowane albo to nie ich edytor itp. Momentami śmiech jest naturalną reakcją.
4. Załączony bilans Olbart sp. z o.o. stanowił jeden z elementów zawiadomienia do prokuratury o wytransferowaniu kapitałów do Coutts Bank w Zurychu.

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

1. Jak się spotkamy, powiem Panu, dlaczego wg mnie prezentowany wariant jest najbezpieczniejszy i najskuteczniejszy. Wynika to z fak-

tu, iż w operacji wyłudzenia wyroku sądowego, na którego podstawie jest prowadzona egzekucja, brał udział Robert K., współpracujący z aparatem skarbowym, a po operacji „Medyczne haki WSI” 1999–2001 wrócił do współpracy z Wiesławem B. (pośrednio i/lub bezpośrednio). Dane operacyjne dotyczą także wariantu, iż moja osoba ma stanowić drogę dochodzenia do innych osób/podmiotów (ale to już w formie ustnej). Zajęcie mojego konta bankowego odbyło się via aparat skarbowy, a jedyny mój dochód znany tylko aparatowi skarbowemu – renta ZUS – także został miesiąc temu okrojony przez komornika do 500 zł miesięcznie. [...] Robert K. był moim współpracownikiem (współautorem prac naukowych) jeszcze jak pracowałem na Politechnice Krakowskiej jako asystent naukowy – lata osiemnastolatki. [...] Różnica była prozaiczna, ja nigdy nie otrzymałem paszportu (to były ciekawe zabawy; jak to rektor mi oznajmił: „Pan się nie chce udzielać w organizacji”), natomiast moi uczelniani współpracownicy paszporty mieli na zawołanie [...].

2. Zarówno Wiesław B., jak i Robert K. mają zapewnioną ochronę co do tzw. przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości (składanie fałszywych zeznań i posługiwanie się fałszywymi dokumentami). Jest to materiał udokumentowany procesowo (Pan także z tej dokumentacji korzysta).
3. Robert K. pełnił również funkcję naganiacza dla Wiesława B. w zakresie pozyskiwania finansów na lokaty dla Coutts Banku w Zurychu (kryteria doboru „ofiar” takich propozycji też były ciekawe). Te dane są znane także Służbie Kontrwywiadu Wojskowego (i stąd mogą pochodzić przecieki do prasy via minister sprawiedliwości), natomiast rola Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego jest raczej niejasna (wręcz dość dziwna!), a Centralnego Biura Antykorupcyjnego jest bierna, bowiem wszystkie dane przekazywała ABW (dowody do okazania!). Jest to powiązane z ochroną fundacji Nika, sprawowaną np. przez przedstawicieli Prokuratury Okręgowej w Krakowie (Apelacyjnej też). Ja mam świadomość, że dla wielu instytucji/osób jestem osobą niepożądaną ze względu na wiedzę i dokumenty od roku 1995 do dziś.
Żartobliwie powiem, że wszystkie tzw. służby specjalne są specjalne wg określonego klucza, a ja jestem superspecjalną służbą, jednostkową!
4. Z niektórymi instytucjami wymieniłem się onegdaj na informacje (wymieniłem się na zasadzie „coś za coś”: wiedza za wiedzę o...).

5. W moim przypadku rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego (z 27.11.2009 r.) pozwoli na ledwie cząstkowy kontratak (dot. składania fałszywych zeznań przez Roberta K. i Wiesława B. oraz inne osoby).
6. Każda informacja pochodząca ode mnie w formie możliwej do zarejestrowania jest jawna i weryfikowalna procesowo. Żadnej konfrontacji się nie obawiam, bo niejedną już przeszedłem.

pzdr
qwerty

Witam,

1. W załączeniu kilka informacji, jak przeprowadzono operację wobec Wiesława B. (wykorzystano to nawet w TVP, osobiście to nadzorowałem, ba, nawet wystąpiłem w TVP jako „anonimowy agent”.
2. Celem (jednym z wielu) było zapewnienie dowodów (dokumentów, zeznań, interwencji służb specjalnych), że Wiesław B. (wraz z całym sztabem ludzi) działał na szkodę podmiotów, w których Pan występował, oraz na szkodę określonych osób (w tym na szkodę Pana).
3. Praktycznie osiągnięto wszystkie zakładane cele, i jest bez znaczenia to, że nie udało się zmusić organów państwa do działań wobec Wiesława B., które winny być wykonane. Nie mają one już bez znaczenia prawnego. Ochrona Wiesława B. – wręcz nieprawdopodobna.
4. Natomiast algorytmy działania Wiesława B. (i osób/instytucji towarzyszących) zostały dokładnie rozpracowane (z zebraniem dowodów włącznie), dane są rozproszone w kilku instytucjach (przykłady w załącznikach), a komplet jest u mnie. Dlatego u mnie, bowiem nie było innego racjonalnego wyjścia. Jak kiedyś wspomniałem, każdą instytucję da się zmusić do działania. Załączona lektura tego dowodzi.
5. Mam pełną świadomość, że funkcjonuję w tym kraju jako „dziwny” obywatel. Cóż, takie życie.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Proszę spokojnie poczytać załączniki.
2. Zeznania J. K. zawierają informację, że do końca 1999 r. współpracował z P. sp. z o.o. oraz ze mną jako prezesem. Od sierpnia 1998 r. nie

- byłem prezesem ani też właścicielem P. sp. z o.o. i nie dokonywałem żadnych czynności gospodarczych w imieniu i na rzecz owej spółki. Zatem, komu J. K. dedykował takie treści w zeznaniach? Odpowiedź jest oczywista: był już prezesem fundacji Wika.
3. Wyspecyfikowane faktury posłużyły do uzyskania zwrotu VAT-u i zostały załączone/przypięte do deklaracji podatkowej podmiotu (w trakcie składania tej deklaracji podatkowej), który zwrot VAT-u uzyskiwał, następnie przesłane do stosownego US-u, po czym do UKS-u.
 4. Dane z faktur świadczą, że były wykonywane przez osoby współpracujące z Wiesławem B. oraz z UKS-em (w poprzednich miesiącach dokonałem dezinformacji wobec wszystkich stron występujących w moim otoczeniu, aby wykryć obieg danych).
 5. Istotą przedsięwzięcia było m.in. dopełnienie materiału dowodowego, że P. sp. z o.o. wprowadza do faktur nieistniejące przedmioty, po czym na podstawie tych faktur jest wyłudzany zwrot VAT-u, czego konsekwencje są znane. Pytanie, które należało postawić, brzmi: dlaczego tak? Odpowiedź jest następująca: w ramach kontroli Urzędu Kontroli Skarbowej inspektor Jerzy T. z Krakowa wysłał pismo do inspektor W. z UKS w Warszawie z żądaniem przesłania informacji, że przedmioty transakcji P. sp. z o.o./fundacja Pro Civili nie istnieją. Inspektor W. napisała do Krakowa, że na takie przedmioty nie natrafiła. Zatem inspektor Jerzy T. spreparował dokument z tekstem „...jak ustalono w Warszawie, przedmioty transakcji nie istnieją...”. Następnie inspektor W. na podstawie pisma inspektora Jerzego T. napisała: „Jak ustalono w Krakowie, przedmioty transakcji nie istnieją...”, i na tej podstawie ruszono z zawiadomieniami do prokuratur w Krakowie i w Warszawie oraz wydawano decyzje skarbowe o zaległych podatkach itd., itd.
 6. Zagadnień dot. współpracy P. sp. z o.o. i fundacji Pro Civili prokuratury nie podjęły z przyczyn oczywistych, natomiast moje działania wyprzedzające były skuteczne, dlatego realizowano scenariusz z Eldorado II, J. K. i Robertem K. (służył za dostawcę fikcyjnych dokumentów i nawet po oświadczeniu świadka, od którego wyłudził takie dokumenty, nie był ścigany, wręcz ochraniały przez cały aparat skarbowy i wymiar sprawiedliwości).
 7. Oczywiście, moje tzw. dojsčia pozwoliły doprowadzić do stwierdzenia fałszerstwa faktur i następnie [...]. To też jest piękna opowieść, jednak nie mam 100% pewności, że jedna z osób z Pańskiego otoczenia nie brała w tym udziału.

8. Co ciekawe, postępowania w zakresie celowego i świadomego posługiwania się przez inspektorów UKS sfałszowanymi fakturami w celu wydawania decyzji o wymiarach sankcji skarbowych zostały umorzono/oddalone itp. Nie brakowało cyrków w ramach ochrony sprawców.
9. Jak Pan zauważa, cele takich postępowań, jak wyżej opisano, są i były jednoznaczne w swej wymowie.
10. Innymi słowy, dokonywano/realizowano przedsięwzięcie mające służyć jako tzw. kalka do przygotowywanych postępowań karnych wobec wytypowanych osób.

pzdr
qwerty

Witam,

1. W załączeniu dokument z archiwów komornika sądowego pana N. de P. Małżonka de P. jest sędzią Sądu Apelacyjnego w Krakowie i rozpatruje sprawy (w trybie procesowym: zażalenie, skarga, apelacja itp.), w których komornik pobiera zaliczki na poczet egzekucji; w przypadku K. T. kwota zaliczki wyniosła ok. 30 tys. zł; wyniki oczywiste...
2. Załączony dokument został sporządzony do wytrenowania K. T. w jakości składanych zeznań. Dane dotyczące mnie oraz mojej małżonki były znane tylko aparatowi skarbowemu w Krakowie, dostał je Robert K., który w tej operacji jest tzw. rozprowadzającym. K. T., który ma ok. 85 lat, nigdy nie posiadał komputera i nigdy komputerem się nie posługiwał, a tekst jest napisany na komputerze i odręcznie, piórem, K. T. wpisał swoje nazwisko.
3. Oczywiście zebrałem dowody, że obydwaj składają fałszywe zeznania i fałszują dokumenty, jednak mają ochronę zapewniającą im całkowitą bezkarność. Dlatego mam problem z nieruchomością KW [...], która jest własnością mojej żony. Ponad wszelką wątpliwość nieruchomości nabyta w lipcu 1995 r. nie mogła być kupowana za pożyczone 5 tys. zł 13.10.1995 r., jak twierdzą R. K. i K. T. przy całkowitej aprobacie prokuratur, sądów i policji. Zeznania sprzedającego świadczą (zgodnie z prawdą), że po dacie transakcji (lipiec 1995 r.) nigdy nie widział ani mnie, ani mojej żony, bo ja kupowałem od świadka zupełnie inną nieruchomość, sąsiadującą, jako współ-

własność z zupełnie innymi osobami – K. W. [...]. I tak to się toczy. Żartując, stwierdzę, że zarówno Pan, jak i ja mamy niepodważalny pozytywny wkład w walkę z mafią (bo to chyba tak należy nazwać, warto mieć co opowiadać dzieciom i wnukom, jak dożyjemy, i chyba tylko im). Humor wymaga zwrócenia uwagi na bezgraniczną ufność ministra A. Macierewicza w wyniki i technikę pracy aparatu skarbowego (minister miał i ma problem ze zdefiniowaniem, co to jest RP, jak większość społeczeństwa w tym pięknym, praw(a)/(o)rządym kraju, wszyscy są super i cool i oczywiście jest OK, a będzie jeszcze lepiej tylko...).

Na zakończenie opowiem Panu anegdotę: w 1995 r. sprzedawałem nieruchomość przy ul. [...] w Krakowie (Kazimierz) za ok. 1,1 mln zł, finalnie poszła za 800 tys. zł. Musiałem to zrobić, ponieważ mój wspólnik bank (poprzednik Deutsche Bank PBC SA), jak to ładnie należy nazwać, zagrał na bezprawny przymus. Nieruchomość nabył mój ojciec w 1947 r. od emigrującej rodziny żydowskiej, zapłacił podczas aktu notarialnego złotymi dolarami USA w kwocie 700 wg życzenia sprzedającego. W 1995 r. w czerwcu na ul. [...] do mojego biura zgłosili się potomkowie sprzedających (prawnicy z Nowego Jorku; wizytówki mam nadal w biurku) z uprzejmą prośbą, abym dopłacił jakąś kwotę, bowiem mój ojciec kupił za tanio, a ja sprzedaję tak drogo. Ewentualnie abym im odsprzedał za 30 tys. USD (bo nie mają więcej), co będzie sprawiedliwą rekompensatą. Niestety, ta argumentacja do mnie nie przemawiała. Wrócili do Nowego Jorku. No comment. I zgodzi się Pan chyba ze mną, że powinienem napisać cykl opowieści, bynajmniej niebiblijnych.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Jest istotne, aby miał Pan udokumentowaną wiedzę w prezentowanych zakresach: WB-uks01.pdf to zeznania W. B., iż nie zetknął się z oprogramowaniem Unimed, zeznanie takie ponowił w protokole pokontrolnym fundacji Pro Civili (też jest zeskanowany), zeznania Janusza K. z 2007 r. (też zeskanowane) świadczą, że oprogramowanie Unimed otrzymywał z fundacji Pro Civili (jej prezes to W. B.)

i kontaktował się kilkukrotnie z W. B. Zatem teza, że rolą W. B. było zapewnienie zeznań i działań, iż fundacja Pro Civili nie dysponowała nigdy oprogramowaniem (Unimed, Axis), które nabywała, i owo oprogramowanie nigdy nie istniało (jak wywodzili przedstawiciele aparatu skarbowego, w celu wydawania decyzji o zaległościach podatkowych oraz składania zawiadomień do prokuratur).

2. W załączeniu opinia o produkcji Unimed. Ten dokument (i kilka innych) uniemożliwił wszelkie działania karne wobec przedostatniego zarządu fundacji Pro Civili (starego) oraz wobec mojej osoby w zakresach składanych zawiadomień do prokuratur przez aparat skarbowy. Cdn.

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

1. Proszę zwrócić uwagę, że nawet akta w prokuraturach były pozbawiane dokumentów, jeśli treści nie pasowały do scenariuszy. Prokurator B. T. zdradza w jednym z pism (...Ds897...) wiedzę o specjalnych komórkach w UKS-ach, powołanych do eliminowania podmiotów/osób.
2. Oczywiście mnóstwo operacji tych komórek specjalnych (podlegają im de facto wszystkie instytucje w RP) uprzedziłem operacyjnie i dowodowo, co nie znaczy, że wygrana szła i idzie za mną trop w trop. Jak kiedyś zaznaczyłem, dowody materialne nic nie znaczą w procesach, w których wyroki są ustalane poza salami sądowymi.
3. Uderzenia w Pana, w Piotra P. i Krzysztofa W. zostały spacyfikowane (w takim zakresie, w jakim były przygotowywane w Krakowie), jednakże nikt nie ma pewności, do jakiego poziomu zostały sprowadzone działania operacyjne (przykład Eldorado II jest pouczający dla wszystkich; dotyczy fałszywek dokumentów i dopasowywanych zeznań).
4. Metodyka fałszowania zeznań świadków została także bardzo dobrze rozeznana, tzn. wypowiedzi np. inspektorów UKS do protokołów w zakresie przywoływania zeznań innych osób najczęściej polegają na zmianie ich treści (na pasujące do tezy) i taki sam element występuje podczas uzasadnień wyroków sądowych w obu instancjach.

5. Jeśli ma Pan ochotę na odwet, to dorobek 12 lat jest do dyspozycji. Przy czym nie ma znaczenia, kto i jakie poniósł straty, bowiem nikt nie był w stanie prowadzić jakiejkolwiek działalności gospodarczej w sposób w miarę normalny. Innymi słowy, banki i skarb państwa mogą podziękować Wiesławowi B. oraz inspektorom UKS-ów (także wielu prokuratorom i sędziom), że podmioty gospodarcze, które miały funkcjonować (lub funkcjonowały od wielu lat, np. P. sp. z o.o. od 1989 r.), zostały zdjęte z rynku w ramach operacji specjalnych skierowanych przeciwko określonym osobom.
6. Najbardziej rozbawiły mnie zeznania inspektora UKS Jerzego T., że nie mam wykształcenia informatycznego i nie znam się na informatyce. A przecież kilka lat byłem pracownikiem naukowym Ośrodka Elektronicznych Technik Obliczeniowych i mam na koncie ponad 20 publikacji naukowych z informatyki stosowanej (matematyki, inżynierii etc.).
7. Jest takie piękne rozporządzenie władz II RP z września 1939 r., co należy robić w dość specyficznych sytuacjach. Kiedyś opowiem Panu o nim więcej. Teraz powiem tylko, że „-stety/niestety” nadal obowiązuje.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Proszę rozważyć zagadnienie dywersyfikacji zasobów i tzw. wejść do przyszłych transakcji. Zwracam uprzejmie uwagę, iż zasoby nieujawniane we własnym otoczeniu dają znakomitą przewagę (pod każdym względem): najlepsza informacja dla otoczenia to dezinformacja – nie ma Pan żadnej informacji o zakresie dokonywanych wobec Pana działań i ich ewentualnej skuteczności.
2. Wyrok Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r. będzie zwornikiem kilku operacji, np. wobec Pana będzie wykazywał rolę Wiesława B. jako dostawcy fałszywych zeznań w procesie karnym dot. mojej osoby (oskarżenie o czerpanie korzyści w wysokości 1 zł/miesiąc – 3 lata pozbawienia wolności; i powiem, że nie wiem, która to Rzeczpospolita – III, IV, V itd. – jest taka odważna wobec mojej osoby i mojej rodziny). Jak mówiłem, to nie są żarty: skala infiltracji i wykonywania fałszywek (zeznania i dowody) była i jest monstualna.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Lektura na weekend dotyczy zagadnienia, które Pana interesuje. Scenariusze w takich sprawach układają cztery strony: prokuratorzy z ustawionymi świadkami i dokumentami, sędziowie, adwokaci oraz oskarżony. Są to wzajemnie sprzeczne scenariusze i należy zakładać tzw. przyklejanie rozstrzygnięć do istniejących orzeczeń w sprawach formalnych [...]. Ostatni etap – kasacja – jest decydujący. Należy przyjąć założenie, że w Pańskim przypadku treść rozstrzygnięć pierwszej i drugiej instancji jest umówiona, zadecydowana wcześniej, [...] zatem „rozdzianie” do apelacji stanowi podstawowy krok w drodze do skutecznej skargi kasacyjnej. [...] Wróć do zarządzania: nie chodzi o bezbłądność argumentacji czy dowodów, ponieważ sądy mają to w „poważaniu”. Chodzi o zostawienie w przebiegu procesu „haków” formalnych i merytorycznych, mających zdyskontować skargę kasacyjną. [...] Jeśli nie będzie musiało dojść do skargi kasacyjnej, to tym lepiej, jednakże należy widzieć wszystkie etapy naraz (a nie po kolei). Jest to najczęstszy błąd prawników/adwokatów: widzą tylko jeden krok w przód, i to nie krok procesowy. [...] Proszę przyjąć za pewnik, że dowody w Pańskiej sprawie pochodzą w części niejawniej z zasobów aparatu skarbowego i należy to stwierdzić podczas procesu, dyskontując preparowane dowody przeciwko Panu w latach ubiegłych jako oczywiste fałszywki. Zagadnienia tzw. Podatkowe, bazujące na informacjach z aparatu skarbowego, są dla sędziów bardzo nośne, ponieważ czują się pokrzywdzeni, gdy przedstawia im się stronę, która naraziła skarb państwa na straty: odnoszą to do siebie, jakby im ktoś zabrał ich pieniądze. Dlatego należy ustawiać sędziów jako ofiary oszustw, ściśle: oszustw aparatu skarbowego. Zgodnie z prawdą materialną, łatwą do weryfikacji. W Pańskim przypadku dowody w tak pojmowanym rozumowaniu zostały zebrane i są do dyspozycji na użytek postępowania.
2. Przekonałem Izbę Karną Sądu Najwyższego dowodem materialnym (jednym), że w sądzie fałszuje się dokumenty w aktach na niekorzyść oskarżonego. Dowód był bezwzględny, tzn. nie podlega dyskusji ani podważeniu.
3. Lekturę akt także należy prowadzić wg określonych kryteriów, które wielokrotnie adwokatom są obce.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Jedną z najzabawniejszych spraw jest to, że Wiesław B. osobiście brał udział w demontażu stacji komputerowych Echolink w fundacji Pro Civili. Części komputerowe (specjalne układy elektroniczne) z odciskami palców W. B. zostały zabezpieczone (są w moim sejfie). Mimo to żądanie ścigania sprawcy prokuratura w Krakowie uniemożliwiła. Stacje komputerowe W. B. najprawdopodobniej sprzedał Centralnemu Szpitalowi Klinicznemu MSWiA (zostały pozbawione specjalnie znakowanej elektroniki).
2. Mam 100% pewności, że Pańska osoba została w podobny sposób „oprawiona”, natomiast tzw. zawieszenie wymagałoby moich zeznań i dlatego zrezygnowano z wysoce atrakcyjnego przedsięwzięcia, bowiem materiał dowodowy, którym dysponuję/dysponowałem, nie nadawał się do przekreślenia karnego wobec kogokolwiek. Oczywiście można twierdzić, że coś nie istnieje, tyle że to jest inaczej, potwierdza np. 250 świadków. Taki ruch wyprzedzający wykonano ku konsternacji Roberta K., który otrzymał dyspozycję deprecjonowania nawet swojego dorobku naukowego podczas składania zeznań. Wpadł w pułapkę, ponieważ ten, kto pierwszy monitoruje zeznania, ma przewagę, a tym pierwszym byłem ja (wszystkie kopie wszystkiego włożyłem do kilku sejfów).

Było pięknym doświadczeniem określenie, w którym momencie R. K. został zmuszony do współpracy i jakiej oraz wobec kogo. W trakcie jednej z konfrontacji nie mógł sobie przypomnieć, czy w ogóle zna osobę zajmującą się fikcyjnym eksportem oprogramowania. Po którymś z pytań przypomniał sobie okoliczności: osoby, kraj docelowy eksportu – geniusz dobrej pamięci wrócił. Wydaje się, że do dziś duża część urzędników obawia się, iż była nagrywana, oraz że zebrano także inne dowody. Do weryfikacji użyto Roberta K., który onegdaj zapytał mnie, czy nagrywałem w UKS-ie rozmowy. Pokazałem mu piękny dyktafon i powiedziałem, że taśm nie mam. Ba, podesłano nawet gościa, który ten dyktafon sporadycznie pożyczął ode mnie w latach dziewięćdziesiątych. To kolejna piękna opowieść.

pzdr

qwerty

Witam,

1. Jeśli się Panu znudzi czytanie treści dot. historii (mimo że przecież dotyka ona wszystkich), to proszę dać znać – zaprzestanę opowieści i dostarczania załączników (mam ich ok. 10 segregatorów).
2. Pozostałe ustalenia bez zmian, szczególnie dot. W. B.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Nie mam informacji, czy wobec K. W. egzekucję wstrzymano [...], mimo że wszelkie działania prawne zostały wykonane z właściwym wyprzedzeniem. Nasze ustalenia bez zmian.
2. Proszę mieć świadomość, że zainicjowane w latach dziewięćdziesiątych działania operacyjne (wszelkie służby, w tym wywiad skarbowy oraz nowo powstałe) nigdy nie zostały i nie zostaną zatrzymane (powtarzam: nigdy!). Pocieszające jest tylko to, że metody są niezmiennie (m.in. fałszerstwa i poświadczania nieprawdy w dokumentach), zatem można na takim świecie przeżyć, lecz tylko z określoną świadomością. Znaczna część ludzi tam funkcjonujących wyznaje obłąkane teorie i wizje świata, kompletnie oderwane od rzeczywistości. Miałem kontakt z mającą ok. 70 lat osobą, funkcjonującą w tzw. drugim obiegu skarbowym, tzn. doprowadzającą do etapowych konsensusów (łapówki za odstąpienia od dochodzeń, następnie: niknące pieniądze i zawiadomienia do prokuratury jako finał; jednymi z podwykonawców byli lokalni przedstawiciele...). Było przezabawnie, bowiem z definicji nie płacę łapówek administracji wszelkich rządów.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Kilka uwag o inwestycji [...]. Elementy takie jak przychodnie czy szkoły itp. muszą być uruchomione w wirtualnej rzeczywistości, tj.: [...] wirtualna przychodnia uruchomiona dla wszystkich chętnych, zanim jeszcze rozpoczną się prace budowlane. Proszę popatrzeć na projekt ZxxF (był opisany we wcześniejszych mailach), który jest

- poświęcony takim właśnie przedsięwzięciom okazującym cechy niepowtarzalności rynkowej.
2. Audyt wewnętrzny. Mimo takiej skali przedsięwzięcia brak audytu wewnętrznego (tzn. wiadomo, że jest weryfikacja, ale nie wiadomo, kto ją wykonuje), co skutkuje stratami, i to dużymi.
 3. Trochę o obiegu dokumentacji i korespondencji. Dokumentacja: centralne dwa niezależne archiwa, obieg dokumentacji wg teorii zasobów rozproszonych. Korespondencja: „żelazne” wytyczne co do formy i trybu nadawania oraz odbioru korespondencji, skanowanie wszystkiego (szczególnie kopert) i archiwizowanie tego. Przykład: mam za sobą wygrany spór z sądem o tzw. dopełnienie warunków formalnych co do terminu składania pisma procesowego (w sądzie przerobiono datę odbioru); tylko porównanie kopii z oryginałami pozwala wygrywać. Metodyka potwierdzania odbioru pism poleconych nie jest banalna. Przykład: należy datę wpisywać zawsze własnoręcznie (mimo daty nanoszonej datownikiem przez pocztę) oraz duplikować podpis (jeden literami drukowanymi, a drugi np. parafką). Adwokaci są za słabi merytorycznie co do przewidywania konsekwencji procesowych niechlujstwa administracyjnego. [...]
 4. Należy spisać tzw. czarne scenariusze i przygotować środki zaradcze (dezinformacja, duplikacja zasobów, prowokacje kontrolowane, dywersyfikacja finansowania i wykonywania itd., itd.).
 5. A cóż będzie robić konkurencja (np. ta od...), jeśli nie paraliżować inwestycji? (W każdy dostępny sposób; prawny i bezprawny – skala bez granic).
 6. Ochrona prawna generowanych zasobów, także tych, które nabyli klienci (proszę popatrzeć na zagadnienie z 19.11.2009 r. – licytacja: formy ataku i formy obrony). Mechanizm jest taki: zapis testamentowy pozwala przyszłemu beneficjentowi wejść na wokandę z powództwem przeciwegzekucyjnym, i jest to jedyna droga weryfikacji procesowej np. wyłudzonych wyroków sądowych (sędziowie, komornicy, fałszywe dokumenty i fałszywe zeznania), dlatego np. potrzebna jest niezależna fundacja powołana do takich właśnie działań (pozwala to pokonywać barierę kosztów procesowych). Zagadnienie sprowadza się do egzemplifikacji tzw. stosunku prawnego i rzeczywistego interesu strony [...]. Chodzi np. o wszelkiego rodzaju umowy dot. przedmiotu egzekucji jako własności (najem, użyczenie nie jest ar-

gumentem w takim algorytmie), zawarte przed terminem zajęcia lub w dowolnym momencie (np. testament).

7. Opowiem Panu anegdotę: przed II wojną światową w Niemczech w największej firmie inżynierskiej, budującej m.in. lotniska, utworzono specjalną komórkę do oglądania i porównywania dokumentacji, i tylko do tego celu. Jakie były wyniki? Np. wychwycono błędy w pomiarach geodezyjnych o wielkości rzędu 10 cm, co w przełożeniu na duże areale (lotniska) dawało wielki zysk owej firmy (płatnik płaci – wykonawca wykonuje tak, jak narysowane).
8. Podstawowa zasada: dobrze zarządzane przedsięwzięcie trwa tylko dwa razy dłużej, natomiast źle zarządzane bez granic czasowych (na tę maksymę należy nałożyć koszty/zyski).
9. Takie przedsięwzięcie wymaga standaryzacji i powołania własnej kancelarii (tylko i wyłącznie skupionej na tym przedsięwzięciu). Nie napisałem, że kancelarii adwokackiej/prawniczej, ponieważ prawnicy są tylko podwykonawcami.
10. Paraliżowanie przez aparat skarbowy – to Pan już trochę poznał.

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

1. Proszę pamiętać, że dokumenty traci się łatwo, natomiast odzyskiwanie jest trudne. Czasami wręcz niemożliwe.
2. Po to Panu pokazałem dokumenty prokuratury w zakresie odzyskiwania części akt, ponieważ jeśli nie dysponuje się kopiami oraz wiedzą operacyjną, wtedy każdy staje się ofiarą najprostszych manipulacji dotyczących najczęściej pieniędzy i/lub współpracy operacyjnej.
3. Jedną z ciekawszych spraw jest numeracja akt w postępowaniach. W aparacie skarbowym jest stosowana numeracja typu: 12, 12a, 12b, ...12,25... Spis treści zawiera tylko liczby całkowite, natomiast pozostałą indeksowaną zawartością zarządza się wg potrzeb. Wtedy dopiero można się zdziwić, jak się porówna zawartość akt np. co 5 miesięcy lub jak się czyta, że strona nie wniosła zastrzeżeń po zapoznaniu się z aktami.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Przebieg rozprawy kasacyjnej w Sądzie Najwyższym zaskoczył nawet mnie, ponieważ prokurator referent poparł wszystkie zarzuty skargi kasacyjnej i rozszerzył ją o dodatkowe (fałszowanie dokumentów w Sądzie Okręgowym w Krakowie, usunięcie/kradzież dokumentów z akt Sądu Okręgowego oraz zarzuty formalne z zakresu prawa procesowego dot. funkcjonowania sądu okręgowego jako organu apelacyjnego. Prokurator wręcz upajał się, gdy opisywał kolory atramentu/tuszu w każdym elemencie na fałszywce wykonanej w sądzie i popisowo wskazywał różnice oraz tzw. niemożność zaistnienia jako wiarygodnego dokumentu. [...] To był piękny spektakl! Prokurator referent nie lubi krakowskiego środowiska prawniczego (ma go za co nie lubić).
2. Uzasadnienie wygłoszone przez sędziego Izby Karnej Sądu Najwyższego wręcz kipiało wściekłością na funkcjonowanie Sądu Okręgowego w Krakowie. Kasację rozpatrzono pozytywnie i dodatkowo Sąd Najwyższy ustnie opisał technikę taktyczno-logistyczną do dalszych działań, aby zakończyć sprawę (będzie to jeszcze trwało, jednakże dla Pana stanowi argument dla sądu, iż wykorzystywanie fałszywych zeznań Wiesława B. oraz fingowanie dokumentów i oświadczeń nie napotyka aprobaty Sądu Najwyższego w RP). Celem będzie wskazanie sądowi, aby ukrócił tego rodzaju proceder w Pańskim postępowaniu, ze stosownymi konsekwencjami na pierwszym etapie procesowym.
3. Analiza akt w tej sprawie (obejmowała także akta wielu innych postępowań, w tym w Warszawie, np. dot. fundacji Pro Civili i Pana oraz Piotra P. i Krzysztofa W. jako członka zarządu fundacji Pro Civili) prowadzi do dwóch wniosków: 1. wyroki są ustawiane w celu zamaskowania działania aparatu skarbowego; 2. wyroki są tak ustawiane, aby zapewnić alibi niektórym bankom w procederze pozyskiwania ubezpieczeń lub ustawiania się jako ofiary przestępstw (znaczenie odpowiedniego księgowania strat itd.).
Jak stwierdziłem wielokrotnie, dowody materialne w takim procederze nic nie znaczą. W procesie, w którym ja brałem udział, jednego z dostawców oprogramowania spoza Krakowa (ok. 70 zatrudnionych na pełnych etatach) podmieniono na podmiot o podobnej nazwie z Krakowa (była to piwiarnio-kawiarnia z ul. Dietla w Krakowie). Podczas przesłuchań przerażonych właścicieli owej

piwiarni oczywiście wyszło, że nigdy nie dostarczali żadnego oprogramowania komukolwiek, bo nie parali się niczym innym, tylko serwowaniem piwa klientom. Sąd w uzasadnienie wyroku skazującego z rozpędu podał prawdziwe dane dostawcy oprogramowania i nie była to piwiarnia (ten element rozwścieczył sędziów Sądu Najwyższego, mimo że nie był podstawą skargi kasacyjnej, bo nie mógł być jako tzw. element prawa materialnego niestanowiącego podstaw kasacji).

4. W Pańskim przypadku referencje dot. eksploatacji systemu Echolink jako pełnowartościowego produktu (aport w Olbart sp. z o.o. w wysokości 1 mln zł) zostaną skonfrontowane z zeznaniami Wiesława B., iż takiego systemu nigdy nie widział, zatem system nie istniał, i oczywiście kopia stosownego zawiadomienia do prokuratury sprzed lat w zakresie niszczenia/zaboru mienia przez Wiesława B. na szkodę fundacji Pro Civili. Referencje są niepodważalne, a należą do nich opinie z ponadrocznej eksploatacji podpisane przez [...] i dowody współpracy z międzynarodowym koncernem w zakresie wyników i jakości działania. Pikanterii tej sytuacji dodaje fakt, iż system Unimed, który fundacja Wika rozpowszechniała (po otrzymaniu go od fundacji Pro Civili, której prezesował Wiesław B.), zawierał tzw. wszczepiony moduł Echolink, co uwzględniono w spisie treści instrukcji eksploatacji.
5. Inny temat. 27.11.2009 r. na 31 piętrze ekipa montowała dodatkowe okablowanie i instrumenty. Być może tylko naprawiano światło przed wejściem i po wejściu. Byłem i widziałem.
6. Wracając do szpitala MSWiA w Warszawie: kamery w gabinecie doktora G. i w innych miejscach montowała Służba Kontrwywiadu Wojskowego (CBA konsumowała wyniki). Obecnie dr M. D. pracuje w Krakowie z dr. G. w szpitalu św. Rafała (Scanmed). Tak wracamy do Krakowa (W. B. też pewnie kiedyś wróci do Krakowa, do dra D.).
7. Proszę sobie zadać pytanie, kto dokładał i dokłada aż takich starań w celu wyeliminowania mojej skromnej osoby z życia publicznego i w jakich celach?

pzdr
qwerty

Witam,

1. Wracając do ostatniej rozmowy telefonicznej i zakładając, że jest wiarygodna:
 - odbywa się weryfikacja Pańskich kontaktów z moją osobą, tj. czy istnieją i jak są głębokie,
 - ma Pan doklejone źródło sondujące,
 - mam nadzieję, że dobrze odegrał Pan scenariusz dezinformacyjny,
 - onegdaj zaawizowałem Panu, że nadejdzie moment, gdy będzie Pan sondowany operacyjnie; ciekawe, kto będzie wykonawcą oraz jakie kanały zostaną użyte,
 - ja obstawiam, że jest to osoba z Pańskiego najbliższego otoczenia (najbardziej niewiarygodna teza może okazać się prawdziwa).
2. Proszę pamiętać, że adwokaci są tylko najemnikami.
3. Moje doświadczenia spowodowały całkowitą pustkę personalną wokół mnie. Wszystkich pożegnałem, wyposażając ich w okazały bagaż dezinformacji. Dla każdego inny zestaw. Owoce przyszły szybko. Nawet nie byłem zdziwiony. A jaka była puenta? Wszyscy sprzedawali kompletne bagaże, w które zostali wyposażeni, jak tylko potrafili najlepiej i każdemu, kto o to się zwrócił. Naciski nie były zbyt wyrafinowane, były wręcz prostackie. Ale dzięki temu były czytelne i łatwe do przewidzenia.

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

Mam nadzieję, że telefonował Pan do mnie nieostentacyjnie wobec dostawcy danych, jakobym przebywał w Warszawie. Jeśli tak, to proszę rozważyć wariant dezinformacyjny, np. że ma Pan obowiązek meldować każdą informację dot. mojej osoby na wskazany numer telefoniczny (każda inna też jest dobra jako ziarno nieufności lub dezinformacji).

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

Jeśli ktokolwiek będzie natarczywy, proszę posłużyć się zwrotem: „wojny agentur, bitwy służb” i do widzenia. A propos „do widzenia”: jest taki film ze Zbigniewem Cybulskim „Do widzenia, do jutra” z genialną pieśnią w fabule.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Kontakt dot. obiegu informacji przez dane tylko i wyłącznie z mini-kartki, którą Pan onegdaj otrzymał (w dwóch egzemplarzach).
2. Proszę rozważyć rozwiązania, np.:
 - nabycie części praw np. autorskich do określonych utworów literackich/informatycznych,
 - nabycie praw do opcji w zakresie np. wyniku operacji DB PBC SA (np. cząstkowych) w celu zlikwidowania problemów wynikających ze statusu mojej osoby.
3. Konsekwencje orzeczenia Izby Karnej Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r. są wielorakie. Dotyczą m.in. operacji skierowanych przeciw fundacji Pro Civili.

Treść orzeczenia stanowi dowód rozstrzygający prawnie, iż np.:

- Sprawy dot. tzw. Pruszkowa były inicjowane już w 1995 r. przez aparat skarbowy w zakresie montowania operacji mających na celu wywoływanie istnienia (lub niby-istnienia) lokalnych filii Pruszkowa oraz ich struktur; budowanie fikcyjnych dowodów oraz budowanie struktur w policji, prokuraturze, sądownictwie podlegających wykonywaniu poszczególnych elementów dowodowo-procesowych. Sprawa dotyczy także Centralnego Biura Śledczego jako rozprawdzacza dowodów i świadków.
- W ostatnich latach rola niejakiego „Masy” jest prezentowana publicznie oraz dane pochodzące od niego są traktowane jako pewniki (a to już zupełnie inne źródło). Ich konfrontacja z dowodami (w tym z zeznaniami osób, które nigdy nie się widziały oraz nie wiedzą o swoim istnieniu) pozwala postawić tezę i ją udowodnić, iż już od 1995 r. aparat policyjno-skarbowy wykorzystywał

tw. Pruszków do celów operacyjno-przestępczych, obejmujących fałszowanie dokumentów, wyłudzenia VAT, budowanie fikcyjnych oskarżeń wobec osób, które odmówiły płacenia łapówek lub udziału w grupach przestępczych. Scenariusz był prosty: albo płacisz, albo zrobimy z Ciebie przedstawiciela Pruszkowa. Robienie z ludzi przedstawicieli Pruszkowa było już mniej banalne, niemniej było (i jest) realizowane i wykonywane przez całą administrację. Było i jest fascynujące, dlaczego tylko Pruszków był wybierany jako leitmotiv w takich operacjach.

4. Jest bez znaczenia, jak ja i Pan postrzegamy własne postępowanie czy też oceniamy rzeczywistość. A to dlatego, że wisi nad nami twór zbudowany na administracji państwowej, mający na celu tylko i wyłącznie nieformalne sięganie do cudzych pieniędzy/majątków i zacieranie śladów przez tworzenie fikcyjnych dowodów oraz scenografii uprawdopodobniających tezy operacyjne: ten jest przestępcą/gangsterem, a ten nie jest. Dowody i stan faktyczny nie mają znaczenia, bowiem celuje się w wyroki karne jako uzasadnienie tych tez. Operacje takie są przeprowadzane na żywca, tzn. bez oglądania się na stan materii dowodowej.
5. Mam wrażenie, że dysponuję zbyt dużą wiedzą na temat zasad funkcjonowania życia publicznego.
6. Dam przykład. Oświadczenie Izby Karnej Sądu Najwyższego, że opinie biegłych są nierzetelne i dyskwalifikują je jako materiał dowodowy, dotyczy Pana bezpośrednio, bowiem przedmiotem jednej z opinii był Unimed – system rozprowadzany przez fundację Pro Civili. W miarę upływu lat wycofano się z tezy, że produkt nie istnieje, za to podniesiono, że był bez wartości. I do uzasadnienia tej koncepcji zagoniono dyspozycyjnego biegłego sądowego, który oświadczył, że produkt jest bez wartości i w ogóle to miraż, dno. Oczywiście zadbało o świadków twierdzących dokładnie to samo i w takich samych sformułowaniach. Taki moment był przewidywany już w 1995 r. (Pan nie był jeszcze w fundacji Pro Civili), zatem w procesie przedłożono kontropinie (o których nikt nie wiedział, że istnieją od wielu lat, nie wiedział tego nawet współautor oprogramowania Robert K.) oraz dowody braku wiedzy biegłego sądowego w zakresie znajomości informatyki, oprogramowania etc. W tej sytuacji Sąd Najwyższy za zasadny uznał zarzut orzekania przez sądy obu instancji z rażącym

naruszeniem zasad logiki, wiedzy oraz życiowego doświadczenia. To jest piękny i trafiony zarzut kasacyjny art. 7 kodeksu postępowania karnego. I jest to dowód, że jesteśmy zwierzyną łowną, a polowanie odbywa się bez żadnych reguł: wściekła nagonka i zero zasad w tworzeniu materii dowodowej. I cóż my im wszystkim uczyniliśmy? Prawdy nie kochają, dowodów nie lubią, mało dostali...

7. I jeszcze raz powtórzę: od 23.06.1957 r. (moja data urodzenia) nie byłem, nie jestem i nie zamierzam zostać agentem/współpracownikiem jakichkolwiek służb/organów/itp. Natomiast na prowadzenie wojen wszyscy jesteśmy skazani.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Na obecnym etapie procesowym należy w sposób bezwzględny zaprojektować treść apelacji i ew. skargi kasacyjnej na bazie prawa procesowego.
2. Dlatego będzie Pan musiał złożyć w jednym z ostatnich momentów procesowych w pierwszej instancji kompletne dossier, obejmujące dowody oraz wskazanie na okoliczność, z którą są powiązane. To jest element, który wynika z zebranych dokumentów dot. spółki Olbart, W. B. i innych, tak jak Panu to sukcesywnie przedstawiam. Sukcesywnie, bo to zbyt dużo na jedno, dwa, trzy podejścia. Mnie to zajęło kilka lat.
3. Oczywiście wydruki/dokumenty i tezy są już gotowe. Będzie Pan uprzejmy tylko wypełnić pismo przewodnie i podpisać (parafować) stosowne treści.
4. Treść apelacji będzie wymagać zarzutów co do braku respektowania prawa procesowego i prawa materialnego. Oznacza to polowanie na wywołanie błędów formalnych/procesowych w drugiej instancji (można to śmiało nazwać prowokacją; nic w tym nagannego).
5. Treść skargi kasacyjnej przy takim scenariuszu i użytych dowodach będzie dotyczyła tylko i wyłącznie sprzeniewierzenia się Konstytucji RP (stosownych jej artykułów), naruszenia zasad postępowania w trybie apelacyjnym (w związku z orzeczeniami Sądu Najwyższego RP i Naczelnego Sądu Administracyjnego) i to wystarczy.

6. Jest niezwykle ważne, aby nie dopuścić do rozpoczęcia egzekwowania orzeczonej kary do czasu wstrzymania wykonania wyroku przez Sąd Najwyższy. Należy być do tego tak przygotowanym, jak Panu wskazywałem:
 - * nie wchodzi w grę casusy Lwa R., ponieważ w ten czy w inny sposób jest on tylko figurą na szachownicy, o której nawet nie ma pojęcia,
 - * zawsze należy przyjąć tezę, że każda sytuacja, której Pan nie inicjuje samodzielnie i nie przeprowadza osobiście, może być aranżowana; dlatego sugerowałem onegdaj, aby stesy Pan diagnozował (i leczył, jeśli występują) bez wiedzy kogokolwiek i u takich specjalistów, których Pan wybierze w drodze losowej (i to poza miejscami, w których Pan bywa) – tylko to zapewni Panu tzw. wybicie informatorów jako dostawców wiarygodnych informacji (przetrenowałem to, więc wiem, co piszę).
7. Nie podejrzewam, aby uruchomił Pan na etapach przedprocesowych i procesowych weryfikację wieloprosową, tj. procesy cywilne, zawiadomienia o przestępstwach dla zdobywania dowodów, tj. protokoły przesłuchań i inne. Zatem nie ma Pan w tym wypadku pełnej wiedzy o czynnościach podejmowanych względem Pana. Dlatego musi Pan zdobyć dowody z zewnątrz (co jest przygotowane).
8. Rozstanie z Wiesławem B. było także wyreżyserowane. Oznajmiłem W. B., że chcę sprzedać udziały w Olbart sp. z o.o. za parę groszy osobie trzeciej i potrzebuję jego zgody (formalnej jako współnika, uchwała itd.). Taką zgodę w formie pisemnej otrzymałem (otrzymałem także wiele innych zgód na inne czynności, np. sprzedaż pałacu B. za 1,6 mln zł). Oczywiście były to ostatnie moje kontakty z W. B. i oczywiście żadnej sprzedaży udziałów nie było. Kilka razy sondowano mnie, czy sprzedawałem udziały. Oczywiście potwierdziłem, że sprzedawałem w ciągu 48 godzin, natomiast nie byłem skory podawać parametrów notariusza. Ponieważ wiedziałem, że wszyscy orientują się, iż od lat korzystam z usług jednego notariusza spoza Krakowa, uprzejmie zaawizowałem, że zmieniłem notariusza.

pzdr
qwerty

Witam,

1. OK, dziękuję.
2. Nadal bez korespondencji w sprawie. Zatem być może będzie Pan musiał w którymś momencie przejąć inicjatywę procesową co do dostarczenia zawiadomienia mojej osoby w zakresie terminu.
3. Przeanalizowałem dodatkowe tzw. materiały szczątkowe (np. wypowiedzi różnych osób na przestrzeni lat) i można ze 100-procentową pewnością wybronić tezę, iż scenariusze realizowane od 1998 r. obejmowały całkowite usunięcie dowodów materialnych mogących stanowić jakiegokolwiek pozytywne/obiektywne dowody funkcjonowania zarówno Pana, jak i mnie w życiu publicznym. Kompletnie materiały z 1998 r. w zakresie realizacji projektu dot. oprogramowania medycznego (nie tylko Unimedu) zniknęły sukcesywnie przez cały czas z fundacji Pro Civili. Nawet Pańskie próby zainteresowania się tym poległy z powodu braku skuteczności w przejściu materiałów (ktoś był dużo szybszy). Testem finalnym były zgłoszenia użytkowników kierowane do fundacji Pro Civili (było ich kilkadziesiąt, wraz z ankietami) wyprowadzone z niej i do dziś ślad po nich zaginął. Z racji takiego wyniku testu w 1998 r. zupełnie inaczej należało odegrać rolę P. i P.-S., co wykonałem. Nie było innego wyjścia. Skomentuję to tak, iż jeśli nie wiadomo, kto jest przeciwnikiem, należy przyjąć, że są nimi wszyscy, a za plecami tylko ściana. Co, niestety, okazało się prawdą.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Wróć do procesu przed Izbą Karną Sądu Najwyższego. 27.11.2009 r. sędzia referent stwierdziła, że uzasadnienie wyroku drugiej instancji jest w aktach z datą 15.10.2008 r., a skoro wyrok zapadł 14.10.2008 r. niedopuszczalny jest tak krótki okres na pisanie uzasadnienia. Podważa to niezawisłość i bezstronność sądu w tej sprawie. Potwierdziło to tezę, że wyroki zapadają poza salami sądowymi i dokumentację przygotowuje się wcześniej (można domniemywać, że treść uzasadnienia była napisana wcześniej i tylko wstawiono datę: jeden dzień po ogłoszeniu wyroku).

2. To, że wyrok będzie skazujący, wiedziałem od początku, natomiast symptomy podczas procesu drugiej instancji były znamienne: do akcji weszła policja z nakazem odebrania mi pozwolenia na broń gazową oraz inną broń. Operację wykonywały dwie komendy wojewódzkie na miesiąc przed ogłoszeniem wyroku.
3. Zagadnienia procesowe: jeśli korzystysta Pan z adwokatów, proszę mieć świadomość, że gdyby doszło do apelacji, powinien Pan osobiście złożyć uzupełnienie do apelacji z zarzutami opisanymi słownie (bez przywoływania paragrafów). Sąd Apelacyjny musi bowiem ustosunkować się do każdego zarzutu apelacji, a jeśli tego nie robi (a zwykle nie robi, bo po co), generuje skuteczność skargi kasacyjnej (bezwartkowo). W takim procedurze aparat sprawiedliwości jest niewolnikiem własnych wyobrażeń o procedurach i są to wyobrażenia błędne. Tylko naruszenie prawa procesowego, tj. procedur, gwarantuje skuteczność skargi kasacyjnej (to jest czarny scenariusz, ale musi być perfekcyjnie przygotowywany). Najczarniejszy scenariusz: wypowiedzenie pełnomocnictw przez adwokatów na etapie postępowania przed drugą instancją i czyhanie na błąd sądu w zakresie braku pouczenia o pomocy prawnej oraz obowiązku dokonania tego w formie pisemnej (musi być zaprotokołowane, a jeśli nie jest to – stanowi to podstawę skargi kasacyjnej w zakresie braku pouczenia i naruszenia prawa do obrony). To, że się formalnie nie ma adwokata i nie jest się prawnikiem, jest istotą polowania na to rozstrzygnięcie. Trzeba mieć stalowe nerwy do takich operacji.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Treści przedstawiane w mailach są prawdziwe, ale stanowią tylko niewielką część zdarzeń i udokumentowanych faktów. Są prezentowane, aby wiedział Pan więcej (metody nie uległy, nie ulegają i nie będą ulegać zmianom – są wieczne).
2. Jest faktem, że niektóre działania administracji państwa (oraz kontradziałania) mają charakter wręcz diaboliczny, lecz taka jest rzeczywistość i nikt jej nie zmieni. Wygrywają ci, którzy są bardziej nastawieni na nawet całkiem nieprawdopodobne scenariusze. Przykład: całe

postępowanie dot. rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r. Czas trwania ataku: od 2001 r. Czas przygotowywania prewencji: od 1995 r. Gdyby nie wciągnięto fundacji Wika i Wiesława B. oraz Janusza K. do udziału w tej operacji, nie byłoby zeznań Wiesława B. oraz udokumentowanych podstaw do wniosku o ściganie szefa ochrony Coutts Bank za ograbienie Olbart sp. z o.o. i prowadzenie działalności pod tym szyldem bez składania sprawozdań i informowania współnika (działanie na szkodę spółki i współnika). Nie byłoby też wielu dowodów materialnych, które gromadziły prokuratury, CBS, ABW i aparat skarbowy (i oczywiście ja osobiście). Innymi słowy była to autostrada, na którą wszyscy musieli wjechać i okazać zasoby oraz pokazać obieg informacji. Dlatego gdy w pewnym momencie doszło do oświecenia niektórych umysłów, podjęto decyzję załatwienia mnie za każdą cenę, nawet jeśli będzie to oznaczało ordynarne fałszerstwa dokumentów w sądzie i dekompletowanie akt. Dlatego zwracam Panu uwagę na konieczność monitorowania zawartości akt oraz prawidłowości w obiegu dokumentów w sądzie (daty, składy sędziowskie, wejścia i wyjścia akt w trakcie procesu itp.). Są to obszary popełniania błędów proceduralnych i należy to bez egzaltacji (wręcz z pewnego rodzaju nieśmiałą głupotą) wykonywać, w żaden sposób nie podnosząc dostrzeżonych uchybień/nieprawidłowości na obecnym etapie procesowym.

3. Dziękuję za tegoroczną współpracę i wraz z życzeniami świątecznymi (zdrowia, zdrowia...) oraz szczęśliwego nowego roku (z pozytywnym zakończeniem ciągnących się spraw, czego sobie też życzę).

pzdr
qwerty

Witam w nowym roku,

1. Zostanie wykonany dodatkowy element procesowy. Będzie to pisemne oświadczenie współnika Olbart sp. z o.o., tj. „N”, temat relacji/kontaktów z Wiesławem B. (drugim współnikiem w spółce). Pozwoli to dodatkowo sprecyzować zakres wiedzy i zabezpieczy przed tzw. selektywnym protokołowaniem podczas procesu. Załączony dokument jest lepszym materiałem niż niepewny w treści protokół. Chodzi o sytuację, gdy sędzia zmienia treści wypowiedzi, a treść protokołu

może być zmieniona po rozprawie (częste zjawisko). Wtedy nawet żądanie sprostowania jest nic niewarte (termin krótki, a efekt np. taki, że skład orzekający nie potwierdza zasadności wniosku o uzupełnienie protokołu. Też ćwiczyłem, niezła zabawa.

2. Na całość sprawy proszę patrzeć jak na wieloetapowe, wieloletnie przedsięwzięcie o wysokim ryzyku i przy założeniu, iż wszyscy kłamią oraz dokonują tzw. czynów niedozwolonych. Dlatego istotne są bezwzględne kryteria prawda/fałsz oraz świadomość, że prawdę materialną przedstawianą przez strony można kwestionować tylko na dwóch pierwszych etapach procesowych, a sądów prawda materialna nie wiąże w żaden sposób. Tzn. jeśli w dwóch instancjach sądy orzekają wbrew materii dowodowej, nie może stanowić to zarzutu w skardze kasacyjnej (prawo materialne), chyba że jest wysterowanie procesowe na zarzut orzekania wbrew zdrowemu rozsądkowi, logice itp. Owo sterowanie dokonuje się na ostatnim etapie procesowym, tj. przed wyrokiem drugiej instancji, w trakcie posiedzenia (potem jest za późno).
3. Na pierwszym etapie procesowym proszę rozważyć powoływanie jak największej liczby biegłych w zakresie każdego problemu wymagającego wiedzy specjalistycznej (rachunkowość, oryginalność dokumentów itp.). Brak kompletu dokumentów dyskwalifikuje opinię biegłego np. z rachunkowości (patrz: odpowiednie orzeczenie Sądu Najwyższego) i tego typu rozwiązania należy precyzyjnie reżyserować pod istniejące orzeczenia SN. Jest to bowiem podstawa zarzutów kasacyjnych i apelacyjnych.

pzdr
qwerty

Witam,

Do Krakowa dotarło już uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r. Zapewne jutro będę miał je w rękach. Treść jest taka, jak przedstawiałem w mailach. Dla Pana istotne jest to, iż w procesie występował Wiesław B. jako świadek składający fałszywe zeznania, w tym zeznania poświadczające nieprawdę (wbrew treści znanych mu dokumentów oraz wbrew znanym stanom prawno-faktycznym) w zakresie funkcjonowania Olbart sp. z o.o. Zeznania Wiesława B. były

na bieżąco (procesowo) ripostowane przez załączanie dokumentów stanowiących zaprzeczenie treści zeznań (składanych po pouczeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań). Oprócz tego złożono zawiadomienie o składaniu fałszywych zeznań. Zostało ono zablokowane przez prokuraturę. Niedługo (w lutym) zostanie podjęte na nowo (nowe okoliczności) z ewentualnym zarzutem o niedopełnienie obowiązków przez reprezentantów prokuratury.

31.12.2009 r. prokuratura w Krakowie zamknęła/umorzyła na żądanie sądu postępowanie wobec niejakiego Lecha Jeziornego. Trwało 6 lat (proszę wrzucić w Google'a hasło Lech Jeziorny). Tak się składa, że pan Jeziorny studiował wraz ze mną na tej samej uczelni i stąd go mniej więcej pamiętam, lecz istotne jest, że w jego przypadku rozprawczającym dowody i zadania dla prokuratury był aparat skarbowy (Urząd Kontroli Skarbowej, Urząd Skarbowy Stare Miasto w Krakowie) i te same instytucje zajmowały się: mną, moją żoną, P. i P.-S. sp. z o.o. oraz fundacją Pro Civili. Zastosowano takie same algorytmy, lecz trafiono w próżnię. Upadła np. propozycja wprowadzenia żony inspektora UKS Jerzego T. do zarządu lub rady nadzorczej P./P.-S. lub propozycja złożona mojej żonie zapłacenia 100 tys. zł za zakończenie (pozytywne) kontroli skarbowej. Postawiłem te zarzuty prokuraturze z pełną świadomością, że ona i policja umorzą postępowania mimo przedstawienia dowodów materialnych, tj. dowodów uwiarygodnienia wysłannika UKS po pieniądze dla inspektora (facet, chcąc się uwiarygodnić, przyniósł dokumenty wewnętrzne UKS-u, np. pismo/raport pourlopowy inspektora Jerzego T.; wysłannikiem był Robert K. z „Medycznych haków WSI”). Nawet to nie spowodowało zamknięcia dochodzenia (za słaby dowód/-y czy też moja osoba, i chyba nie tylko moja, jest i była nie do przyjęcia dla aparatu w Krakowie).

Z analizy wypowiedzi Wiesława B. wynika, że na Olbart sp. z o.o. rzucono wszystko, co można było przerzucić z fundacji Pro Civili (nawet wbrew treści dokumentów), przy przyjęciu, iż ustalenia aparatu skarbowego (Kraków, Warszawa) są wiążące procesowo, tj. nie istnieją przedmioty transakcji oraz przedmioty stanowiące zastawy bankowe. (Wiesław B. wyprowadził je do fundacji Wika, na co wskazują zeznania Janusza K.) oraz transakcje z Ortem sp. z o.o. o wartości ok. 1,3 mln zł. Te transakcje przeprowadzono po to, aby zapewnić dowody dostarczone przez ABW i prokuratury. Trudno teraz powiedzieć,

że nie istniały przedmioty transakcji między fundacją Pro Civili a P., skoro fundacja Wika otrzymała za nie ok. 1,3 mln zł i przekazała je Centralnemu Szpitalowi Klinicznemu MSWiA w użytkowanie. Był to projekt kosztowny, lecz niezbędny. Jak pokazał czas, była to polisa wiarygodności dla zarządów fundacji Pro Civili i P./P.-S.).

Z wypowiedzi Wiesława B, wynika też brak zdolności produkcyjnych dostawców, brak wykształcenia osób zarządzających projektami itp. Np. zeznania Wiesława B. że Olbart sp. z o.o. zawarł umowy kredytowe pod zastaw systemu Unimed na kwoty ok. ... i otrzymał takie środki. Oczywiście łatwo było zanegować i zostało to wykonane. Lub też że Olbart sp. z o.o. otrzymywał zwrot VAT-u i Wiesław B. wskazywał transakcje, w których ta spółka nie brała udziału ani pośrednio, ani bezpośrednio (co sądowi wykazano dokumentami), a sąd był uprzejmy w uzasadnieniu wyroku pierwszej instancji ocenić Wiesława B. jako przedstawiającego sprzeczne dane i niezbyt prawdziwe informacje.

Dlatego proszę mieć świadomość, że wyroki zapadają poza salami sądowymi, mimo to obronę należy przeprowadzać zgodnie z tokiem proceduralnym w sądach wszelkich instancji. Oczywiście, przez lata główną linię ukierunkowanych operacji obudowano drobiazgami, które są pouczające co do metodyki działania wszystkich stron (w ramach ataku i obrony lub kontrataku). Co ciekawe, w internecie nigdzie nie ma mojej osoby (i jest to zamierzone działanie).

pzdr
qwerty

Witam,

Zapraszam do uważnej lektury na weekend.

1. W załączeniu orzeczenie Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r. Fingo-
wanie procesów karnych z wykorzystaniem m.in. Wiesława B. obej-
muje dużo więcej elementów, niż wyartykułował SN.
2. Przed rozwiązaniem WSI Wiesław B. ostentacyjnie określił się do
protokołu jako były oficer WSI, po rozwiązaniu WSI już nie, przed-
stawał się jako inżynier mechanik – najprawdopodobniej dlatego, że
od aparatu skarbowego dowiedział się, iż kończyłem Wydział Me-
chaniczny Politechniki Krakowskiej. Dla ścisłości: mam tytuł magi-

stra inżyniera podstawowych problemów techniki (dot. nauk podstawowych, tzw. czysta teoria i spekulacja naukowa).

Pani sędzia wręcz na kolanach wysłuchiwała Wiesława B. i celowo uniemożliwiła zaprotokołowanie (w innym protokole) nazwy Coutts Bank w Zurychu. Była to niezła batalia o wprowadzenie do protokołu tej nazwy. Przegrałem, bywa...

4. JK38-WBa.pdf zawiera treści, o jakich wspominałem w mailach.
5. Proszę cały czas pamiętać, że wyroki wobec określonych osób zapadają nawet bez czytania akt bez rozpatrywania argumentów strony oskarżonej. Sąd Najwyższy opisał to precyzyjnie i ściśle. Lepiej mieć scenariusz na najgorsze warianty, niż uznać wizje apelacji adwokatów za pewne, prawidłowe rozstrzygnięcie.
6. Natomiast o tym, co ja zrobię z wyrokiem SN w takim zakresie, jak np. fałszowanie dokumentów przez (chyba) sędziego wydającego zarządzenie oraz w innych sprawach, które to sprawy już zostały przygotowane (3 lata temu), będzie Pan mógł poczytać na bieżąco. I tak startują: skargi o wznowienie postępowań na podstawie uchylonego wyroku karnego w procesach cywilnych o odszkodowania i zadośćuczynienia wobec biegłych sądowych (wartość: po 2 mln zł od każdego); i jeszcze kilka innych, które zostały wprowadzone na wokandy cywilne, a teraz dowodem jest orzeczenie SN jako niepodlegające podważeniu.
7. Wspominałem onegdaj o diaboliczności działań ze strony wszelkich podmiotów, właśnie jest to przykład.

pzdr
qwerty

Witam,

Prawda, że niezłe teksty? Uczulam Pana na zbieranie wszelkich kopii akt sprawy i z każdego etapu procesowego. Owo składanie procesu bardzo często przerasta adwokatów intelektualnie.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Objaśnię Panu zagadnienie spółki Ortem. Słowo „ortem” jest anagramem słowa „metro”. Metro sp. z o.o. z siedzibą ok. 200 m oddaloną od sądu i prokuratury w Krakowie (salon samochodowy Peugeot; już od wielu lat nie istnieje) na początku lat dziewięćdziesiątych oskubało setki klientów z zaliczek na samochody. Jacek G. był jednym z szefów owego przedsięwzięcia. Przedsięwzięcie to miało także cichych wspólników: patrz lokalizacja. Późniejsze losy J. G. to konsekwencja m.in. rozliczeń między wspólnikami (w tym z krakowskim aparatem skarbowym, i nie chodzi o podatki, bynajmniej). J. G. nie był związany z aparatem wojskowym, żadnym i nigdy. Natomiast z kim był i jest powiązany to już inna pieśń.
2. Jak Pan myśli, może da się skomercjalizować tak znakomitą operację wykonaną przez Wiesława B. (i wobec niego także) i jego mocodawców? Ponad wszelką wątpliwość Pan mocodawcą Wiesława B. nie był. To chyba była i jest wojna (kontrwywiadów?) totalna. Koszty tej wojny, które dotknęły Pana i mnie, są monstrialne.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Wszelkie dokumenty fundacji Pro Civili (dostarczone przez aparat skarbowy oraz inne źródła) były analizowane i weryfikowane przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, nadzór prawny był w Prokuraturze Apelacyjnej (Kraków, Warszawa), działania UKS-ów były zgrywane na poziomie prokuratur okręgowych. [...] Przykład: adnotacje na dokumentach P.-S. sp. z o.o. w sądzie gospodarczym dokonywane przez funkcjonariuszy ABW (data, godzina, cel, dane indywidualne). Inne źródła informacji bezpośredniej – wiarygodność 100%.
2. Wnioski z dotychczasowych działań są następujące: za każdą cenę doprowadzenie do wyroków skazujących wytypowane osoby.
3. Np. Janusz K. najprawdopodobniej podczas studiów został współpracownikiem Urzędu Ochrony Państwa, a następnie ABW oraz aparatu skarbowego. To piękna opowieść, jak krok po kroku prawda wychodziła na jaw, np. to, że aparaturę nagrywającą miał zamontowaną

w samochodzie, usilnie namawiał, aby daną rozmowę odbyć w jego aucie. Zainscenizowałem mu piękny spektakl, pytając, w którą stronę mam mówić i jak głośno, żeby jakoś była odpowiednia. Zbladł.

4. To tłumaczy, że wszystkie moje tzw. zagrania na ofsajd (pułapki prawne na Roberta K., Wiesława B., Janusza K. i innych) zostały storpedowane na poziomie prokuratur: Apelacyjnej, Okręgowej i rejonowych w Krakowie, tylko gdy pracowałem z funkcjonariuszami, z którymi znałem się prywatnie sprzed wielu lat, to udawało się narzucić i wdrożyć rozwiązania, np. dowody fałszerstw i europejskie nakazy aresztowania (takie wdrożyłem i dotyczyły najprawdopodobniej grupy Wiesława B.). To też piękne opowieści...

pzdr
qwerty

Witam,

1. Wyjaśnię, dlaczego od czasu do czasu telefonuję do Pana: jedynie głos potwierdza istnienie danej osoby, a ponieważ otrzymuje Pan mailami dokumenty o niebagatelny znaczeniu, staram się mieć pewność, że docierają one do adresata i adresat jest tą osobą, do której są adresowane. Dane operacyjne także nie są bagatelne. Przy czym jest bez znaczenia, czy ktoś to zbiera poza moją i Pańską wiedzę.
2. W którymś momencie brak głosowego potwierdzenia Pańskiego istnienia spowoduje zanik korespondencji mailowej.

pzdr
qwerty

Witam,

Czy coś nie tak, czy też materiały są aż tak szokujące?

pzdr
qwerty

Witam,

1. Sprawa Deutsche Bank PBC SA jako inwestycja jest monitorowana. W załączeniu ostatni wynik weryfikacji drogi proceduralnej.

2. Problemem jest rozpoznanie stanu sprawy w sądach. Ze względu na wynik sprawy karnej są to powiązane zagadnienia, bowiem środowisko prawnicze Krakowa jest małe i dość hermetyczne. Dlatego wczoraj zażądano formalnie od prezesa Sądu Okręgowego (pani Barbara B.) zawiadomienia prokuratur o sporządzeniu przez biegłych fałszywych opinii (i składaniu fałszywych zeznań w postępowaniu). Dołączono orzeczenie Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r. jako wytyczną.
3. Według mojej oceny cały czas na kilku frontach wyczekiwano, czy uda się mnie złapać na potknięciu. Po orzeczeniu SN sytuacja będzie się odwracać, obecny stan prawno-faktyczny stanowi zagrożenie dla wielu przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości i jest oczekiwane powtórne podejście do negocjacji (takie już onegdaj było, lecz strona przeciwna dostała gwarancje z zewnątrz, że zostaną spacyfikowany i ten wariant nie wypalił). To powoduje zupełnie inne rozdanie.
4. Jest sprawą otwartą, co robi Prokuratura Krajowa. Oczywiście może nic nie robić, jednak w przypadku braku efektu w ciągu kilku tygodni instytucję tę po prostu włączę do akcji na skalę dość trudną do wyobrażenia dla przeciętnego znawcy prawa. Stanie się to na podstawie dokumentacji z ostatnich 10–12 lat).
5. Ze względu na to, że dokumentacja procesu dotycząca Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r. przeszła w całości przez Prokuraturę Krajową, w aktach są materiały odnoszące się do Pańskiej osoby. Są to materiały/dowody pozytywne, zgodnie z dokumentacją (i oczywiście zgodnie z prawdą obiektywną) i stanem pośrednio wykazującym, że może Pan być ofiarą Wiesława B. i jego sieci (lub nie jego sieci, lecz działań zorganizowanych, np. opisanych przez ministra A. Macierewicza w znanym dokumencie; pan minister troszkę się pogubił, cóż, bywa i tak, że ortodoksami steruje się najłatwiej).
6. Kilka skanów/kopii z akt Pan otrzyma w najbliższym czasie. Efekty działania drugiej strony były planowane i organizowane z całą bezwzględnością. Według mnie, ponieważ nie udało się zmontować grupy przestępczej, uderzono selektywnie w wytypowane osoby, stosując zindywidualizowane postępowania prokuratur (jakże nie określić ich dyspozycyjnymi prokuraturami – i oczywiście sądami – oraz nie wskazać wobec kogo dyspozycyjnych). Jest bez znaczenia, jakie były/są preteksty do postępowań.

7. Proszę pamiętać, aby dysponował Pan wszelkimi aktami z każdego etapu. Pokazałem Panu, że dowody materialne w ustawianych procesach nic nie znaczą. W moim przypadku nawet sąd drugiej instancji nie raczył odnieść się do jakiegokolwiek zarzutu apelacji.

pzdr

qwerty

Witam,

1. Zebrane materiały są praktycznie domknięte tematycznie i dotyczą: aparatu skarbowego, wymiaru sprawiedliwości (prokuratury, sądy), operacji WSI w zakresach, które są Panu znane i które zostały Panu przedstawione wraz z dowodami (Eldorado II –w pewnym zakresie obowiązuje mnie nieujawnianie tajemnicy postępowania dotyczącego Wiesława B. & company. Wszystkie tezy wraz z dowodami okazały się prawdziwe.
2. Wróć do stwierdzenia zawartego w materiale ministra A. Macierewicz, iż dowody otrzymany jako zweryfikowane z trzech niezależnych źródeł: UKS, prokuratura, WSI. W świetle zebranych dowodów i wykonanych działań wnioski są następujące:
 - a) Nie ma niezależnych źródeł, bowiem w każdym przypadku występuje obieg informacji/dokumentów tzw. inicjujący i nadzorujący. Dane operacyjne powstałe na styku UKS–prokuratura (treści notatek służbowych, rozmowy telefoniczne) świadczą o swoistym sojuszu w przedmiotowych sprawach (bez znaczenia w Krakowie czy w Warszawie). Zacytuję jednego z prokuratorów (skala notatek służbowych i rozmów telefonicznych z UKS-em niewyobrażalna) (Pan nie był bezpośrednio przedmiotem tej operacji): „Zrobiliście nam 3 mln i tego nie darujemy”. Pozwoliłem sobie zdrwić, aby wskazał owe 3 mln wraz z obiegiem do czyjej kieszeni, bo ja mam materiały, że chodzi raczej o setki tysięcy zł łapówek za odstępowanie od kontroli skarbowej. Komentarz: owe 3 mln to kwoty z decyzji UKS z tezą, że nie istniały przedmioty transakcji, tj. Unimed, we wszelkich wersjach.
 - b) Głównym argumentem jest zawsze ustalenie UKS-u (lub innej jednostki z tej branży), iż nie istnieją przedmioty transakcji, powstały zaległości podatkowe, działania dla pozoru itd. (część przykładów Pan otrzymał).

- c) Powstaje teza, iż pan A. Macierewicz mimowolnie (a może niemiowolnie) został koniem w zaprzęgu, w którym lejce (i bat) trzyma aparat skarbowy o trzonie personalnym z naboru z lat 1992–1996. Obecnie następuje przywracanie na stanowiska kierownicze w aparacie skarbowym osób, które z tych czy innych powodów zostały na pewien czas wyeliminowane. Wniosek: historia zacznie się powtarzać z wykorzystywaniem dotychczasowego doświadczenia oraz w celu dokończenia operacji, które zostały sparaliżowane i nie wyszły, dlatego stały się powodem porażek aparatu.
3. Według mojej wiedzy zostały powołane specjalne grupy interdyscyplinarne do kontynuowania (czy też podjęcia na nowo) działań o celach tzw. rewindykacyjnych (za każdą cenę). Operacja dotycząca mojej żony jest właśnie taką operacją rewindykacyjną.
 4. Zwrócę Pana uwagę, że nie ma tu podziału politycznego, ponieważ „obłąkanie” dotyka wszystkich stron.
 5. Wrócę do materiałów dot. WAT-u. Stawiam 10 do 1, że część materiałów została spreparowana post factum według metody Eldorado II.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Wyjaśniło się opóźnienie w sprawie DB PBC SA: była to gra na zwłokę i czekanie na dyspozycje. Działania sprawdzające w wykonaniu mec. B. G. spowodowały reakcję jak w załączonych do maila plikach. Oczywiście zarządzenia sądu z określoną datą powstały kiedy indziej.
2. Proszę dobrze przeanalizować informacje i stan rzeczywistości wokół Pana. Doradzam cichą reorganizację i przygotowanie scenariuszy ochronno-dezinformujących: model dla ogółu i dwa modele do realizacji poza wiedzą ogółu.

pzdr
qwerty

Witam,

1. To, że Wiesław B. nie wykonał zadania (mimo że bardzo się starał), tzn. nie zdołał kupić udziałów Olbart sp. z o.o. ode mnie, miało i ma

swoje konsekwencje. Jak mógł zwrócić Pan uwagę, głównym beneficjentem działań Wiesława B. był aparat skarbowy, następnie wykonujący kolejne posunięcia, tj. zawiadomienia do prokuratur, oraz przekazujący ustalenia innym instytucjom (w tym ministrowi A. Macierewiczowi). Analiza obiegu tych działań prowadzi do wniosków, iż:

- a) Część działań aparat skarbowy wykonywał, kierując się swoim widzimisię i swoimi potrzebami (łapówki i haracze). Ma Pan zatem do dyspozycji efekty działań rozpracowujących w drugą stronę wraz z dowodami, dlatego jest to materiał nadający się do „komercjalizacji” wg Pańskiego zapotrzebowania. Przykład: 4.06.1998 r. w Urzędzie Skarbowym Stare Miasto w Krakowie zatrzymano mi paszport. Przesłuchana wiele lat później inspektor zeznała, iż paszport zatrzymano mi, aby „mieć na mnie bat” (cytat z protokołu).
 - b) Część działań aparat skarbowy wykonywał na zewnętrzne zamówienie. Kto to był, potrafi Pan sobie dopowiedzieć. Tezy postawione w decyzjach skarbowych, że nie istnieją przedmioty transakcji, generowały fikcyjne, skumulowane zobowiązania podatkowe. Działo się to przez sumowanie wartości z każdego etapu obrotu gospodarczego. Np.: P. 3 mln; P. do P.-S. 3 mln + 3 mln, P.-S. do fundacji Pro Civili 3 + 3 + 3 mln; łącznie 18 mln zł. Taki był i jest nadal generator. Lech Grobelny to mały nieudacznik przy takich zawodnikach. Ponieważ potrzebne były kontrdowody, operacje ich preparowania przeprowadzano równolegle z celowymi akcjami dezinformującymi. Dlatego przez wiele lat aparat skarbowy nie mógł zdyskontować do końca tego, co wytworzył. Sąd ostrożnościowa „gdybologia” u tych, którzy konsumowali wyniki aparatu skarbowego.
2. Jeden z najciekawszych dokumentów dot. przeprowadzanych operacji przechwyciła krakowska delegatura Naczelnego Sądu Administracyjnego w Krakowie, Jest to fragment raportu UKS dot. relacji fundacji Pro Civili, P. sp. z o.o. i P.-S. sp. z o.o. Dokument został dołączony do akt postępowania skarbowego w sprawie Z. kontra dyrektor Izby Skarbowej w Krakowie. Jego dostarczycielem nie był aparat skarbowy (zweryfikowane dowody zostały zabezpieczone przez prokuraturę). Oczywiście Z. nie miała nic wspólnego z treściami owego dokumentu,

W roku 2001, mimo 100-procentowej materii dowodowej Z. sprawę przegrała (jeden z sędziów zgłosił sprzeciw). Dokumenty dostarczone przez bliżej nieznanego podmiot miały stanowić tzw. pozaprocesowe okoliczności obciążające. Zostały one przechwycone wiele miesięcy po procesie, natomiast w trakcie procesu nie było ich w aktach dostępnych dla strony. Teraz także może ich już nie być, zostały bowiem dostarczone bez pisma przewodniego, bez numeracji i bez wskazania, kto to zrobił. Dlatego uczulam Pana na monitorowanie zawartości akt, bo każdy może się kiedyś pomylić i o czymś zapomnieć.

3. „Audyt wewnętrzny systemu zarządzania bezpieczeństwem informacji” – takie szkolenia są obecnie w modzie. Niestety, nie dotyczą one zagadnień, dla których taki audyt jest wskazany. Z lekkim przymrużeniem oka zapytam, czy nie ma zapotrzebowania na szkolenia w tej materii i czy nie powinienem opracować materiałów szkoleniowych (wraz z przykładami). Myślę o czymś na kształt szkoleń z zarządzania kryzysowego (odnoszące się do tego slajdy onegdaj otrzymał Pan).

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

1. Najbardziej szokujące są dowody fałszowania dokumentów w instytucjach: w sądach, prokuraturach (np. dekompletacja akt), urzędach kontroli skarbowej, urzędach skarbowych. Zebrałem dowody dot. wszystkich instytucji, łącznie z zeznaniami w wielu przypadkach, a efekty są takie, że dopiero doprowadzenie do orzeczenia Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r. może spowodować niewielkie skonsumowanie efektów, co nie znaczy, że się uda to, co zaplanowałem.
2. Cytat: „Dokumenty były, ale ich nie było, bo były w przepisywaniu”. Są to ustalenia prokuratury względem zarzutu fałszowania dokumentów w UKS-ie i przedstawieniu świadka wraz z dowodem materialnym fałszerstwa. Była to jedna z najlepiej przygotowanych i przeprowadzonych operacji: 1.12.2000 r. o godz. 8.15 do UKS-u weszła młoda pani mecenas z dyspozycjami, co ma zrobić i co ma zabezpieczyć. Poszło jak po sznurku. Efekt? Proszę nie pytać, ponieważ część aparatu III, IV, V RP myli się co do zasad i okoliczności. Można roześmiać się do łez.

3. A w sprawie DB PBC SA może interpelację poselską zastosować? Jeśli będzie skuteczna.

pzdr
qwerty

Witam, Panie X!

1. Otrzymał Pan materiały dowodzące, iż tzw. aparat państwa, tj. sądy, prokuratury, skarbowka, aby wyeliminować niewygodne osoby lub podmioty lub też w celu przejęcia ich majątków albo wyeliminowania z rynku, popełniają tzw. czyny niedozwolone, wyczerpujące znamiona przestępstw.
2. Przedstawione schematy (opisane w mailach wraz z dowodami) mogą okazać się zsynchronizowane z innymi zdarzeniami, które być może stały się udziałem Pańskiego otoczenia lub bezpośrednio Pana. W takich zdarzeniach z powodu braku dowodów można zastosować tylko i wyłącznie analogię do udowodnionego proceduru.
3. W związku z powyższym może Pan spokojnie wykorzystać wszystkie elementy, które zostały potwierdzone dowodami materialnymi i zeznaniami świadków.
4. Zarazem uprzejmie zwracam uwagę, że dysponuję archiwami z lat 1989–2010 jako dowodami na każdą opisaną tezę w mailach.
5. Wczoraj został zwolniony ze stanowiska [...] (wiadomość na pasku TVP1), poprzednio [...]. Ma Pan w przesłanych wcześniej załącznikach jego podpis i pieczęć na dokumentach dot. zawiadomień z UKS-u o działalności przestępczej na podstawie fikcyjnych oskarżeń. Według mojej oceny [...] odpowiada bezpośrednio za uniemożliwianie ścigania korupcji w aparacie skarbowym oraz za tuszowanie, tzn. fałszowanie dokumentów w instytucjach skarbowych. Na marginesie: był on i jest otoczony niezłą kompanią. Niektóre dokumenty wychodzące z prokuratur były podpisywane nieczytelnie, a więc nie wiadomo przez kogo. Żądanie określenia, kto podpisywał np. za prokuratora rejonowego, do dzisiaj nie doczekało się reakcji.
6. Jak Pan zauważył, czyny niedozwolone w aparacie państwa (dość swoiście pojmowanym) to wręcz moje hobby (z przymusu samoobrony), natomiast świat zewnętrzny jest tylko pochodną świata administracji i bez wątpienia jest światem dużo łatwiej ocenianym in plus.

7. A w ogóle, to należy postawić tezę o sensowności rozpracowania administracji państwa w zakresie powstawania tzw. mafii wewnętrznej jako autorskiego projektu z lat 1997–2010. Żartując, powiem tak: witam Pana w gronie twórców, autorów projektu. (Każdą sytuację daje się przedstawić z kilku punktów widzenia; Bronisław Komorowski chyba powinien te informacje „nabyć”, jeśli chce zostać prezydentem RP). Nie ma przy tym znaczenia skala strat, liczy się efekt końcowy, tj. prawdziwość tezy wraz z dowodami. Ile może kosztować taka operacja (ze stratami wszystkich stron), co do której z góry wiadomo, że żadna agenda administracji nie zmieni stanowiska? 100 mln zł? Jaki jest koszt całej operacji (od 1997 r.) wychwycenia fałszerstw w sądach, urzędach skarbowych, urzędach kontroli skarbowej, prokuraturach? Przypomnę wystąpienia aparatu skarbowego o nieistnieniu przedmiotów obrotu gospodarczego, nieistnieniu podmiotów, które dokonują obrotu, o bezwartościowości przedmiotów obrotu gospodarczego, o tworzeniu fikcyjnej dokumentacji kontrolnej w niby nieistniejących spółkach (takie dowody też są zabezpieczone), o tworzeniu/reżyserowaniu działań przestępczych z fałszywymi dowodami wskazującymi na wytypowane osoby (np. Eldorado II) itd., itd.
8. Rozważmy projekt Unimed/Axis w jego „doskonałościach”/cechach i zweryfikowanych działaniach administracji państwa: fałszerstwa dokumentów, fałszywe zeznania, fałszywe oskarżenia, fingowane procesy sądowe, tzw. podkładki procesowe (dowodów i świadków, np. piwiarnia Birkut z Krakowa zamiast PW Birkut z...) itd. Jak nazwiemy sytuację projektowaną i wykonywaną przez aparat administracyjny państwa wobec co niektórych podmiotów/osób? Jak nazwiemy kontradziania? Proszę rozważyć odwrócenie ról, np. zmianę Pańskiego publicity (spowodowaną przez strony trzecie). Wreszcie jak nazwiemy efekty wieloletniej zaplanowanej operacji? Należy jasno postawić sprawę, zgodnie z dowodami i faktami, bez pułapek wciągających: przez dezinformację, rozpracowanie bezpośrednio i pośrednio udowodnienie tej tezy byłoby niemożliwe. Przypomnę zeznania Wiesława B., iż nigdy nie spotkał produktu Echo-link w fundacji Pro Civili, mimo że osobiście posługiwał się częściami ze stacji komputerowych z tym systemem (zabezpieczone odciski palców i części) i przez fundację Wika wprowadzał na rynek system Echo-link jako element wersji systemu Unimed, wart kilka milionów złotych. A urokliwy prokurator Janusz N., który dwukrotnie odmówił

wszczęcia dochodzenia w sprawie bez podania przyczyny, zakochany w Wiesławie B.? W rewanżu oskarżył mnie o czerpanie korzyści w wysokości 1 zł/miesiąc bez wskazania podstawy takiego oskarżenia. Wynik: wyrok Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r.

9. Jest jeszcze kilka opowieści z lat 2005–2010, które dotyczą spraw o innym ciężarze, jednak nie nadają się one do opisywania w kopio-
walnych materiałach (np. poczynania policyjnych wydziałów przestępczości gospodarczej i jeszcze ciekawsze operacje, w tym inicjowane w Warszawie).

pzdr
qwerty

Witam,

1. Jeszcze o szkoleniach o obiegu informacji i audycie. Oto jeden z najlepszych przykładów:
- a) Od marca do lipca 1998 r. ZUS kontrolował P. sp. z o.o. Wynik: OK, kontrola bardziej niż drobiazgowo, łącznie z wizytami urzędników w biurze rachunkowym.
 - b) Od czerwca do lipca 1998 r. Urząd Skarbowy dla Krakowa Krowodrzy kontrolował P.-S. Wynik: OK, lecz okazało się, że jeden z bliskich znajomych Wiesława B. (współpracownik fundacji Nika) wystawiał faktury i odbierał przelewy na wyrejestrowany podmiot gospodarczy. Następnie inspektor UKS zaproponował delikwentowi, że za 100 tys. zł odstąpi od kontroli i zniszczy dokumenty (US Krowodrza od razu w trakcie kontroli P.-S. zawiadomił UKS i przekazał dokumenty, oczywiście kopie zachował co najmniej w dwóch egzemplarzach). Oczywiście złożono mi propozycję zniszczenia faktur i dołożenia owych 100 tys. Zawiadomiłem o tym prokuraturę i do dzisiaj cisza.
 - c) 3.06.1998 r. Urząd Skarbowy Kraków Stare Miasto sporządził raport służbowy, że P. sp. z o.o. de facto nie istnieje. Znalazłem go w latach 2005–2007 w prokuraturze.
 - d) 4.06.1998 r. odebrałem w US Stare Miasto wyniki trwającej 1,5 roku kontroli. Wynik: OK (tylko jedna drobna nieścisłość – ok. 200 zł). Kilka sesji roboczych, kontrola bardziej niż drobiazgowo, łącznie z wizytami urzędników w biurze rachunkowym,

- e) 4.06.1998 r. w US Stare Miasto zatrzymują mi paszport. Po latach okazuje się, że został sporządzony protokół, w którym niby zeznałem, że P. nie prowadzi księgowości/rachunkowości i tym podobne brednie. Brak mojego podpisu uzasadniono tak, że się zgadzam z treścią, ale że uciekłem z US Stare Miasto,
- f) 6.07.1998 r. US Stare Miasto przekazuje dokumenty do UKS-u, który sporządza notatki służbowe typu: jak poinformował w rozmowie telefonicznej pracownik biurowca PM sp. z o.o., spółka P.-S. jest tam nieznana i nie funkcjonuje. Podczas gdy P.-S. podpisała wieloletnią umowę najmu, płaconą bez zaległości i dodatkowo realizowała projekty z PM sp. z o.o. (w tym dla fundacji Pro Civili). Potwierdza to dokumentacja w formie umów i przelewów bankowych.
- g) 2.08.1998 r. formalnie wyprodukowano dokumenty o wszczęciu kontroli wobec P., P.-S., J&J i kogo tylko się dało.
- h) Po 2.08.1998 r. zadzwonił do mnie inspektor Urzędu Kontroli Skarbowej Jerzy T. i wręcz przymilnie poprosił o jak najszybsze spotkanie. Odesłałem go na termin po urlopie i wskazałem kancelarię adwokacką do korespondencji z pewnym odbiorem pism.
- i) 18.08.1998 r. sprzedałem udziały w P. sp. z o.o., lecz zachowałem P. jako współnika w P.-S.
- j) 2.09.1998 r. z udziałem najlepszych prawników rozpoczęła się trwająca do dziś batalia (operacje w jej trakcie w części Pan już poznał). 2.09.1998 r. prawnik poinformował pisemnie inspektora UKS, że nie reprezentuję P. i nie jestem właścicielem spółki, lecz formalności jeszcze nie zostały zakończone. Ten zabieg pozwolił UKS-owi i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego monitorować akta w sądzie rejestrowym (a także obserwować przejęcia operacyjne poszczególnych osób) oraz umożliwił wychycenie dokonywania fałszerstw w sądzie (np. sfalszowanie mojego podpisu i pismo w jakiejś sprawie proceduralnej z czasu, gdy w Krakowie były numery telefoniczne sześciocyfrowe, a podany numer kontaktowy w piśmie ma 7 cyfr; prokuratura, milcząc do dziś, chroni sprawców).
- k) Opis działań i kontrdziałań to około dziesięciu opasłych segregatorów, oprócz tego dziesiątki postępowań sądowych i prokuratorskich, wciągnięcie do zbierania danych/informacji wszelkich

instytucji (Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Centralne Biuro Antykorupcyjne, Służba Kontrwywiadu Wojskowego...) z przeprowadzeniem tylko jednej operacji medialnej (TV, prasa) jako nagłośnienia, tj. operacji HDM '99 w Centralnym Szpitalu Klinicznym MSWiA, i roli Wiesława B. jako wykonawcy (patrz: „Medyczne haki WSI”). Nieco żartując, stwierdzę, iż teza o przekształceniu administracji państwa w struktury mafijne została udowodniona i praktycznie nikt nie ma szans w zderzeniu z taką działalnością państwem o nazwie III/IV/V RP... No, niezupełnie nikt: szanse mają świadomi funkcjonowania państwa jako struktury de facto przestępczej, jednak związanej prawem na pewnym strukturalnym poziomie rozstrzygnięć. Stąd wyrok Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r.

2. Jak Pan sobie zapewne przypomina, w 1997 r. proponowałem utworzenie czegoś w rodzaju poligonu (takiej operacyjnej przynęty) dla dowiedzenia tej tezy. Fakty przeszły najśmielsze oczekiwania.
3. Proszę przez pryzmat przedstawionych operacji spojrzeć na wydarzenia z poprzednich lat i uważnie spojrzeć na własne otoczenie (najlepsza informacja dla otoczenia to dezinformacja).
4. Stawiam 10 do 1, że takie same schematy zostały zastosowane wobec Pańskiego otoczenia. Pytanie, z jaką skutecznością, jest zawsze otwarte.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Proszę nie lekceważyć ciągłości prowadzonych operacji według metodyki, jaką (wraz z dowodami) Panu przedstawiłem.
2. Doświadczenie uczy, że ośrodki inicjujące nigdy nie rezygnują i nie zrezygnują.
3. Grunt do interpelacji poselskiej został już przygotowany, analizuję jej cele i zasadność.
4. Czy to Pan jest wymieniany jako zabierający głos na... konferencji prasowej w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie? :)

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

1. Najtrudniejsze jest operacyjne przeciwdziałanie i ono powoduje zawsze straty, natomiast jest warto tego ze względu na bezpieczeństwo.
2. Taki obszar „prawny”, jak DB PBC, jest – według mojej subiektywnej oceny – bardzo interesującym polem do inwestycji.

pzdr

qwerty

Witam,

[...]

1. Wróć jeszcze do Eldorado II. Dane wskazują, że wszystkie informacje użyte do wykonania fałszywek pochodziły z aparatu skarbowego, natomiast jest prawdopodobne, że z Pańskiego otoczenia przekazano Wiesławowi B. materiały, które zbierał Juliusz K. (w ramach swoich inicjatyw lub z podpuszczenia innych). Wobec braku wiedzy o tym, co się dzieje realnie w otoczeniu, jedyne, co mogłem zrobić, to zastawić pułapki i dało to efekty wraz z dowodami, a co najważniejsze pozwoliło uniknąć pułapki procesowej (poświadczanie nieprawdy, wyłudzenia itd.) o znanych konsekwencjach. Chyba dlatego wojna trwa do dzisiaj.

pzdr

qwerty

Witam,

1. Poprzednio wspomniałem o operacji w UKS-ie 1.12.2000 r. Spowodowało ją to, że 30.11.2000 r. upływał termin ważności kontroli w podmiocie, zatem należało oczekiwać, że albo termin będzie przedłużony i dowody to uzasadniające zostaną sfalszowane, albo działania młodej pani mecenas ustalą warunki tzw. deadline’u na 1.12.2000 r. Dało to efekt w postaci stwierdzenia w protokole, iż ostatnia zawartość akt podmiotu ma datę 8.11.2000 r. W konsekwencji inspektor Urzędu Kontroli Skarbowej napisał decyzję z datą 18.12.2000 r. Następnie datę zmieniono (rola korektora, tj. zamazywacza daty na dokumencie, nie była bez znaczenia) na 30.11.2000 r. Takie do-

kumenty dotarły do strony pod koniec grudnia 2000 r. Prokuratura umorzyła zarzut sfałszowania dokumentów, natomiast zagadnienie prawne, iż decyzję napisano po terminie ważności upoważnienia do kontroli, spotkało się z uzasadnieniem sądu RP, iż faktycznie są nieprawidłowości w postępowaniu, mimo to podatnik winien poddać się woli inspektora UKS-u. Podatnikiem była pani Z., która odmówiła wpuszczenia inspektora do domu i do sypialni. Nie pomogły nakazy przeszukań, policja itp. szykany. Nie to nie i już. Było to największe publiczne upokorzenie aparatu represji w demokratycznym państwie. Aby uzyskać nakazy przeszukania, UKS zorganizował uruchomienie fikcyjnej korespondencji dot. P. sp. z o.o. na prywatny adres Z., co stanowiło argument dla prokuratury w wydawaniu nakazu przeszukania (zarzut: prowadzenie nielegalnej działalności gospodarczej). Natomiast do mojej skromnej osoby zaczęli się zgłaszać telefonicznie kontrahenci sprzed wielu lat z prośbami o spotkania lub o szczegóły transakcji gospodarczych. Chodziło o dowody, iż prowadzę działalność gospodarczą jako P. sp. z o.o. w domu pani Z. Podszłuchy? Ależ tak! Oczywiście wszystkich skierowałem tam, gdzie powinienem, to jest do dokumentów w UKS-ie i do organów ścigania. Nie byłem bowiem ani prezesem, ani właścicielem owej spółki. Te działania tłumaczą sfabrykowanie w tamtym okresie fałszywek faktur VAT i wprowadzenie ich do obiegu, z czynnościami wymuszającymi zaangażowanie aparatu skarbowego i prokuratury, tj. podpisanie fałszywych faktur do deklaracji podatkowej podmiotu, który je wprowadzał do obiegu, i uruchomienie stosownego urzędu skarbowego, co od razu oznaczało tryb karny (zawiadomienie prokuratury przez organ skarbowy). Ku zdziwieniu organizatorów tego procederu taka znakomita akcja nie wypaliła.

Według mnie chodziło o zapewnienie jednoznacznych dowodów na nieistnienie podmiotów i przedmiotów transakcji oraz spowodowanie sytuacji, w której będzie można mnie zmusić do sterowanych działań. No cóż, sam jestem sobie sterem, żeglarzem i okrętem, dlatego stosuję na co dzień inne kryteria niż większość ludzi może sobie wyobrazić, że takie kryteria istnieją.

2. 25.02.2010 r. odbędzie się rozprawa apelacyjna w związku z wyrokiem Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r. I cóż się okazuje? Otóż przyjęty tryb jest wręcz szalony: nie zdążyłem poprosić o adwoka-

ta z urzędu, a już sąd mi go przydzielił (jest to mecenas G. Ch.). Przyspieszenie wywołało moje żądanie od prezesa Sądu Okręgowego, aby usunął z listy biegłych wskazane osoby, oraz żądanie, aby to prezes zawiadomił o fałszywych opiniach prokuraturę ze względów prawnych (tzw. dobro wymiaru sprawiedliwości). Zatem rozgrywka rozpoczyna się na nowo w innych okolicznościach. Zwracam uwagę Panu, że inaczej steruje się (zarządza) działaniami projektowanymi na długi czas, a inaczej na czas krótki. To jest walka bokserska, ale taka, w której nie ma oznaczonej wagi uczestników oraz bokserzy zmieniają wagę w trakcie pojedynku.

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

1. Wracając do opisywanych działań aparatu skarbowego, miał on sojusznika, wręcz inspiratora/wykonawcę w pewnym zakresie, koncepcyjnie nawet idola w postępowaniach. Była to ekipa z Warszawy odelegowana do Krakowa. Może Pan sobie odpowiedzieć na pytanie, co to za ekipa i z jakiej instytucji. Z danych operacyjnych wynika, że inteligencją i umiejętnościami biła na głowę przeciętnych aparatczyków z Krakowa.
2. Wracając do aparatu skarbowego. W celu zastraszenia konsekwencjami na wstępie wyciągano z szuflad publikacje z tygodnika „Nie” i próbowano wszelkich technik z tego wynikających. Wielu osobom przewrócono w głowie. Momentami za bardzo.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Trwają cztery procesy cywilne w bieżącej obsłudze (odszkodowania i zadośćuczynienia). Jest to trochę absorbujące jako nadzorowanie inwestycji.
2. Wróć do tematu kontroli w podmiotach gospodarczych. Wynik kontroli nie świadczy o podejmowaniu zorganizowanych działaniach

przeciwko podmiotowi (lub o ich braku). Obecnie formularze stosowane w aparacie skarbowym zawierają dwie pozycje dot. powiadomienia prokuratury okręgowej lub apelacyjnej. Jest to pewnego rodzaju automat. Wnioski także wyciąga się automatycznie i zbierane dane dopasowuje się do przetestowanych schematów karnosądowych. Wobec mnie zastosowano schemat z wyłudzeniem kredytów, co jest osądzane z automatu: wszystkie elementy działalności są fikcyjne, a te, które nie są fikcyjne, stanowią oszustwo.

Mianowicie:

- a) Zarzut czerpania korzyści w wys. 1 zł/miesiąc stanowił o wprowadzeniu sprawy na wokandę. Wymóg odpowiedniego artykułu kodeksu karnego stanowi o czerpaniu korzyści bezpośrednio, ale przecież papier wszystko zniesie, więc nikt w aparacie represji nie przejmuje się dowodami czy też dowodzeniem poszlak (brak dowodów czy też poszlak nic nie znaczy w dobrze zarządzanym sądownictwie).
- b) Zarzut zaprzestania regulowania rat leasingowych po zawarciu ostatniej umowy leasingu stanowił o zamiarze i premedytacji w układzie prokuratorzy–sędziowie. Materiał dowodowy świadczył, iż należności zostały uregulowane prawie do końca (w tym dowody bankowe o wieloletnich wpłatach rat i zeznania pracowników banków, które te dowody pochodzące z banków potwierdzały). W takim świetle zarzut zaprzestania płacenia rat jest absurdalny. Nie stanowiło to jednak przeszkody do wydawania wyroków karnych w dwóch instancjach.
- c) W celu podniesienia poprzeczki bezprawia sąd i prokuratura dokonały podmiany podmiotów występujących w obrocie gospodarczym, np. PW Birkut SC na piwiarnio-kawiarnię Birkut. Itd., itd. Pozytywny wynik kontroli może powodować (i zwykle powoduje) uspienie czujności podmiotu, której celem jest wydrenowanie z informacji, informacji, które są wykorzystywane do eliminacji podmiotu lub wymuszania łapówek (tutaj w tej branży nic się nie zmieniło).
- d) Płacenie łapówek nie zapewnia żadnego bezpieczeństwa, a wręcz odwrotnie – stanowi drenowanie ze środków i zostaje wykorzystane do postawienia zarzutów karnych, gdy nic już się nie da z podmiotu wydrenować. Podam przykład: onegdaj BWR (Bank

Współpracy Regionalnej; już nie istnieje, jego następcą prawnym jest DB PBC SA) miał audyt wykonywany przez firmę Arthur Andersen (też już nie istnieje; afera Enronu w USA). Prezes J. B. otrzymał raport po audycie, że wszystko jest OK, lecz inna wersja (że wszystko jest nie OK) poszła do nadzoru bankowego i prokuratury. Ze zdziwieniem pewnego pięknego poranka prezes J. B. stwierdził, że nie wpuszczają go do gabinetu i że ma zakaz wchodzenia do banku. Prasa podawała niewiele, bowiem chodziło o zakup BWR-u i innych spółek (w tym banku zależnego) za symboliczne 300 mln zł przez Deutsche Bank. Czas pokazał technikę, rozpracowywanie i wykonanie. Głównym prawnikiem BWR SA był mecenas A. K., obecnie reprezentujący DB PBC SA, także w znanym procesie. Byłbym zapomniiał: byłem wieloletnim klientem specjalnym kancelarii mecenasa A. K. Jaki z tego płynie wnioski? Że każda kontrola jest zagrożeniem nie ze względu na nieprawidłowości w podmiocie, lecz ze względu na możliwość uruchomienia różnorodnych procedur skierowanych przeciwko podmiotowi i/lub stosownym/wytypowanym osobom.

Jeśli Pan zapoznał się z fragmentami akt dotyczącymi UKS-ów i prokuratur, musiał Pan stwierdzić, że całe lata toczyły się (bez wątplenia toczą się nadal z różną intensywnością) działania, których był Pan podmiotem. Podmiotem zarówno od strony operacyjnej, jak od strony formalnoprawnej, a chodzi o uruchomienie procedur karnych wobec Pana. Ze względów ostrożnościowych (oraz racjonalnych) wokół mojej osoby powstało puste pole, czyli przestrzeń bezkontaktowa, bowiem tylko pustka nie stanowi dowodu i nie daje żadnych informacji na zewnątrz. Innymi słowy, nikt nie wie, co robię, co zrobię i jak to wykonam. Co nie znaczy, że wiele dokonywanych czynności/operacji jest tylko odwracaniem uwagi lub dezinformacją, lub pozyskiwaniem danych/dowodów. Dam przykład: w zawodzie aktorskim najtrudniej gra się przygłupów (trudność dramatyczna jest niewyobrażalna dla laików).

3. Staram się używać przykładów zewnętrznych, ponieważ najbliższe są Panu znane (mniej lub więcej).

pzdr
qwerty

Witam,

1. Proszę przeczytać ostatni wywiad z Lechem Jeziornym: dziennik.krakow.pl/magazyny-magazyn-, tytuł: „Zrealizowałem swoje marzenia”, data: 5.02.2010 r., autor wywiadu: Ewa Kopcik. Po wejściu na stronę dziennika proszę wejść na archiwa, wybrać podmenu i wskazać datę (pojawia się kalendarz do zaznaczenia daty).
2. Operacje dotyczące mnie oraz Pana były elementem dużego procesu zorganizowanego w administracji państwowej, tzw. nowego funkcjonowania państwa. Wśród posunięć było m.in. wsadzanie rodzin aparatu skarbowego do wytypowanych podmiotów. W moim przypadku koniecznie chciano ulokować żonę inspektora Jerzego T. we władzach spółki.
3. Rolę prokuratury, sądownictwa i CBS/ABW/policji już Pan poznał.
4. Natomiast zawsze w takich sytuacjach jest przewidywana filozofia przetrwania i filozofia prewencji. Zagadnienia prewencji stają w oczywistej sprzeczności z powszechnie pojmowaną etyką czy też moralnością. Innymi słowy jest to odpowiedź na pytanie, czy zasadna jest taka sama broń, jaką stosuje agresor, czy też jeszcze bardziej wyrafinowana broń ma uzasadnienie etyczne/pragmatyczne. Przykład: czy więzień obozu koncentracyjnego ma prawo kraść żywność, bo jest to konieczność etapu historycznego, czy też ma dać się zlikwidować zgodnie z wymogami obowiązującego prawa i wdrażanej doktryny na danym etapie historiozoficznym. W takiej sytuacji rację obiektywną ma zawsze więzień. I jest bez znaczenia, co stanowi funktor zwany więzieniem/otoczeniem.
5. Lech Jeziorny, mimo że dotknął częściowo funkcjonowania tego zjawiska, nie jest w stanie precyzyjnie wyartykułować opisu świata algorytmów postępowania, których był przedmiotem. Jest (i nie ma się co dziwić) zachwycony, że sąd nakazał prokuraturze umorzyć postępowanie. Intelktualnie należy postawić zagadnienie tak: a co by było, gdyby akt oskarżenia wszedł na wokandę i zapadł wyrok np. 10 lat pozbawienia wolności, po czym nie dopuszczono by do rozpatrywania skargi kasacyjnej (lub też nie miałyby ona podstaw z prawa procesowego; ustalenia prokuratury i sądu są elementami prawa materialnego i nie podlegają zasadności kasacji). Rozumowanie pana Lecha Jeziornego nie dopuszcza takiej możliwości i jest to błąd podstawowy. Wiara w wymyślone wartości aparatu państwa w 2010 r.

jest żartobliwie mówiąc lekko naiwna i bezpodstawna wobec racjonalnych/bezwzględnych faktów i dowodów.

Żartobliwie mówiąc, taka wiara wykazuje brak aksjomatów lub objawienia pierwotnego. To zdanie wynika z faktu, iż widuję pana Lecha Jeziornego w jednym z kościołów, który staje się przybytkiem roninów z wszelkich obszarów życia społecznego. Nawet Jan Maria Rokita wpisał się w ów swoisty konserwatyzm w tej materii.

6. Autorka wywiadu E. Kopicik wykazuje cechę klasycznego dziennikarza: przemądrzałość. Nie udało się z nią zrealizować czegoś takiego, jak „Medyczne haki WSI”, nie dawała gwarancji, że wykona scenariusz do końca.
7. Wtręty historyczno-osobiste wynikają z tego, iż funkcjonują dość specyficznie.

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

2. Proszę rozważyć z prawnikami celowość włączenia akt IV Ka 722/08 (pierwsza instancja – oznaczone na dokumentach), a to ze względu na udokumentowane działanie Wiesława B. na szkodę współnika w Olbart sp. z o.o. Zakres czynów wyspecyfikowany w załączonych dokumentach, kopię formalnego zawiadomienia prokuratury chyba już Pan otrzymał mailem, wcześniej.
3. Obecnie odbywa się operacja przymuszania przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości do ochrony dobra wymiaru sprawiedliwości, tj. do wszczynania zaniechanych postępowań dot. składania fałszywych zeznań oraz posługiwania się fałszowanymi dokumentami. Dotyczy to m.in. Wiesława B.
4. Jeśli grywa Pan w brydża, zapewne zna Pan rozgrywkę na przymus. Z niekłamaną przyjemnością stosuję ją wobec wymiaru sprawiedliwości. Jest to proces z założenia wieloletni, niemniej skuteczny. Skuteczność zapewnia mi znajomość realiów działania wymiaru sprawiedliwości.
5. Załączony plik K722a41.pdf zawiera oświadczenie wraz z przywołaniem dowodu, że Wiesław B. nakłaniał/zmuszał współnika (czyli

mnie) do popełnienia przestępstwa. Kopię dowodu ma Pan w oryginalnym dokumencie; podpis Wiesława B. też oryginalny. Rzecz wynika z funkcjonowania Wiesława B. jako organizującego dowody do postępowań karnych i skarbowych. Można by to nazwać prowokacjami, jednakże opis faktów i dowody świadczą, że Wiesław B. dokonywał także realizacji przedsięwzięć, nazwijmy je, kalkowych. W tym przypadku nakłanianie do wyłudzeń zwrotu podatku VAT miało swój cel (właściwie cele) i gdybym okazał się podatny lub naiwny, zostałyby wykorzystane niejeden raz. Ile razy? To może Pan sobie wyobrazić.

Wiesławowi B. – oprócz budowania dowodów o nieistnieniu przedmiotów transakcji, braku wiarygodności podmiotów i osób, poświadczania nieprawdy, gdzie tylko się dało – zlecono uzyskanie zwrotu podatku VAT za każdą cenę na dowolny podmiot dotyczący personalnie wytypowanych osób, w tym Pana. Owemu „agentowi” (teraz już chyba wszyscy są „agentami”) zlecono także pozyskanie kredytu (w wysokości minimum 1 mln USD) na wskazany podmiot lub osobę. Dokonał tego we współpracy z osobą mieszkającą czasowo w Krakowie w hotelu Cracovia. Rozgrywka miała polegać na nakłonieniu mnie do podjęcia próby starań o kredyty w prowincjonalnych bankach (np. na Mazowszu). Od mieszkańca Cracovii zażądałem zlecenia na piśmie i uprzejmie poinformowałem go, iż pracuję tylko na podstawie pisemnych zleceń. Operacja Wiesławowi B. nie wypaliła, co nie znaczy, że do ostatniej chwili nie wyprowadzałem go z nadziei, iż będzie OK, że jestem w drodze do banku w Piszku czy też w Bydgoszczy.

Opowiem anegdotę. Kiedyś w Zakopanem, gdy jechałem wraz z rodziną samochodem żony, dostałem od Wiesława B. rutynowy telefon, co porabiam w tak piękną niedzielę. Uprzejmie odpowiedziałem, że właśnie dojeżdżam do krytego basenu w Nowinach pod Kielcami. Po chwili okazało się, że Wiesław B. jedzie przede mną, bo zasygnalizował, że to właśnie on. No cóż, w tym przypadku dezinformacja zderzyła się z weryfikacją (było to przypadkowe zdarzenie).

6. Ciekawie „ustawiano” Janusza K. W pewnym momencie koniecznie chciał, abym przejął jego relacje z Wiesławem B. w zakresie dostarczania dokumentów fundacji Wika fundatorowi, czyli Wiesławowi B. właśnie. Z dużą przykrością musiałem odmówić, bowiem brakowało

podstaw prawnych, a kurierem mogę być tylko na pisemne zlecenie. To tłumaczy uporczywe zeznania Wiesława B., że przekazał mi fundację Wika do – jak to nazywał – używania w celach gospodarczych. Niestety, brakowało dowodów na tę okoliczność. Oczywiście w trakcie jednego z przesłuchań dało się wycisnąć z Janusza K., iż kontaktował się z Wiesławem B. wielokrotnie oraz wiedział, że Wiesław B. był prezesem fundacji Pro Civili. Przez cały czas współpracy ze mną Janusz K. nie chwalił się znajomością/kontaktami z Wiesławem B. oraz wiedzą, że ów był nowym prezesem fundacji Pro Civili.

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

1. Może Pan podzielić moje rozważania, dlaczego operacja z Ortemem i fundacją Wika była niezbędna do przeprowadzenia:

- dowodów o istnieniu przedmiotów transakcji między fundacją Pro Civili i P. sp. z o.o. oraz fundacją Pro Civili i P.-S. sp. z o.o. przez transakcje fundacji Wika z Ortem sp. z o.o.,
- zabezpieczenia majątkowego umów leasingu zawartych między P.-S. a Ortemem m.in. przez wskazanie składników majątkowych Olbart sp. z o.o.,
- płatności rat leasingowych m.in. na poziomie ponad 80% wysokości umów.

I cóż się okazało po latach? M.in. to, że:

- Fundacja Wika otrzymała licencję na dystrybucję przedmiotów leasingu od fundacji Pro Civili i pod kierownictwem Wiesława B. operowała tymi dobrami nie tylko dla transakcji zawieranych przez P.-S., jednak ani Wiesław B., ani Janusz K. nie wiedzieli, iż transakcje zawarte przez P.-S. są obsługiwane finansowo (np. 25 rat, czyli ponad dwa lata, dla PKO BP w Olkuszu), informatorzy z UKS-ów też zostali odcięci od danych o stopniu finansowego realizowania transakcji,
- Robert K., Janusz K., Wiesław B. oraz kilka innych osób w trakcie procesu składało fałszywe zeznania w poczuciu bezkarności, iż nie dysponują materiałem weryfikującym; niestety dysponuje, bo

- sam go zaprojektowałem i nadzorowałem tzw. wykonanie równoległe wobec wykonywanych operacji; dlatego wyrok Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r. odwrócił role,
- P.-S. zostało wytypowane do przeprowadzenia operacji skierowanej na udowodnienie tezy, iż fundacja Pro Civili wspólnie z P.-S. dokonywała czynności [...], bowiem nie istniały przedmioty transakcji, występowało poświadczanie nieprawdy w dokumentach/fakturach itd.. itd.

Problem został sprowadzony do konfrontacji działania fundacji Pro Civili i fundacji Wika na takim samym polu faktycznym, a przecież przedmioty leasingu istniały, obrót nie był fikcyjny itd., itd., natomiast pieniądze z fundacji Wika (założyciel Wiesław B., prezes Janusz K.) gdzie się zawieruszyły. W ramach retorsji wymyślono tzw. dzierżawę za 1 zł/miesiąc, którą wykonał Janusz K. jako prezes fundacji Wika, i stanowiło to podstawę aktu oskarżenia mojej osoby. Mimo że ani nie byłem stroną umów zawieranych przez fundację Wika (o przychodach 1 zł/miesiąc) ani też nie byłem o takich działaniach informowany. Wniosek: ...

Oczywiście przez ten czas Janusz K. kilka razy próbował pozyskać ode mnie fikcyjne faktury, czym rozbawiał mnie niemal do łez. Jego mocodawcy naprawdę chyba wierzyli w to, co robią. Np. propozycję antydatowania faktur scedowałem na notariusza. Zaproponowałem, aby wpisał datę na fakturze jako pierwszy, wtedy ja dopiszę się jako drugi. Jeśli notariusz stwierdza, że dziś jest V wiek p.n.e., to ja tego nie kwestionuję. Janusz K. niestety nie znalazł takiego notariusza, zatem mimo moich szczerych chęci nic z tego nie wyszło. Trudno zrozumieć podatek VAT z datą p.n.e. (przed naszą erą).

Natomiast jest faktem, że ośrodek, który zarządzał pracą Janusza K. i Roberta K. („Medyczne haki WSI”), wycisnął z nich wszystko, do ostatniej zapamiętanej sytuacji i do ostatniego zasłyszanego nazwiska. Urokliwy Robert K. posunął się nawet do propozycji, abym mu opowiedział, kogo jeszcze znam w kraju. Odesłałem go książek telefonicznych jako pewnego źródła wiedzy o moich znajomościach od Tatr do Bałtyku. Co oczywiście doprowadzało momentami do przezabawnych sytuacji, gdy weryfikowano wrzutki dezinformacyjne. W trakcie z jednego nagrywanych i zorganizowanych przez ABW spotkań z jednym z dostawców wydusiłem kilkakrotnie jego oświadczenie, że dawał wielotysięczne łapówki Robertowi K., i opisał za

co. Uprzejmie w ubiegłym roku poprosiłem pisemnie ABW o przedstawienie, jak te oświadczenia zostały wykorzystane i czy zgłoszono je do stosownej prokuratury. Cisza do dziś. Takie spotkania zawsze wywoływała strona przeciwna z żądaniami typu: musimy się spotkać w tym a w tym miejscu, natomiast temat spotkania zawsze stanowił niespodziankę, jednakże nie stanowił zaskoczenia.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Dokument o nazwie K722a41.pdf powinien Pan włączyć do postępowania w związku z działalnością Wiesława B. Mogą to wykonać adwokaci wraz z pismem przewodnim lub powinien Pan to wykonać osobiście w formie stosownego pisma procesowego. W razie skorzystania z usług adwokatów proszę nadzorować ostrość sformułowań, bowiem służy Temidy zawsze piszą teksty do sądów z pozycji unizonego sługi i nie jest to celowe jako sposób na skuteczność. Przedstawiałem wcześniej rozważania o tym, jak sąd ocenia dowody i osobę [...], dlatego powinien Pan zgodnie z dostarczonymi dowodami przedstawić Wiesława B. jako osobę działającą na szkodę skarbu państwa, zatem działającą na szkodę sędziów. Proszę pamiętać, że sąd został bez wątpienia wyposażony w wiedzę o Pańskiej osobie, i to w wiedzę dość ukierunkowaną (założenia sformułowane przez ministra A. Macierewicza o tzw. niezależności źródeł w dochodzeniu do prawdy już Pan poznał na przedstawionych dowodach; warto, aby adwokaci przekuli przedstawione dowody na ową niezależność).
2. Każdy proces wykazuje cechę tzw. depozytariusza wiedzy, dlatego warto nieraz do pozornie błahego procesu dokonać wrzutu dowodów/danych w celu zdyskontowania tego w przyszłości. Bez znaczenia jest stopień koherentności dowodów ze sprawą podstawową. W tym przypadku może Pan uzyskać efekt nie tyle polemiczny, ile dowodowy, osądzony przez Sąd Najwyższy RP w postępowaniu, w którym nikt nie zakwestionował prawdziwości dowodów złożonych przeze mnie. Akta sądu mają tę cechę, zawsze można do nich sięgnąć lub się odwołać, mając kopie dokumentów. W przypadku prokuratury i policji nie jest to już takie proste, ze względu na algorytmy manipulowania aktami (raz jest, raz nie ma, a raz nie ma podstaw prawnych itp.).

3. W Pańskim przypadku celem jest wykorzystanie w okresie późniejszym odniesienia do zawartości wg zasady: jak ustalił sąd na podstawie dowodów zgromadzonych w postępowaniu [...] wskazywane nieprawidłowości okazywały się rzekome lub też zarzuty formułowane na podstawie spreparowanych dowodów. W tym przypadku Sąd Najwyższy potwierdził fikcyjność wyników działania aparatu państwa... Zatem do tego postępowania należy wrzucić zawartość postępowania o sygnaturze IV K 722/08, ponieważ zgromadzony w związku z nim materiał dowodowy jest uzupełniający w zakresie oceny wiarygodności i został oceniony przez SN, zatem nie podlega żadnej dyskusji.
4. Powinien Pan pozostawić na później zarzut apelacyjno-kasacyjny uzasadniający sprzeniewierzenie się konstytucyjnej normie interpretowania wszelkich wątpliwości na korzyść oskarżonego (powiązanie z zarzutem braku bezstronności sądu). W pierwszej instancji nie należy tego w ogóle podnosić, w żadnej formie. Ta instancja służy tylko do zgromadzenia dowodów, przedstawienia tez (z przywołaniem dowodów; dowodem jest także orzeczenie Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r.) i przedstawienia strony przeciwnej sądowi jako [...]. Przy wskazaniu dowodów materialnych jest to zarzut przenoszący faktycznie pomijający wszystkie instancje aż do Sądu Najwyższego. I o to właśnie chodzi w tym postępowaniu.
5. Jak Pan może się zorientować, przedstawiane (i doświadczone realnie) koncepcje wiążą się z zarządzaniem przebiegiem postępowania sądowego. I tak sformułowany temat jest najczęściej obcy prawnikom (lub ich wyobraźni).
6. Proponuję spotkanie (herbata) po 25.02.2010 r., najchętniej na początku marca.
7. Dostał Pan piękną przestrzeń do zdyskontowania.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Właściwie należałoby popęlnić tekst(-y) pod tytułem „Kto oszukiwał ministra Macierewicza”. W sprawie IV K 722/08 są dowody, jak UKS-y generowały fikcyjne informacje dla uzasadnienia decyzji skarbowych, w tym wobec fundacji Pro Civili (fałszowanie do-

kumentów przez aparat skarbowy też jest z dowodami). Sprawa IV K 722/08 została w dużej części potraktowana jako rodzaj depozytorium wyników wielu postępowań policyjno-prokuratorskich, i dlatego jest świetnym odnośnikiem: „jak ustalono w postępowaniu...”. Oczywiście osobiście byłem osobą uruchamiającą stosowne akta we właściwych okolicznościach. Oskarżenie o czerpanie korzyści w wys. 1 zł/miesiąc aż się o to prosiło.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Chyba przechodzimy do ofensywy: przedwczoraj o godz. 7.32 (tak, tak, o takiej godzinie rano) zadzwonił do mnie sekretariat jednego z sądów z troskliwą informacją, że sędzia podpisał zgodę na wykonanie kopii dokumentów, są już gotowe i czekają na mnie.
2. Owe dokumenty to dowody na fałszowanie dokumentów w sądzie, czyli na brak nadzoru nad aktami sprawy (sprawa cywilna przeciw skarbowi państwa o 7 mln zł zadośćuczynienia się toczy; dotyczy także celowego i świadomego pozbawienia prawa do obrony itd., itd.). Sąd Najwyższy w wyroku z 27.11.2009 r. potwierdził przerobienie jednego z dokumentów przez dopisanie treści, które są niewytłumaczalne w kontekście formalno-logiczno-prawnym, oraz pozostałe zarzuty zawarte w pozwie cywilnym. Sędzia orzekająca w tej sprawie zażądała od sądu karnego kopii wyroku wraz z uzasadnieniem. Oczywiście kwota 7 mln zł jest poza zasięgiem, lecz zapewne jakieś pieniądze zostaną zasądzone. Nie ma najmniejszych szans, by sąd nie uwzględnił orzeczenia SN.
3. Proszę przeanalizować, jakie mechanizmy rządzą wymiarem sprawiedliwości i jak na to należy patrzeć w dłuższej perspektywie.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Uczulam Pana na monitorowanie zawartości akt (co pewien czas, wraz z robieniem przez personel sądu na Pana wnioski kopii kontrolnych, oraz, jak się da, za przyzwoleniem w czytelnicy z fotografowaniem/ska-

nowaniem zawartości). W aktach sądu najczęściej nie ma spisu treści, a strony numeruje się datownikiem mechanicznym i/lub ręcznie. Czyli zakres manipulacji i możliwości fałszerstw nie ma granic. Najczęściej występuje podmiana dowodów/dokumentów w aktach. O fałszerstwach przez przerabianie nie wspomnę. Mam przed sobą na biurku dokumenty sfalszowane w zeszłym tygodniu przez personel sądu i zastanawiam się, kiedy to wykorzystam i w jakim celu.

2. Wróć do sprawy z 2008 r. W ostatniej fazie dokonano zamiany sędziego, tj. wyeliminowano delegowaną sędzię z Sądu Rejonowego na sędziego Sądu Okręgowego pana W. Jest to były sędzia sądu wojskowego. Efekty tej rozszady już Pan widział.
3. Ostatnia faza tamtego procesu obejmowała bój o możliwość złożenia skargi kasacyjnej. I tak:
 - 20.10.2008 r. złożyłem wniosek o sporządzenie uzasadnienia wyroku w celu złożenia skargi kasacyjnej (jeden dzień przed upływem terminu na dokonanie tego); personel sądu natychmiast poinformował o tym adwokata z urzędu, z dyspozycją, aby złożył taki sam wniosek,
 - 21.10.2008 r. adwokat Leszek P. złożył wniosek o sporządzenie uzasadnienia wyroku (godz. 13.38 – dziennik podawczy; ostatni możliwy dzień na skuteczne dokonanie czynności),
 - 22.10.2008 r. sąd dostarczył wyrok wraz z pisemnym uzasadnieniem na adres adwokata Leszka P. i na mój.

W ustnym uzasadnieniu wyroku z 27.11.2009 r. sędzia przewodniczący zwrócił uwagę, iż sporządzenie uzasadnienia wyroku i doręczenie go w ciągu 24 godzin jest niedopuszczalne i stanowi rażące naruszenie zasady obiektywności sądu. Co ciekawe, w pisemnym uzasadnieniu brak tego zarzutu.

Moja kontrakcja: złożenie pisma o przyznanie adwokata z urzędu i wskazanie mecenasa G. Ch. wraz z uzasadnieniem merytorycznym. Sędzia nie miał wyjścia: musiał się zgodzić na taki scenariusz. Reszta poszła według znanego scenariusza. Proszę zwrócić uwagę, że gdyby dopuścić, żeby wniosek o kasację złożył adwokat L. P., wynikiem byłoby jego odrzucenie ze względu na brak podstaw (lub skarga zostałaby sporządzana tak, aby nie przeszła trybu procesowego).

Jest tu jeszcze jeden numer. Mianowicie adwokat z urzędu (w tym przypadku L. P.) kończy swoją rolę na ostatnim etapie instancyjnym,

tj. nie jest adwokatem z urzędu jako kontynuujący obowiązki na etapie sporządzania skargi kasacyjnej. Jego rola kończy się na drugiej instancji bez względu na to, kiedy wszedł do procesu jako pełnomocnik. Sędzia próbował wstawić swojego dyspozycyjnego adwokata do sporządzania skargi kasacyjnej w wiadomym celu. Tak widzę zamianę sędziego w składzie sędziowskim oraz funkcjonowanie dyspozycyjnego adwokata. Dodatkową informacją operacyjną jest wieloletnie powiązanie sędziego przewodniczącego J. z aparatem służb specjalnych (których – może się Pan domyślać).

4. Dlatego uczulam Pana, aby wykazywał Pan ograniczone zaufanie do prawników oraz do wiedzy, którą się Panu przedstawia jako reguły postępowania. Innymi słowy, jeśli pozwoli Pan sobie na naiwną ufność w wymiar sprawiedliwości RP i rzetelność adwokatów, to będzie się Pan dziwił w niezbyt przyjemnych okolicznościach. Dlatego skargę kasacyjną sporządziłem osobiście dla adwokata, a wniosek do Sądu Najwyższego o zawieszenie wykonania wyroku wysłałem z pominięciem sądu w Krakowie. Ku konsternacji sędziów w Krakowie SN wniosek rozpatrzył, i to szybko oraz pozytywnie. Oczywiście w tym czasie uruchomiłem procedury (przygotowywane od 1998 r.) niedopuszczające do mojego pobytu w zakładzie karnym, bowiem mógłbym stamtąd nie wrócić (samobójstwa w RP są w modzie). Dlatego zalecam Panu rutynowe okresowe oceny stanu zdrowia przez stosownych specjalistów.
5. Proces cywilny (założony w 2008 r.) przeciwko skarbowi państwa o celowe pozbawienie prawa do obrony (i inne czyny niedozwolone) po wyroku Sądu Najwyższego zaczyna przyspieszać: w przyszłym tygodniu na żądanie sądu cywilnego ostatnie pisma procesowe. Sąd rozpatrujący na wniosek mojego prawnika (oczywiście z urzędu) czekał na to orzeczenie, już je dostał. Powstała w ten sposób sytuacja prawna zmusza sędziów do respektowania orzeczenia SN, zatem oczekiwana jest wygrana, tyle że nie wiadomo na jakim poziomie finansowym. Treść orzeczenia SN Pan zna i trudno sobie wyobrazić sędziego, który zdecyduje się orzekać wbrew treści orzeczenia SN.
6. Wspomniałem kiedyś o diaboliczności postępowania wszystkich stron, i to jest chyba dobry przykład.
7. W ramach treningu intelektualnego proponuję, aby przeciwiczył Pan, jakich użyć argumentów, aby sąd zasądził maksymalne zadośćuczynienie (odszkodowanie nie będzie możliwe, ponieważ szkodę należy

wycenić i to zawsze jest problem w takich sytuacjach). Retoryczne pytanie: czy w państwie, w którym sądownictwo przekształciło się w mafię, warto/trzeba walczyć o zadośćuczynienie, czy też należy taki stan przyjąć za standard?

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

1. Uczulam Pana, aby w sprawach skutkujących naruszeniem terminu złożenia pisma i w konsekwencji brakiem możliwości podejmowania dalszych czynności procesowych osobiście dublował Pan czynności, które należą do prawników. Nie będzie ujmą, gdy w sądzie znajdują się wnioski i strony, i pełnomocnika. Niejednemu przydarzyło się, że przegrał sprawę z powodu jednodniowego przypadkowego (?) spóźnienia adwokatów w złożeniu wniosku.
2. Metodykę postępowania dostosowuje się do stawki, o jaką toczy się gra. Bo to jest gra. Gra wojenna.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Dzisiaj rozpoczęło się procedowanie. Realizowana jest zasada respektowania każdego wskazania Sądu Najwyższego jako uchybu. Zaczyna się od dostępu do akt, a potem po kolei.
2. Dlatego załączam wcześniejszą korespondencję, ponieważ dziś sędzia rozpoczął od wątku prezentowanego w tej korespondencji, tj. od roli mecenasa L. P. i wymogów formalnych. Wezwanego na dziś owego prawnika zwolniono do domu po pięciu minutach. Mecenas wcześniej kontaktował się z sędzią, wobec którego jest dyspozycyjny, lecz nie został poinformowany, czemu ma służyć jego obecność.
3. Przetestowałem wiedzę składu sędziowskiego i sposób obiegu informacji. Wiedzą dokładnie, jak funkcjonują, znają każdy mój ruch procesowy na terenie sądu (także w innych sprawach, w tym o odszkodowania) jest monitorowany, orientują się, że polują na wszelkie błędy.

4. Stańło na ustanowieniu tego samego obrońcy z urzędu, tzn. mecena-
sa G. Ch. Oczywiście nie obyło się bez wielu uchybów formalnych,
lecz nie jest to na razie istotne.
5. W przyszłym tygodniu żądamy wznowienia postępowań wobec Wie-
sława B. za składanie fałszywych zeznań i robimy to rękami prezesa
sądu okręgowego. To jest to, co jest Panu potrzebne zgodnie z wymo-
gami prawa.
6. Obsada jest medialna: funkcja sprawozdawcy przypadła rzecznikowi
Sądu Okręgowego w Krakowie.
7. Przedsięwzięcie jest wykonywane z dużym respektem dla orzeczenia
Sądu Najwyższego.
8. Proponuję początek marca jako termin rutynowego spotkania przy
herbacie.

pzdr
qwerty

Witam,

1. W procesach o odszkodowania zagadnienie jest takie: czy dotychcza-
sowe procesy sądowe pozwalają wyciągnąć wnioski i jakie? W ciągu
ostatnich 3 lat przeprowadzono dwa procesy cywilne wyposażone
w 100-procentowo udokumentowane dowody w celu zebrania do-
świadczenia oraz zrozumienia sposobu funkcjonowania wymiaru
sprawiedliwości.

Wyniki są następujące:

- a) W procesie przeciwko PKO SA (z 1998 r.) sąd przyznał rację co
do kwalifikacji i żądań odszkodowawczych, lecz oddalił powódz-
two z powodu przedawnienia. Postępowanie nie było skarżone,
ponieważ celem było zebranie wiedzy i doświadczenia. Zarazem
takie zachowanie stanowiło dowód racjonalności mojego postępo-
wania względem części aparatu wymiaru sprawiedliwości. Celem
postępowania było także zdobycie dowodów, np. o usunięciu z akt
Urzędu Miasta (referat podatkowy) nieruchomości stanowiącej
siedzibę P. sp. z o.o., oczywiście po procesie rękami prokuratu-
ry, krakowski Urząd Miasta z powrotem umieścił przedmiotową
nieruchomość w rejestrach i nawet odważył się ściągnąć podatki
od tej nieruchomości (w tym od Gminy Żydowskiej w Krakowie).

Postawię pytanie: dlaczego owa nieruchomości zniknęła z rejestrów? Odpowiedź jest zgodna z zawartością m.in. protokołu inspektorów skarbowych z 3.06.1998 r., iż P. sp. z o.o. nie ma siedziby (opisywałem już to Panu).

- b) Pozew przeciwko Ministerstwu Finansów, a dokładnie przeciwko administracji skarbowej, z zarzutami fałszowania dokumentów, posługiwania się takowymi itp. Zasady wywołania i cele jak w podpunkcie a) i taki sam efekt. Oba pozwy nie mogły być wcześniej wniesione, co wymuszały wymogi skutecznego wniesienia (stan majątkowy jako podstawa do zwolnienia od opłat sądowych i inne) oraz synchronizacja z innymi działaniami. Natomiast wprowadzone obecnie na wokandy pozwy cywilne (te w toku oraz te wznawiane) oraz te przygotowane do wszczęcia nie pozwalają na oddalenie z powodu przedawnienia (nie pozwala na to materiał dowodowy). Te dwa procesy stanowią tło do podtrzymania tezy, iż podejmowane przeze mnie czynności są racjonalne i dobrze dokumentowane.
2. Wrócę do sprawy karnej i 25.02.2010 r. Żartując, postawię zagadnienie tak: albo skład orzekający jest wybitnie przewidujący potencjalne problemy prawne, albo mój mail do Pana z opisem roli mecenas L. P. był czytany przez osoby trzecie. Rola i opis techniczny (znaczeniowy) stanu prawnego, iż mecenas L. P. nie mógł być pełnomocnikiem na etapie po zakończeniu rozprawy, czyli 14.10.2008 r., były 25.02.2010 r. bardzo obszernie tłumaczone przez sędziego A. Zatem albo skład sędziowski patrzy na rzeczywistość podobnie jak ja, albo... (to już spiskowa teoria). Jednak nie ma podstaw ani celu w takim działaniu sądu. Po co wracać do stanu, który nie ma znaczenia prawnego, a który de facto i de iure nie zaistniał, ponieważ mecenas L. P. dokonał tylko jednej czynności: czyli dzień po mnie zgłosił taki sam wniosek procesowy, tj. żądanie uzasadnienia na piśmie wyroku. Mój wniosek o przyznanie adwokata G. Ch. z urzędu wyeliminował L. P. ze sprawy. Dlatego uczulam Pana na patrzyenie, co robią prawnicy, ponieważ ani wiedzą, ani poczuciem tego, co jest celem, nie gwarantują oni skuteczności.

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

Nie ma Pan wrazenia, że to wszystko nadaje się na treść internetowego bloga z instruktażem, jak przeżyć w Europie?

pzdr
qwerty

Witam,

1. Poszły pozwy o wznowienie postępowań przed Sądem Apelacyjnym Wydział I Cywilny w Krakowie wobec biegłych sądowych występujących w procesie rozstrzygniętym przez Sąd Najwyższy 27.11.2009 r.
2. Pozwy cywilne zostały uruchomione wcześniej, niż doprowadzono do końca proces karny, a to w celu zyskania na czasie po orzeczeniu SN.
3. Wartość pozwów to kilka milionów zł. Winno się skończyć na kilkuset tysiącach (kto prawem wojuje, ten od prawa ginie!).
4. Ponieważ w mediach będzie od nowa walkowana sprawa fundacji Pro Civili (aspekt kandydata do prezydentury) i jest wielce prawdopodobne, że także Pana to może nie ominąć, według mnie można w pewnym momencie zdyskontować wieloletnie operacje rozpoznawczo-dowodowe, których zadaniem jest udowodnienie tezy o wojnie w celu przejęcia władzy nad gospodarką (rola UKS-ów nafaszerowanych byłymi funkcjonariuszami SB) oraz powstania w aparacie wymiaru sprawiedliwości struktur mafijnych (tego wątku żadna ze służb w RP o dowolnym numerze nie podejmie przy otwartej kurtynie). Najbardziej rozjusząca jest bezgraniczna wiara w Ustalenia, a raczej „ustalenia” aparatu skarbowego lub też w niezawisłość sądów oraz niezależność prokuratur. Proszę sobie przypomnieć, iż Romana Kluskę (Optimus SA) załatwiano w Krakowie rękami UKS-u i Prokuratury Apelacyjnej. No cóż, materiał, który Pan otrzymał, jest wystarczający do przeprowadzenia dowodów (bezdyskusyjnych) na wspomniane okoliczności. Dowody dotyczące Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie to dwa segregatory świetnie udokumentowanych dowodów. Zarzuty niedopełnienia obowiązków z urzędu – stuprocentowe.

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

Wracając do Romana Kluski, to numery telefonów, które podano mu jako kontaktowe do ściągnięcia kilkumilionowego haraczu, były numerami z siedziby WSI. R. Kluska dokładnie opisał, jak to sprawdził. Te publikacje były i są ogólnie dostępne.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Trochę historii. W załączeniu dokumenty dotyczące Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej z marca 1998 r. Operacja polegała na udowodnieniu, iż ten kontrahent fundacji Pro Civili nigdy nie istniał, i stanowiła tzw. czyszczenie stanów prawnych (podjęte wg zewnętrznych dyspozycji). Z rozpędu jedną z nieruchomości usunięto z zestawień płatników podatku od nieruchomości w zasobach Urzędu Miasta Krakowa. Tym płatnikiem byłem akurat ja. Tak, Panie N, aż tak to wyglądało!
2. Od listopada 1997 r. policja zbierała zeznania, iż przy ul. [...] 22 w Krakowie nikt od 1995 r. mnie nie widział. Wykorzystano osobę, która później odsiedziała w areszcie co najmniej kilka miesięcy, a wcześniej nie dostąpiła zaszczytu przyjęcia do UOP. Podanie o przyjęcie do UOP wylądowało na moim biurku jako efekt, nazwijmy to, pewnego rodzaju operacyjnej skuteczności. Osobą tą był Leszek S., wiceprezes Funduszu Inwestycyjnego sp. z o.o. Zeznania, które złożył na policji i przed aparatem skarbowym, oczywiście stały w sprzeczności z dokumentami, które podpisywał, ale cóż, stał się powolnym narzędziem. Wykorzystano go w marcu 1998 r. do zapewnienia zeznań w celu dokonania próby zatrzymania mnie na podstawie zarzutów urzędu skarbowego. Ten numer nie przeszedł, ponieważ byłem przygotowany i dysponowałem asystą o lepszym przełożeniu na prokuraturę, niż mogło to się komukolwiek wydawać.
3. Wnioski są następujące: czas między wrześniem a listopadem 1997 r. był wykorzystywany do organizowania podstawowych dowodów w związku z przyjętym scenariuszem o nieistnieniu przedmiotów transakcji oraz podmiotów prawnych biorących udział w transak-

cyjach z fundacją Pro Civili. W marcu 1998 r. odbywało się cyzelowanie dowodów mających doprowadzić do szybkiego osadzenia mojej skromnej osoby (żartując: i za co, panie, za co?!). Podczas mojego pobytu w komisariacie policji, gdy zgłaszałem kradzież mienia spółki P., dyskontowano wszystkie częściowe operacje. Po sporządzeniu przez policjanta zawiadomienia i złożeniu przeze mnie podpisu na protokole funkcjonariusz poinformował mnie, że na razie budynku komisariatu nie opuszczę. W chwilę potem do pokoju wszedł pan Leszek S. i zaczął opowiadać, jak to nigdy nie widział mnie od lipca 1995 r. Oczywiście w świetle tych zeznań zostałem zatrzymany do dyspozycji prokuratora. I tutaj wdrożyłem zaplanowaną kontrakcję: mój adwokat (obecnie reprezentuje prezydenta RP w jednej ze spraw) zadzwonił do prokuratora, który był jego kolegą ze studiów, i opisał dokumenty, którymi ja dysponuję. Wyszedłem z komisariatu po 4 godzinach jako wolny obywatel w wolnym kraju. Co oznacza, że bez mała równocześnie z transakcjami przeprowadzanymi między fundacją Pro Civili a P. sp. z o.o. (i P.-S. sp. z o.o.) były przeprowadzane zewnętrzne działania mające na celu zdyskredytowanie owych podmiotów oraz zapewnienie dowodów procesowych na użytek postępowań karnych. Postawmy pytanie: jakiej operacji wobec Pańskiej osoby było to skutkiem? Paczka 1/2/3/.../N?

4. W załączeniu niektóre z pozwów o wznowienie postępowania w sprawie odszkodowań jako następstwa wyroku Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r., wspomniane w ostatnich mailach.

pzdr
qwerty

Witam,

[...]

1. Bez wątplenia jest Pan ciekawy, jak dochodzi się do takich zasobów archiwalnych. Otóż techniką wywołującą dostęp do dokumentów są pozwы sądowe lub zawiadomienia do prokuratur. Strony zwyczajowo okazują to, co mają, lecz należy pamiętać, że utrata kontroli nad dokumentami zachodzi wtedy, gdy strona gubi się w liczbie postępowań lub w ich głębokości. Jest to czasochłonne, lecz skuteczne i pozwala w perspektywie kilkuletniej przejmować inicjatywę (np. odszkodowania i zadośćuczynienia).

Należy przy tym mieć świadomość, że nie istnieje (nie może istnieć ze względu na skuteczność) żadna osoba mogąca stanowić przeciek co do intencji dokonywanych czynności prawnych. Zatem takie operacje można wykonywać tylko i wyłącznie w formie odosobnionej z zachowaniem reguł wytworzenia pól buforowych i dezinformacyjnych. Innymi słowy to, co jest pokazywane, nie może stanowić podstawy do wniosku, iż opisuje cel. Wcale nie opisuje celu, a wręcz stanowi dezinformację zarówno co do intencji, jak i co do taktyki.

2. Proszę zrobić zestawienie na podstawie udostępnionych materiałów, jakie instytucje produkowały materię dowodową i na jaką skalę. Były to: policja, Centralne Biuro Śledcze, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, urzędy skarbowe, urzędy kontroli skarbowej oraz prokuratury i sądy. Do tego dochodzi zestaw osób fizycznych. I jeszcze jedno pytanie: co im wszystkim można było przeciwstawić? Doświadczenie itd. oraz reguły z punktu 1.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Powoli zamykamy etap dotyczący DB PBC SA.
2. Przygotowane są wszelkie warianty, w tym skarga kasacyjna (argumenty z dowodami już na stole).
3. Sąd Apelacyjny dostał pozwy/skargi o wznowienia procesów wobec biegłych sądowych ze sprawy SN z 27.11.2009 r. dopiero teraz, bowiem prawości orzekania należało wskazać drogę. I pokazać skuteczność w wykonaniu strony, czyli powoda. I należało to zgrać w czasie, taki węzeł.
4. Gramy w tym „hazardzie”?

pzdr
qwerty

Witam,

1. To było do przewidzenia: www.bezdekretu.blogspot.com – startuje od nowa temat fundacji Pro Civili. Autor jest przesympatyczny, lecz ma dostęp tylko do jednej wizji świata i wersji wydarzeń. Ciekawe,

jak pisałby, gdyby po kontroli skarbowej dostał domiar podatkowy w wysokości np. 5 mln zł (powiedzmy za tworzenie fikcji, iż pisuje, mimo że nie ma zdolności do pisania) oraz gdyby został podmiotem zawiadomień do prokuratury, iż jego twórczość nie istniała i nie istnieje, zatem wyłudza wynagrodzenia. No i oczywiście gdyby dostał np. 2 lata pozbawienia wolności w ramach działania niezawisłego sądu i niezależnej prokuratury na podstawie m.in. dokumentów skarbowych i opinii biegłych sądowych.

2. Wszelkie środowiska w Polsce zatraciły całkowicie zdolność do analizy i wyciągania wniosków, każdy wierzy w to, w co chce wierzyć.
3. Cóż by napisał ów autor, gdyby czytał korespondencję UKS-ów, np. taką: „prześlij mi na piśmie, że nie istnieją przedmioty transakcji”, a następnie w decyzji skarbowej: „jak ustalono w Warszawie, przedmioty transakcji nie istniały” oraz konsekwentnie: „w decyzjach UKS w Krakowie ustalono, że przedmioty transakcji pomiędzy podmiotami nie istniały...”. Natomiast założenia metodyczne do kontrakcji i rozpracowywania takiego systemu powstałego w RP przekraczają zdolności percepcyjno-poznawcze de facto wszystkich służb w RP oraz „publicystów”. Wyżej wspomniana korespondencja dotyczy Pana osobiście jako prezesa podmiotu, wobec którego takie manewry zastosowano.
4. Jeśli ortodoksi chcą pokładać wiarę i wizję objawienia w aparacie skarbowym oraz innych instytucjach państwa, to już lepiej zostać...
5. No cóż, teza, że minister A. Macierewicz stał się ofiarą zupełnie innych służb, niż mógłby to sobie wyobrazić, ba, wręcz bezwolnym narzędziem w pewnym zakresie, została udowodniona.
6. Proszę zwrócić uwagę, że tylko w tygodniku „Nie” raz pojawiła się nazwa P.-S. w kontekście fundacji Pro Civili, natomiast we wszelkich innych publikacjach nigdy nie doszło do przecieku dotyczącego owej firmy. I to nie dlatego, że nie było kanałów informacyjnych, lecz dlatego że sposób funkcjonowania paraliżował skuteczność takiej operacji. Innymi słowy, w każdym momencie zaistniały kontrdziałania, mogące stroną atakującą P.-S. postawić w bardzo niezręcznej sytuacji. Obecnie taką sytuację zafundowano przede wszystkim wymiarowi sprawiedliwości, który w pełni na to zasłużył. Jeśli nowy prokurator generalny powoła na swojego zastępcę pana [...] (prokuratora [...] z Krakowa), może oczekiwać, iż mianował: ochroniarza

WSI (uniemożliwienie ścigania Wiesława B. za składanie fałszywych zeznań itp.), osobę zwalczającą WSI [...] (do wyboru do koloru) i bez wątpienia osobę powolną wobec aparatu skarbowego i tuszującą infiltrację prokuratur krakowskich przez struktury przestępcze. Chyba... Chyba że okaże się, iż gra była podwójna (potrójna). Pożyjemy, zobaczymy.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Jak wskazywałem, temat fundacji Pro Civili zaczyna rozkwitać (bez-dekretu.blogspot.com) i będzie to serial wieloodcinkowy, z przedrukami.
2. Po raz pierwszy sięgnięto do danych z tygodnika „Nie”. Autor podpisuje się jako P.-S. w kontekście zdania o Sobiesławie Zasadzie. Nawiasem mówiąc, byłem klientem z pierwszej dziesiątki firmy leasingowej założonej przez pana Sobiesława, i do dziś korzystam z mercedesa (jeszcze jeździ),
3. Prześlę Panu zdjęcie tortu, jaki pan Sobiesław otrzymał w krakowskim magistracie z okazji 70. urodzin. Upiekł go pan Stefan Przebindowski, można powiedzieć geniusz sztuki cukierniczej. Dawniej był szefem cukierni w hotelu Cracovia, onegdaj królowa Elżbieta II otrzymała tort jego dzieła. W ostatnią sobotę byłem w cukierni pana Stefana. Super!
4. Panie X, ma Pan swobodę zdyskontowania materiałów, jednak proszę pamiętać, że wszelkie konfrontacje wymagają zawsze scenariusza wieloetapowego oraz też do wykazania. Wykazywane tezy (dowody) muszą być oparte na materiałach instytucjonalnych wysokiego rzędu, np. na wyrokach Sądu Najwyższego. Oparcie na materiałach z urzędów, prokuratur, sądów niskich instancji są nie do końca skuteczne. Zarazem w konfrontacji liczy się dowód materialny, tj. jak strona przedstawia pralnię pieniędzy (a takie zawiadomienia słały do prokuratur agendy warszawskich i krakowskich UKS-ów i US-ów) Należy pokazać, jak to zostało spacyfikowane i dlaczego.
Co do nieistnienia przedmiotów transakcji oraz fikcyjności bytów: całą resztę działań operacyjnych oraz dowodów otrzymał Pan m.in.

w mailach. Proszę zajrzeć do materiałów fundacji Nika: ten sam schemat zawiadomień do prokuratury, że P. sp. z o.o. nie płaci, bo nie ma środków lub oszukuje. Wynik działania prokuratury jako dowód, że zarzuty nieprawdziwe, lecz wniosek jest m.in. taki: fundacja Nika to struktura powołana do generowania szantaży wspólnie z aparatem skarbowym jako partnerem itd., itd. Oczywiście wyjąłem zarząd fundacji Nika spod władzy Wiesława B. i sam zostałem prezesem. Po czym, ku jego konsternacji, fundację natychmiast zamroziłem.

5. Jeśli ma Pan ochotę, zawsze może Pan rozpocząć działania specjalne w postaci rozpracowywania aparatu państwa w zakresie przekształcania lokalnych i globalnych ośrodków władzy w centra mafijne. (Wyrok Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r. jest tu puentą).
6. Zwracam uwagę, że wszystkie siły polityczne od lewa do prawa są takim samym narzędziem dla centrów mafijnych, w które przekształcono (i przekształca się nadal) duże obszary administracji państwa (sądy, policja, prokuratury, aparat skarbowy, komornicy itp.). Zebrane dowody dotyczą wszystkich wyżej wymienionych służb. I dowody są bezwzględne w wymowie oraz co do jakości. Jakości wymuszającej tylko jedną ocenę, zgodną z tezą.
7. Przypominam sobie, jak w celu rozjuszenia strony po dwukrotnym złożeniu deklaracji majątkowej, w której ujawniłem około biliona USD (prawa autorskie itp.). UKS koniecznie chciał zrobić pralnię pieniędzy z przelewów na konto mojej żony. Inspektor wręcz próbował szantażować prokuratorów i słał pisma, w których moją żonę oraz mnie nazywał przestępcami. Pisma szły także do Warszawy i dotyczyły fundacji Pro Civili. I oczywiście podjęto wszelkie działania prawne, aby zrobić ze mnie przestępcę. Jak to się robi, już Pan widział w aktach/dokumentach.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Proszę zwrócić uwagę, że publikacje dotyczące fundacji Pro Civili zaczynają się od słów: „w związku z ustaleniami UKS...”.
2. Z danych, które Pan otrzymał, wynika, że ustalenia były fikcyjne, a dowody fingowane. W wyroku Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r.

pokazano ścieżkę dowodową, jak taki mechanizm jest wszczepiony w działania krakowskich sądów, dokonujących czynności właśnie pod nadzorem UKS i dyspozycyjnych prokuratorów (zarejestrowano także wpływ osób z innych instytucji).

3. Według mnie należy rozważyć kontrakcję względem wizji działania wszelkich stron. Skoro wszyscy chcą prawdy, to niech się w niej zanurzają, ale do końca. Powstaje pytanie: czy aparat tworzony przez stronę polityczną jest budowany na zasobach personalnych skarbowki (o strukturze personalnej znanej z lat 1992–1997), czy też obowiązuje wizja państwa, w którym próbuje się wyeliminować prawo i osoby uznane za przeznaczone do wyeliminowania. Dwa miesiące temu przejąłem akta US Kraków Krowodrza, który wydawał decyzje w sprawie windykacji i zabezpieczeń na podstawie decyzji UKS. I co się okazało? Że wnioski o zabezpieczenia hipoteczne do sądu wieczystoksięgowego były kierowane z celowym pominięciem właściciela (jako adresata informacji), co oznacza, że prawo łamano celowo, aby nie dopuścić do jakiegokolwiek kontrakcji prawnej.
4. Puenta jest taka: ścigającym esbekom nie przeszkadza, że inni esbecy, ulokowani w aparacie skarbowym, dostarczają pretekstów do ścigania osób bez przywieszki SB.
5. Z punktu widzenia globalnego okres nowego NEP-u był zakrojony na maksymalnie do 1996 r. Zjawiska zewnętrzne i skala problematyki przerastała MSW, zatem postępowano według starych wzorców. Może napiszemy tę książkę razem? Próbowałem onegdaj zachęcić red. Piotra Nisztora, że opowiem mu o osłonie kontrwywiadowczej fundacji Pro Civili i ochronie Coutts Bank w Zurychu. Niech Pan sobie wyobrazi, że nie był zainteresowany; a po publikacji w „Gazecie Polskiej” „Medycznych haków WSI” to nawet mnie zadziwiło.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Opowiem Panu historię. 4 czy 5 lat temu zostałem wezwany na świadka do Warszawy (Sąd Rejonowy Warszawa Wola, Wydział Karny) w procesie jednej z osób zamieszanych w transakcje leasingowe D.

Wtedy:

- a) najpierw znalazła mnie policja z Krakowa i wręczyła mi zawiadomienie o stawiennictwie w charakterze świadka,
- b) nie mogłem się stawić w wyznaczonym terminie i usprawiedliwiłem swoją nieobecność oświadczeniem; patrz dalej (jedna nieobecność jest dozwolona bez konsekwencji),
- c) wobec tego zwróciłem się do sądu o zgodę na złożenie zeznań w Krakowie i przedstawiłem stosowne zaświadczenia medyczne,
- d) sąd nakazał dokonać badań medycznych w Krakowie, co nastąpiło,
- e) zwróciłem uwagę sądowi, że moja przypadłość jest złożona i złożyłem odwołanie,
- f) w Krakowie odbyło się drugie badanie, po czym sąd odmówił mi składania zeznań w Krakowie i nałożył na mnie grzywnę 500 zł za nieobecność (oczywiście musiałem zapłacić do końca – trwało 3 lata),
- g) trzy dni przed terminem kolejnej rozprawy wysłał do mnie zawiadomienie, które oczywiście nie mogło być odebrane (awiza dwa razy po 7 dni dawały termin około 10 dni po rozprawie),
- h) sąd wyznaczył nowy termin rozprawy, a wobec mnie orzekł karę aresztu jako przymus doprowadzenia (10 dni wcześniej) do sądu na nowy termin rozprawy,
- i) w taki sposób znalazłem się w Białoleścu w dość sympatycznym towarzystwie (m.in. majora byłego KGB – świetnie grał w warcabny, lecz nie wiem do dziś, po co dano mi go do towarzystwa).

Czas trwania tych wydarzeń: około 9 miesięcy. Fakty były następujące: oskarżono niejaką panią A. S. o jakieś czyny związane z pokazywaniem kserokopii dokumentów. Nikt nie widział oryginałów, a to dlatego że prokuratura krakowska (skąd pochodziły ksera) indoktrynowała sąd w Warszawie. Sąd przeżył szok, gdy zeznałem (a później na życzenie sądu potwierdziłem to dokumentami urzędowymi), że dokumenty i wszelkie dobra skradziono. Prokuratura stosownymi decyzjami potwierdziła to kilka lat temu. Nie wiem, jak proces się skończył, lecz z pewnością przedstawione dowody przemówiły zgodnie z prawdą na korzyść oskarżonej. Chciano mnie wmontować w tę sprawę jako współsprawcę. Na szczęście wystarczyło moje uprzejme wskazanie, że nigdzie nie ma moich podpisów oraz pieczęci, zatem nic nie może być podstawą oskarżenia.

Adwokat oskarżonej był uprzejmy poinstruować sędzię, co ma zrobić, abym wyszedł z sali sądowej wolny. Biedactwo nie znalazło nawet kpk, a musiało osądzać aż takie horrendalne sprawy.

2. Adres do korespondencji: [...] Kraków.
3. Proszę pamiętać o konstytucyjnej zasadzie rozstrzygnięcia wszelkich wątpliwości na korzyść oskarżonego. Zasada ta musi być artykułowana pisemnie wraz z dowodami na daną okoliczność, bowiem inaczej sądy udają, że takiej zasady nie ma w prawie o randze konstytucyjnej. Wiesław B. jest podejrzanym w sprawie wyprowadzenia środków finansowych (wszelkich) z Olbart sp. z o.o. do Coutts Bank w Zurychu i nieprędko się to zmieni.
4. Transfery dokumentów utartymi szlakami.

pzdr
qwerty

Witam,

Panie N, proszę przeczytać plik [...]rtf. Jest pouczający, bowiem informuje, że należy stosować od razu odniesienia do wyroków Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Wszak jesteśmy już w Europie! Tylko człowiek biedny może korzystać z prawa do sądu i armii adwokatów oraz toczyć boje aż do skutku, pozytywnego skutku. Tak jak wspominałem, każdy musi się kiedyś pomylić w sposób znaczący procesowo. Dziś takie błędy sąd popełnił w sprawie DB PBC SA, dlatego jutro żądamy uzasadnienia na piśmie.

Oczywiście sędzia referująca kilkakrotnie mnie obraziła, ale jest to bez znaczenia i mam nadzieję, że choć jeden taki argument przewinie się w pisemnym uzasadnieniu.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Z ostrożności procesowej w załączeniu dowód korzystania z adresu do korespondencji przez stosowne instytucje (marzec 2010 r.).
2. Wskażę, że najlepszym dowodem jest odebrane pismo z prokuratury do adresata. Wiele lat temu, gdy ABW zajmowała się mną, też jako

weryfikacji przez prokuraturę okręgową użyto adresu, który był tylko do działań nieformalnych: sprawdzano, czy poczta w [...] dostarczała mi korespondencję i jak to robiła. Do działań formalnych używałem i używam adresów kancelarii prawnych/adwokackich.

3. Wdrażane teraz rozdzania sądowo-pokerowe są arcyciekawe w kontekście nowego prokuratora generalnego. Np. prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, pan S., przedstawiany w mediach jako osobisty przyjaciel prokuratora generalnego, bezpośrednio odpowiada za wydawanie lewych wyroków (na podstawie fałszowanych dokumentów) na rzecz DB PBC SA. Wynika to z powiązań osobistych z kancelarią X. S. Klientem (superklientem!) tej kancelarii byłem około 7 lat, nim zdecydowałem się na akcję przeciwko DB PBC SA. Innymi słowy, pan S. od lat siedzi w „kieszeni wiedzy” pana mecenas A. K. (wcześniej BWR SA, obecnie DB PBC SA).
4. W tej chwili chyba jako jedyny dysponuję udokumentowaną wiedzą na temat relacji (osób przedstawianych przez prokuratora generalnego jako fundamenty personalne) wobec np. nadzoru nad śledztwami dotyczącymi fałszowania dokumentów, składania fałszywych zeznań itp.
5. Skan koperty (adres01.pdf), który załączam, jest reakcją na bezpośrednio imiennie skierowane do pana [...] (przyszłego zastępcy prokuratora generalnego) wskazanie zainicjowania działań przed 24.03.2010 r. dotyczące masowego, celowego i świadomego wydawania wyroków w krakowskich sądach na podstawie sfałszowanych dokumentów. Korespondencja z prokuratury zawierała tylko informację o nadaniu (błyskawicznie) toku procesowego. Rozdzanie jest tym ciekawsze, że tymi samymi dokumentami dysponuje/dysponował już zastępca prokuratora generalnego Edward Zalewski oraz szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Aleksander Szczygło. Takie brydżowe rozdzanie.

pzdr
qwerty

Witam,

1. Gramy dalej?
2. Należy nad każdą działalnością (oczywiście w odpowiedniej skali) rozpiąć parasol analityki, a to w celu bieżącego i przyszłego wprowadzania do akcji dowodów/faktów/zdarzeń, które mogą być dys-

kontowane w razie zagrożeń. W obecnej sytuacji nie jest możliwa ocena, co będzie zagrożeniem (a co nim nie będzie), ba, nawet trudno o świadomość jakości i liczby zagrożeń.

Przykład: wdrażanie i monitorowanie projektów wymaga wykonania takich samych działań na wytypowanym polu, ale z odcięciem od informacji wszystkich współpracowników, a zarazem wymaga celowego wprowadzania dezinformacji, która może stanowić pole konfrontacji w przypadku dyskutowania operacji infiltracyjnych. Tak został rozebrany Unimed, co w konsekwencji doprowadziło do wyroku Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r. i procesów o odszkodowania. Innymi słowy, w każdej sytuacji należy przewidywać procedurę (karną, cywilną, administracyjną) skierowaną przeciwko projektowi, dyskontującą efekty rozpracowywania i gromadzenia dowodów (w tym efekty wywoływania dowodów lub tworzenia fikcyjnych; np. podmiana dostawcy PW Birkut na piwiarnię Birkut wykonana przez policję we współpracy z aparatem skarbowym w procesie karnym wobec mnie).

3. Obecnie cała administracja państwa jest nastawiona na dezinformowanie petentów w celu wywoływania błędów lub prowokowania do działań, które można uznać za naruszenie prawa. W takiej sytuacji należy uznać, że wyeliminować wszystkich błędów się nie da, lecz można do postępowań celowo wprowadzać błędy. Konsekwencje są różnorakie, lecz strona, która wcześniej wie o błędach, ma przewagę, i to bezwzględna.

Oczywiście takie działania także mam za sobą, więc mogę obiema rękami podpisać się pod takim opisem sposobu funkcjonowania państwa. Przykład: w celu uniemożliwienia niewygodnym stronom obecności na rozprawach sądy wysyłają korespondencję na złe adresy, po czym po fakcie usprawiedliwiają się, że to był błąd sekretariatu, natomiast efekt prawny jest wiążący (strona nie była na posiedzeniu, w protokole sąd stwierdza: „prawidłowo powiadomiony”, a wyrok jest prawomocny). Inny sposób: takie wysyłanie zawiadomień, aby nie doszły do adresata przed terminem posiedzenia. Np. 7.04.2010 r. występuję przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym jako pełnomocnik mojej żony i do dziś ani ona, ani ja nie otrzymaliśmy żadnej korespondencji czy awiza. Jest 31.03.2010 r. i tydzień przedświąteczny. Gramy dalej? Stroną przeciwną jest dyrektor Izby Skarbowej w Krakowie.

Świąteczne pzdr
qwerty

Witam,

1. Wczoraj wygrałem dwie sprawy w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Krakowie. Przegrał je dyrektor Izby Skarbowej w Krakowie. Jest to ciąg spraw jeszcze z lat 1999–2001, dotyczących pani Z.
2. Dziś o 12.00 będę przesłuchiwany jako świadek w sprawie karnej dotyczącej m.in. wyprowadzenia mienia Olbart sp. z o.o. oraz transferu mienia fundacji Pro Civili do fundacji Wika. Będzie ciekawie, ponieważ Wiesław B. oraz Janusz K. zostali wykorzystani do działań według scenariusza prokuratury i policji wobec osób trzecich. Zebrane dokumenty i zeznania w innych postępowaniach są jednoznaczne. Zgodnie z decyzją sądu, gdy zostaną przesłuchany, dostanę dostęp do akt (z prawem kopiowania). Zatem otrzyma Pan protokoły przesłuchań, także osób trzecich.

Sprawa jest związana m.in. ze zniknięciem terminali komputerowych z oprogramowaniem Unimed z Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA. Terminale dostarczała fundacja Wika, która licencję na rozpowszechnianie Unimedu otrzymała od fundacji Pro Civili, tj. od Wiesława B. Rzekome znikanie przedmiotów transakcji zostało przeprowadzone w takim samym celu, jak ustawiane zeznania Wiesława B. w urzędach kontroli skarbowych na temat nieistnienia przedmiotów transakcji. Innymi słowy, wykonywano operację eliminowania dowodów materialnych z realnej przestrzeni. Tezy i częściowe wykonania już Pan poznał.

pzdr
qwerty

Witam,

1. 8.04.2010 r. przesłuchanie trwało od 12.45 do 14.45, następnego dnia – od 9.00 do 12.45. Występowałem w charakterze świadka.
2. Sceny jak z pyskówek na Pradze. Np. pytanie prokuratorce w ostatniej fazie: Kto płaci za pańską żonę codzienne rachunki? Odpowiedź: Jakie rachunki? Nie rozumiem pojęcia rachunki codzienne. Pyt.: Rachunki na codzienne utrzymanie. Odp.: Proszę się zwrócić bezpośrednio do strony lub do urzędu skarbowego. Taka sekwencja była powtarzana ok. 10 razy.

pzdr
qwerty

Witam,

1. W świetle ostatniej korespondencji zwracam Panu uwagę, że scenariusze, które są planowane i wykonywane, mają także na celu przenoszenie (czy też wywoływanie) spraw na czas bieżący i na wszelkie możliwe osoby.
2. Zeznawałem w sprawie z lat 1998–2000, w której nigdy żaden członek mojej rodziny nie był ani świadkiem, ani podejrzanym, ani oskarżonym, natomiast próbowano wykreować dokument/zeznania na okoliczność np. przestępstwa skarbowego kogoś z mojej rodziny w ostatnim czasie bieżącym.
3. Dlatego od czasu do czasu przedstawiam Panu sytuacje, które stanowią odniesienie, ponieważ ani adwokaci, ani inne osoby na co dzień funkcjonujące w przestrzeni prawa nie mają żadnej świadomości co do otaczającej ich rzeczywistości.
4. W trakcie przesłuchania na jedno z pytań sądu udzieliłem odpowiedzi, po czym jeden z obrońców jednego z oskarżonych zwrócił się do sądu z prośbą o umieszczenie komentarza w protokole dotyczącego stanu prawnego zadanego pytania (przedawnienie zobowiązań). Sędzia zapytała mecenasa, czy jest obrońcą świadka. Ten odpowiedział, że oczywiście nie jest. Na to sędzia zapytała, czy jest moim pełnomocnikiem w jakiegokolwiek sprawie. Mecenas na to, że w żadnej sprawie karnej nie jest moim pełnomocnikiem. Sędzia z jadem w głosie powiedziała, że nie pyta o sprawy karne, lecz o cywilne. Mecenas zgodnie z prawdą odpowiedział, że był moim pełnomocnikiem w jednej. Na to prokuratorka warknęła, że z urzędu, co u sędziny wywołało reakcję: – Faktycznie jest pan mecenas pełnomocnikiem z urzędu. Po czym podyktowała do protokołu jakieś numery artykułów kpk.
Ów mecenas jest moim pełnomocnikiem z urzędu w procesie, w którym pozwanym jest minister sprawiedliwości za brak nadzoru nad sądami i prokuratorami i dopuszczenie do fałszowania dokumentów w owych instytucjach oraz celowego i świadomego pozbawiania prawa do obrony (podstawa pozwu: wyrok SN z 27.11.2009 r., wartość żądanego zadośćuczynienia: ok. 20 mln zł). I skąd te arcysympatyczne panie miały aż taką wiedzę o procesach cywilnych i mecenasach?
5. Na wszelkie sprawy i ich przebiegi należy patrzeć jak na niekończącą się wojnę.

6. Ponieważ sąd dociekał, czy aby kapitały Olbart sp. z o.o. nie były fikcyjne, położyłem na stole sędziowskim korespondencję z międzynarodowym koncernem Wang dotyczącą współpracy i wskazałem, iż to dzięki owemu koncernowi wiem dokładnie, ile były warte prawa autorskie do aportu, którym był Echolink, w Olbart sp. z o.o. Fikcyjne podniesienie kapitału w Olbart sp. z o.o. przez Wiesława B. miało wywołać konfrontację i zebranie lewych dowodów np. na poświadczanie nieprawdy w obrocie gospodarczym itd., itd. wg znanych reguł.

Wykonany scenariusz przejścia Roberta K. (i nakłonienia do współpracy) przez Wiesława B. oraz służby, z którymi współpracował, był łatwy do przewidzenia i banalny do zastosowania dezinformacji. Sąd usilnie chciał zaprotokołować, że wkład pieniężny w wysokości 1 mln zł nie został do Olbart sp. z o.o. wpłacony, w związku z czym musiałem wygłosić wykład dla sądu o tym, co to są wartości niematerialne i prawne oraz czym różnią się od mienia, tj. od pieniędzy. Zwróciłem sądowi uwagę, że błędnie utożsamia pieniądze z wartością praw niematerialnych, tj. prawa autorskie. Byłem zmuszony wytknąć sądowi, że nie dostrzega różnic między pojęciami: pieniądze, aport, prawa autorskie, licencje, i że zagadnienia z tej gałęzi prawa są mu całkowicie obce. Pyskówka trwała około godziny. Sformułowania używane przez prokuratorkę oraz przez sędzię pochodzą z akt skarbowych oraz z treści zeznań Wiesława B.

Powiem tak: spiskowe teorie dziejów mają ograniczoną zdolność poznawczo-rozpoznawczą, jednak zestawienia zdarzeń w czasie oraz dowody materialne z nimi związane stanowią, iż znowelizowane teorie spiskowe mają rację bytu, szczególnie gdy liczba faktów i zdarzeń wyczerpuje zasadność zastosowania statystyki (przypadki losowe wtedy są eliminowane). Proszę pamiętać, że nikt (i żadna instytucja także) nie ma pełnej „tacy” informacyjno-dowodowej, dlatego zawsze należy ostatnią fazę rozgrywać ze szczególną starannością.

Oczywiście sędzia i prokuratorka zaczęły się egzaltować ewentualnym przesłuchaniem Wiesława Z. co do okoliczności, które są zabezpieczone dowodowo. Obie kobiety nie miały świadomości, że wywołają kolejnego wilka z lasu (ku ich konsternacji z całą bezwzględnością paniom tym to już zapewniłem). Przesłuchiwanie Wiesława Z. na okoliczność, czy pamięta wydarzenia z 2000 r., jest próbą wyłudzenia zeznań. Normalny człowiek bez kontaktu z dokumentami (które podpisywał) nic nie jest w stanie pamiętać po 10 latach. A dokumenty,

które były podpisywane, dotyczyły m.in. zarządzania spółką P.-S. przez Wiesława Z. Rozliczał on umowy-zlecenia i wykonywał wszelkie czynności prawem przepisane w zakresie zarządu, przejął dokumentację (chyba ją oddał nowemu właścicielowi przez jakieś biuro rachunkowe – nie pamiętam jakie) oraz pełną wiedzę o spółce. Ja jako świadek już nie pamiętam wielu zdarzeń sprzed 10 lat, a sądy chcą po tym czasie weryfikować zeznania świadka. I to jest właśnie przykład, jak próbuje się wywoływać kolejne absurdalne postępowania. Jest to czytelne.

Pytanie: komu jest potrzebny Wiesław Z. (i do czego) 10 lat po wydarzeniach oraz bez kontaktu z dokumentami (stosowne dokumenty w wielu instytucjach poszły na przemiał)? Zatem bez skrupułów gra się na scenariusz zeznaniowy i przerzucaniem dowodów między postępowaniami (oczywiście z naruszeniem prawa proceduralnego). Mam pewność, że zeznania Wiesława Z. (jeśli do nich dojdzie) do mnie dotrą i zostaną skonfrontowane z dokumentami, które podpisywał (oczywiście mam stosowne kopie). Gdyby się kiedyś Panu zdarzyło, że będzie Pan w jakimkolwiek sądzie, to proszę mieć świadomość, iż patologia jest tam wszędzie normą. Np. w postępowaniu przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w ubiegłym tygodniu sąd, aby rozmiękczyć skalę i rodzaj zarzutów złożonych w postępowaniu przeciwko dyrektorowi Izby Skarbowej, stwierdził (w ustnym uzasadnieniu), że uchyla wszelkie decyzje wszystkich instancji skarbowych, ponieważ pierwsza instancja skarbowa nie potrafiła podać właściwej (czy też jakiegokolwiek realnej) liczby żądania podatkowego. Nic, tylko ryczeć ze śmiechu! Już nawet nie wiedzą, ile chcą ukraść; słowo „dużo” zastępuje liczbę, a uzasadnienie żądań brzmi: strona ma pieniądze, to może zapłacić. Tylko za co, dobry panie, za co?!

pzdr
qwerty

Witam,

1. Orzeczenie Sądu Najwyższego z 27.11.2009 r. już jest w aktach [...] K[...] w Warszawie, wedle życzenia.
2. Dodatkowe dokumenty – patrz: załącznik (był w mailu) według tej samej tezy procesowej (oczywiście zgodnej z prawdą i ze stanem faktycznym).

3. Panie N.: a) proszę rozważyć działania wyprzedzające w relacji do terminu premiery [...] [wrzesień 2011 r.]; b) proszę rozważyć nagłośnienie medialne w przypadku pozytywnego zakończenia procesu [...] K., nagrywanie rozprawy we wrześniu 2010 r. byłoby ze wszech miar celowe i pożyteczne.

Ad a) Zgromadzony materiał dowodowy (duże części różnych wątków Pan otrzymał) pozwala wysnuć paralele np. o podobieństwie losów literackiego bohatera (Borys Szcyc) do losów niejakiego kapitana Piotra P.

Żartując, powiem tak: zebrane dowody nie podlegają żadnej wątpliwości, poczynając od tzw. odwracania agentów, przez fingowanie dowodów, na drukowanych procesach sądowych kończąc (liczba mnoga, bo materiał dotyczy kilku). Do tego dochodzą działania bliżej nieznanych struktur zajmujących się rozpracowywaniem (formalnym i operacyjnym) oraz kontradziałaniem. Ponieważ problematyka filmu dotyczy roku 1920, należy bieżąco wykorzystywać doświadczenia Korpusu Ochrony Pogranicza – formacji sprzed II wojny (akta archiwalne utajnione na następne 50 lat). Zakończę tak: w szufladzie biurka trzymam pamiątkową odznakę KOP-u.

pzdr
qwerty

SPRAWIEDLIWOŚĆ NIEOCZYWISTA W ŚWIETLE PRAWA

Sprawiedliwość jak każda cnota wymaga pracy i wysiłku, by mogła trwać lub w ogóle zaistnieć. Niestety nie jest wartością oczywistą i nadaną. Polski wymiar sprawiedliwości w świetle spraw Niepokonanych2012 wydaje się być pod tym względem ugorem, który oprócz wysiłku i poświęcenia wymaga ogromu samozaparcia i dobrej woli tych, którzy są władni decydować o jego kondycji. Ratowanie naszej rodzimej temidy jest zadaniem karkołomnym i jak do tej pory, mimo wysiłków różnych rządów i koalicjantów, nie przyniosło zadowolenia społecznego. Ciągłe zbyt wiele jest niesprawiedliwości i krzywdy tam, gdzie obywatel powinien czuć się bezpiecznie.

**Jarosław Gowin, były minister sprawiedliwości,
w rozmowie z Agatą Korycką.**

Co to jest sprawiedliwość?

Sprawiedliwość to jest oddanie każdemu tego, co mu się należy. Ludziom uczciwym oddanie ich zasług i osiągnięć, a ludziom nieuczciwym wymierzenie kary i to kary adekwatnej do stopnia winy. Jest tylko jeden rodzaj sprawiedliwości, ja nie wierzę w sprawiedliwość społeczną, to rodzaj sprawiedliwości, który polega na rozróżnieniu dobra od zła, po drugie na równym traktowaniu każdego.

Czy w Polsce to obowiązuje, czy Polska jest krajem sprawiedliwym?

Nie i mówię to z pełnym przekonaniem jako były minister sprawiedliwości. Gdy mówię o naruszaniu sprawiedliwości, mam na myśli nie tylko to, co dzieje się w wymiarze wąsko rozumianego wymiaru sprawiedliwości, bo sądzę, że ogromna część spraw w polskich sądach jest rozstrzygana w sposób sprawiedliwy. Natomiast my często mamy niesprawiedliwe prawo, często administracja państwowa traktuje obywateli niesprawiedliwie w sensie, że nierówno, i czasami to nie polega nawet na

tym, że kogoś dyskryminuje, ale bardzo często to polega na tym, że kogoś wyróżnia. Oprócz tego jest duża grupa obywateli, których instytucje albo zniszczyły, albo próbowały zniszczyć, to są głównie przedsiębiorcy, najbardziej znany jest przypadek Romana Kluski. Wielu z pośród nich jednak nie udało się uniknąć załamania finansowego i załamania emocjonalnego.

Wiemy, że jest źle. Wiemy, że poszkodowanych jest wielu. Ich historie są upubliczniane przez media. Ale dlaczego jest ich aż tak wielu? Jak to działa, że jest w ogóle możliwe?

Bo polskie państwo oparte jest na zasadzie podejrzliwości wobec obywateli, a zwłaszcza wobec tych, którym się powiodło, czyli przedsiębiorców.

To wynik polskiej mentalności czy głębszy problem?

Myślę, że jest to coś znacznie ważniejszego niż polska mentalność. Jak przyjrzeć się sposobowi funkcjonowania milionów normalnych polskich obywateli, to są to ludzie uczciwi, pracowici, przedsiębiorczy i samodzielni w działaniu. Natomiast nam się po '89 roku nie udało zbudować uczciwego państwa, a państwo uczciwe to jest takie, które służy obywatelom. Nasze państwo jest państwem, które wynosi się ponad obywateli, które traktuje obywateli, w najlepszym przypadku, jak krnąbrnych podopiecznych. Drugą przyczyną jest złe prawo. Prawo źle stanowione w sposób bardzo chaotyczny i przypadkowy i w sposób podlegający dużym wpływom lobbystycznym. Przez to prawo jest przerosnięte, tych przepisów jest za dużo, tworzą niespójny gąszcz. W dodatku bywa ono bardzo arbitralnie interpretowane przez urzędy państwowe albo przez same sądy.

Jest Pan kolejną osobą, która to mówi, i myślę, że wiele osób zdaje sobie z tego sprawę, ale wymiernych zmian nie widać.

Proszę zwrócić uwagę na to, co dzieje się z tymi, którzy chcą coś zmienić, reformować. Nie czuję się człowiekiem specjalnie zasłużonym ani represjonowanym, ale myślę, że uczciwie mogę sobie spojrzeć w lustro w oczy i mówić, że ja przynajmniej próbowałem. Coś się udało, więcej się nie udało. I teraz, co mnie spotyka? Ostatnio płocka rada adwokacka wytoczyła mi sprawę karną za moją reformę sądownictwa.

Przez wiele mediów byłem odsądzany od czci i wiary za to, co robiłem jako minister sprawiedliwości. Przez wszystkie partie łącznie z moją własną (PO) za te zmiany w wymiarze sprawiedliwości byłem bezpardonowo atakowany. Mówię to nie po to, żeby się żalić, a po to, by pokazać, że takich, którzy chcą coś w Polsce zmienić, jest niewielu i bardzo często są osamotnieni. Myślę, że środowisko Niepokonanych już się o tym dotkliwie przekonało.

Zna Pan na to złoty środek? Był Pan przecież ministrem, już większego wpływu mieć nie można.

Okazuje się jednak, że można. Minister może niewiele. Tak naprawdę funkcjonowanie rządu zależy od premiera, taki mamy ustrój. Ustrój kanclerski.

Ale koalicji zależy na tym, by utrzymać tę złą sytuację? Nie szuka rozwiązań?

Koalicji zależy na tym, by utrzymać się przy władzy. To nie są ludzie, którzy źle życzą obywatelom, czy źle życzą Polsce, ale oni dobrze przede wszystkim życzą sobie. Dlatego nie podejmują żadnych działań, które by naraziły ich władzę na szwank. Klasa polityczna jest zgnuśniała i egoistyczna, częściowo zastraszona.

W takim razie nie jest to nieudolność czy brak pomysłów a celowość?

Moim zdaniem to jest świadome zaniechanie. Celowość może sugerować złą wolę, a im brak odwagi. Tej ekipie, która rządzi Polską od siedmiu lat, a ściślej rzecz biorąc Donaldowi Tuskowi. Nie chcę personalizować tego ataku, tylko naprawdę w Polsce władza jest w rękach premiera, gdybyśmy mieli premiera reformatora, wiele rzeczy można by zmienić. Taki drobny przykład. Rozpocząłem akcję promowania dobrych polskich produktów. Cóż, natychmiast pojawiły się groźby od zagranicznych wielkich koncernów, że oddadzą sprawę do sądu. Wie Pani, politycy się boją, przecież takie koncerny mogą każdego zniszczyć choćby długoletnimi procesami. Podaję ten przykład, bo on ilustruje, na czym polega słabość polskiego państwa – to jest brak silnego przywództwa. Brak warstwy politycznej, która naprawdę gotowa byłaby nadstawić karku za interes narodowy czy interes obywateli.

A takie inicjatywy, jak Niepokonani2012 czy inne stowarzyszenia, których jest mnóstwo, myśli Pan, że są gotowe?

Dobrze, że takie stowarzyszenia powstają. Na razie jednak ich skala oddziaływania nie jest duża, ale jeżeli nie będzie takich oddolnych ruchów społecznych, to nigdy nie wyłoni się warstwa społeczna, która będzie gotowa reformować polskie państwo. Dlatego że politycy nie są w stanie działać skutecznie, jeśli nie mają za sobą zaplecza społecznego. Stowarzyszenie Niepokonani2012, wiem, że to jest organizacja, która się wystrzega jakichkolwiek afiliacji politycznych, ja to szanuję. Jednak rolą takich środowisk jest tworzenie społecznego podglebia, z którego kiedyś może się wyłonić warstwa przywódcza gotowa naprawdę reformować Polskę. Jednak jest to daleka droga.

Co by Pan chciał tym ludziom powiedzieć?

Żeby byli naprawdę niepokonani. Żeby nie ustawiali w proteście, żeby nie ustawiali w dochodzeniu własnych praw. Bo tu nie chodzi o ich własne prawo, oni występują w imieniu tych wszystkich, którzy są krzywdzeni, a nie mają w sobie odwagi czy determinacji, by protestować, i w imieniu tych wszystkich, którzy jeszcze mogą być skrzywdzeni.

Dlaczego nie przyjął Pan zaproszenia na pierwszy kongres Niepokonanych?

To była bardzo trudna decyzja. Nie będę ukrywał, że przed jej podjęciem analizowałem, kto będzie obecny na tym kongresie. Wyrobiłem sobie taki obraz, że faktycznie ogromna większość tych ludzi została skrzywdzona przez instytucje państwowe, niekoniecznie nawet przez sądy. Natomiast miałem też bardzo poważne podejrzenia, że do tej grupy niewinnych i bezinteresownych osób dołączyli się tacy, którzy poprzez związanie się z Niepokonanymi próbowali ukryć rzeczywiste machlojki.

Bardzo dużo żalu osoby poszkodowane mają do prokuratury, której zadaniem jest stanie na straży praworządności. Sądy często postrzegane są jako narzędzie w rękach prokuratorów. Co z tą praworządnością prokuratury?

Prokuratura nie kojarzy się zbyt dobrze i jest to wizerunek, na który zapracowała – mam nadzieję, że drobna – część prokuratorów, których sposób działania dobrze pokazał film *Układ zamknięty*. Dużo częściej

jednak, moim zdaniem, za błędnymi decyzjami prokuratorów kryje się nie zła wola tylko ignorancja ekonomiczna. Procesy gospodarcze są niesłychanie skomplikowane, prawo gospodarcze jest zawile i zapoznając się z niektórymi sprawami, miałem wrażenie, że prokuratorzy nie rozumieli, na czym polega gospodarka wolnorynkowa i za przestępstwa brali coś, co mieści się całkowicie w granicach uczciwej konkurencji. Pod tym względem nie najlepiej wygląda sytuacja w sądach. Kłopot polega na drodze dojścia do zawodu sędziego. Uważam, że powinniśmy dążyć do tego, by to, jak w Stanach Zjednoczonych, bycie sędzią było rzeczywiście ukoronowaniem drogi zawodowej prawnika. Żeby najpierw ten prawnik zdobywał praktyczne doświadczenie jako radca prawny, adwokat, jako prokurator. Bardzo trudno jest sprawiedliwie osądzić zawiłą sprawę gospodarczą komuś, kto nigdy nie stykał się z działalnością gospodarczą, kto całe życie funkcjonował w tzw. strefie budżetowej.

Wróćmy jednak do prokuratury. Często w tych niechlubnych sprawach powtarzają się te same nazwiska i regiony działania niektórych prokuratorów. Czy nie uważa Pan, że ten „rak” w prokuraturze jest podejrzany?

Jest podejrzany, bo w środowisku prawniczym, z którym zetknąłem się jako minister sprawiedliwości, dosyć obiegowe są opinie o niektórych prokuratorach, że dawali się wykorzystywać do celów politycznych lub niszczyli uczciwych przedsiębiorców. W tych środowiskach jest brak mechanizmów, a co gorsza woli samooczyszczenia i to jest problem, że nawet niewielka część skorumpowanych np. prokuratorów fatalnie wpływa na wizerunek całej grupy, mimo że znacząca jej część składa się z ludzi uczciwych i oddanych swojej pracy. Być uczciwym samemu nie wystarcza, trzeba dbać i przestrzegać reguł całej swojej profesji.

Dlaczego nie ma mechanizmu samooczyszczania w prokuraturze?

Panuje mentalność korporacyjna, to jest bardzo silne w Polsce, i to nie tylko w tym środowisku, ale i w środowiskach lekarskim, akademickim, w których panuje zasada źle pojętej solidarności zawodowej i strach przed wychyleniem się. Politycy boją się wychylać, tak samo boją się prokuratorzy, sędziowie, profesorowie, lekarze. Niełatwo przeciwstawić się własnemu środowisku.

Znam wiele spraw w trakcie, w których obywatel wykazuje przed sądem, że świadek kłamie, albo przedstawione są jako dowody sfalszowane czy nierzetelne dokumenty lub giną z akt notatki służbowe czy inne istotne dla rozstrzygnięcia sądu dokumenty. Biegli wykazują fakty za niemożliwe albo dokumenty były, ale zniknęły, opinie są preparowane. Człowiek to wykazuje, przedstawia dowody, jednak spotykają go kolejne odmowy. Zapada wyrok niesprawiedliwy. Cierpi obywatel i dobro wymiaru sprawiedliwości. Przecież prokurator też przy takiej sprawie mógłby wykazać się czujnością i wiedzą. Dlaczego znika mu z oczu sprawiedliwość?

Bo jest rozliczany nie z tego, czy jest strażnikiem sprawiedliwości, a z tego, ile spraw ma rozstrzygniętych po jego myśli. Ale nie powinniśmy popadać w skrajności. Przypuszczam, że rzetelnych prokuratorów jest przytłaczająca większość...

Rozumiem, ale myślę, że skala tego zjawiska jest wciąż zbyt duża i nie byłoby naszej rozmowy, gdyby tej skali nie było. Wiem, że Pan będzie mi się starał pokazać tę lepszą stronę medalu i ja się cieszę, że ona jest, ale ta druga strona medalu jest niestety bardzo zarysowana. W takiej sytuacji, komu powinno zależeć i kto powinien bronić dobra wymiaru sprawiedliwości jako takiego? Bo jest to wartość nadrzędna.

Przede wszystkim same środowiska prawnicze, to sami sędziowie powinni bronić autorytetu sądów, tak samo prokuratorzy. Często te środowiska źle rozumieją lojalność wobec własnej grupy. Moim zdaniem lojalność wymaga tego, co negatywne, tak samo jak patriotyzm, który nie polega na bezkrytycznym opiewaniu wszystkiego co polskie, tylko na rozdzielaniu tego, co w polskości cenne i wartościowe, od tego, co wymaga korekty albo wręcz odrzucenia. W środowiskach prawniczych zbyt słaba jest świadomość, że lojalność wobec własnej profesji często powinna się wyrażać krytyką tej profesji.

Często przecież ludzie z tego środowiska się znają między sobą nawet koleżeńsko. W przypadku spraw, w których jeden drugiego wsadza na „minę”, muszą być wzajemne pretensje. Sprawy takie są nagłaśniane i nic. Taka sytuacja poza tą grupą wydaje się nierealna.

Mnie bardzo dużo nauczyły protesty przeciwko reorganizacji sądów. Reorganizacja polegała nie na niszczeniu sądów, a na łączeniu

niektórych sądów i stanowisk prezesów sądów i w pewnym momencie na czele wielu protestów stanęły lokalne środowiska adwokackie. Zapytałem pewnego wybitnego adwokata, z czego to wynika. A on mi odpowiedział tak: „Panie ministrze, przecież ci adwokaci często są zaprzyjaźnieni np. z synem prezesa. I to nawet często nie chodzi o bardzo złe rzeczy, ale o to, ile spraw z urzędu dany adwokat dostaje, co w tych małych ośrodkach jest ważnym źródłem dochodu dla adwokatów”. Ta cała sytuacja pokazała mi, że trzeba rozgraniczyć, czy osłabić te związki przyjacielsko-zawodowe pomiędzy poszczególnymi grupami. Pomiedzy sędziami a prokuratorami, prokuratorami a adwokatami itd.

A jak to zrobić?

Prostych rozwiązań tu oczywiście nie ma. Ten model sadownictwa, który jest dla mnie niedościgłym wzorem, czyli model amerykański, też ma pełno wad i nie ma co się łudzić, że to jest wymiar w stu procentach sprawiedliwy. Natomiast wydaje mi się, że jedyny sposób poprawiania sytuacji w wymiarze sprawiedliwości to jest większa transparentność, większa jawność (np. nagrywanie rozpraw, to bardzo ważna rzecz) i większa społeczna kontrola nad działaniem wymiaru sprawiedliwości. Jestem zwolennikiem powszechnych wyborów prokuratora generalnego. Dlatego że prokuratura będzie funkcjonować dobrze, gdy na jej czele będzie stał prawdziwy szeryf, czyli ktoś, kto będzie miał bardzo silny mandat. Wobec swoich podwładnych i wobec polityków, nie będzie podlegał naciskom politycznym. Uważam również, że należy rozszerzyć uprawnienia ministra sprawiedliwości, łącznie o składanie apelacji w rażących społecznie sprawach.

W przypadku źle poprowadzonych spraw ofiarą systemu jest wymiar sprawiedliwości, czy prokuratorów i sędziów też można nazwać ofiarami złego systemu?

Tak, z takimi sytuacjami miałem styczność. Mimo że np. sędzia wie, co jest sprawiedliwe, to polskie prawo jest niesłychanie formalistyczne i czasami ze względów formalnych sędziowie zmuszeni są do wydawania wyroków, które w swoim sumieniu uważają za niesprawiedliwe. I w tym sensie oni są ofiarami złego prawa.

A prokurator może być ofiarą takiego prawa, który wie, że np. dany dokument czy zeznanie nie jest czyste, tak jak być powinno, wyrok zapada, a on nic nie robi. Czy można go uznać za ofiarę?

Trudno mi powiedzieć, bo jako minister sprawiedliwości zajmowałem się sądami a prokuratura już mi nie podlegała.

Często sprawy trwają wiele lat i prokurator może im się przyjrzeć bardzo długo i wnikliwie. Po prostu nie wiem, jak tych ludzi ocenić. Trudno jest mi uwierzyć, że oni chcą źle. Można ich chyba obronić przed nimi samymi, żeby nie byli chciwi, a byli praworządni?

Nie potrafię Pani odpowiedzieć na to pytanie, nie, że nie chcę, ale nie potrafię.

Czy gdybyśmy się zwrócili do Pana z prośbą o interpelację poselską w sprawie kogoś z Niepokonanych2012, np. pana Ratomskiego czy w sprawie Deutsche Bank, to byłby Pan w stanie coś takiego zrobić?

Tak, oczywiście, po zapoznaniu się z konkretną sprawą. Natomiast proszę się nie łudzić, interpelacje, zwłaszcza posłów opozycyjnych, mają bardzo niewielką skuteczność.

Wszyscy już wiemy, że z wymiarem sprawiedliwości jest źle. Co zrobić, żeby było lepiej?

To musi być systemowa zmiana, przejście z systemu sądowego na dwuszczeblowy, i duże nadzieje pokładam w wejściu w życie systemu kontradyktoryjnego w sprawach karnych, jest to reforma uchwalona po moim odejściu, ale w pełni przygotowana przeze mnie, i w zmianie kompetencji, a także zmianie sposobu wyłaniania prokuratora generalnego. Tak żeby prokurator generalny był prawdziwym szeryfem, to są moje recepty.

A ludzie poszkodowani co powinni zrobić, czy wszyscy powinni jak Roman Kluska zacząć od nowa?

Powinni protestować aż do skutku.

PODSUMOWANIE

Ambasada Niemiec dała sygnał i poleciał Gowin.

Barbara Fedyszak-Radziejowska (30.04.2013 r.).

Przedstawiony problem prawny dotyczący Deutsche Bank PBC SA stanowi o konsekwencjach zjawiska wykorzystywania w procesach sądowych nieoryginalnych dokumentów. Posługiwanie się dokumentami przerabianymi, czyli *de facto* i *de iure* wyłudzenie orzeczeń sądowych, jest kodyfikowane w RP jako czyn skierowany przeciwko dobru wymiaru sprawiedliwości. Konsekwencją prawną jest, że podmiot dotknięty bezpośrednio skutkami takich działań, jest pokrzywdzonym pośrednio w świetle obowiązującej doktryny prawnej. Pokrzywdzonym bezpośrednio jest wymiar sprawiedliwości RP.

I w takim stanie rzeczy powstaje zasadne pytanie: która instytucja odpowiada za skuteczną ochronę dobra wymiaru sprawiedliwości?

Sprawa DB PBC SA została rozstrzygnięta dowodowo w 2012 r. przez Prokuratora Okręgowego Prokuratury Okręgowej w Krakowie w formie literalnego stanowiska, że DB PBC SA nie posługiwał się podczas procesu oryginalnymi dokumentami, czyli że zapadły wyrok na niekorzyść obywatela RP jest obarczony wadą prawną stanowiącą czyn wymierzony przeciwko dobru wymiaru sprawiedliwości RP.

Natomiast, jakie są uwarunkowania, że do dnia dzisiejszego taki wyrok funkcjonuje w przestrzeni prawnej RP jako wyrok prawomocny, którego żadne ze starań realnie pokrzywdzonego obywatela RP nie są w stanie wzruszyć?

Premier RP przez wiele miesięcy odmawiał zatwierdzenia sprawozdania Prokuratora Generalnego RP, nie wskazując, czemu taka zwłoka miałyby służyć.

W sprawie DB PBC SA materiały źródłowe stosowną drogą proceduralną zostały przekazane Prokuratorowi Generalnemu Andrzejowi Seremetowi.

W Krakowie sprawa została bezpośrednio skierowana do Prokuratora Apelacyjnego Prokuratury Apelacyjnej Artura Wrony. W materiałach procesowych okazano, że jeden z wyroków na rzecz beneficjenta DB PBC SA wydawał SSA Andrzej Struzik (dawniej Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie).

Rozważając zagadnienie czynów skierowanych przeciwko dobru wymiaru sprawiedliwości RP, w tym przypadku należy stwierdzić, że ofiarami stali się wysocy rangą reprezentanci wymiaru sprawiedliwości RP w osobach Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Prokuratora Apelacyjnego w Krakowie i Prokuratora Generalnego RP.

Pikanterii wydzwiękowi tego zdarzenia dodaje fakt, iż wszyscy wymienieni pokrzywdzeni są w życiu prywatnym przyjaciółmi, czego dowodem jest zaproszenie i obecność przyjaciół na uroczystości wręczenia nominacji Panu Andrzejowi Seremetowi przez Prezydenta RP śp. Lecha Kaczyńskiego.

Zaczyna jawić się realna wizja oddziaływania na niezawisłość sędziowską oraz niezależność prokuratorską w RP poprzez spektakle, takie jak odmowa zatwierdzenia sprawozdania Prokuratora Generalnego przez Premiera.

Odpowiedź na pytanie: dlaczego? można znaleźć w wartości przedmiotu pozwu, wynosi ona bowiem ok. 30 mln zł.

qwerty